Cena egz. 20 groszy. *Dziś Dodatek Sportowy.* 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 238. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 13 października 1936 r. | Rok XXX.

„Wasze są granice, naszą jest ziemia"...

Żydowskie niebezpieczeństwo grozi polskiej roli!!!

Znane jest głośne powiedzenie, jakie się żydom wyrwało: **„Wasze są ulice, a nasze kamienice".** Jest to przyznanie się żydów do planowego opanowywania nieruchomości miejskich. W Krakowie już 70% kamienic należy do żydów, a w Warszawie zanosi się także na coś podobnego. W chwili powszechnego spisu ludności z dnia 9 grudnia 1931 r. żydzi, stanowiący 30% ogółu ludności stolicy, mieli w swych rękach, sądząc po imionach i nazwiskach, brzmiących wyraźnie z żydowska, 48% ogółu nieruchomości miejskich Warszawy. Polscy zaś znawcy tego zagadnienia stwierdzają zgodnie, że żydzi w tym czasie mieli 60 proc. kamienic w Warszawie i że dzisiaj w ich ręku znajduje się już 65 proc. nieruchomości stolicy.

Nie lepiej, nawet jeszcze gorzej ta sprawa przedstawia się w mniejszych miastach polskich, szczególnie na wschodzie Polski, gdzie nawet do 90% nieruchomości miejskich jest w rękach żydów.

Przechodzenie nieruchomości miejskich w ręce żydowskie jest faktem bardzo niepokojącym, ale już **sprawą prawdziwie groźną jest osiedlanie się żydów na roli.**

Już w tytule użyliśmy parafrazy owego głośnego powiedzenia, użytego na wstępie niniejszego artykułu: „Wasze są granice, naszą jest ziemia". Może to i zbyt ostre, ale czyż niebezpieczeństwo żydowskie nie jest prawdziwie groźne? Czyż właśnie nie należy używać jak najsilniejszych ostrzeżeń i apelów?

W lecie br. bawił w Warszawie lord Marley, angielski znawca kwestii żydowskiej. Miał on w stolicy odczyt na temat zagadnienia żydowskiego, w którym radził żydom osiedlać się na roli. W związku z tym odczytem **żyd Lansberg ogłosił na łamach „Kuriera Warszawskiego"** artykuł, w którym, omawiając zagadnienie osiedlania żydów polskich na roli, wyraził zadowolenie, że sprawa ta znajduje pełne zrozumienie „wśród społeczeństwa żydowskiego", czego dowodem jest „powstawanie pierwszych żydowskich szkół rolniczych i wzorowych farm żydowskich".

Jakie zaś są cele tych szkół i farm żydowskich w Polsce, dowiadujemy się z organu syjonistów krakowskich, „Nowego Dziennika", który w związku z otwarciem we wrześniu br. żydowskiej farmy rolnej w Krzeszowicach pod Krakowem na gruncie hr. Potockiego, pisze:

„Hasło powrotu żydów na ziemię pokrywa się dziś z ogólnym nakazem chwili, wynikającym ze współczesnej sytuacji żydostwa. Tylko przez stworzenie produktywnej klasy chłopskiej, wychowanej i wyrosłej z ziemi, związanej tysiącznymi węzłami z pracą na roli i tkwiącej w niej korzeniami, utrzymać może mimo terroru i kryzysu, wbrew wszelkim przeciwnościom losu, narodowy charakter Jiszuwu. Farma rolna w Krzeszowicach, na której 30 morgach (15 ha) intensywnie pracuje już od zimy brać chalucowa Ahiby (organizacja syjonistyczna) — ma być tą przygotowawczą placówką i szkołą, która ma starać się o przemiany strukturalne młodzieży żydowskiej naszej dzielnicy."

Czyż to nie niesłychane?!

Widzimy więc, że żydzi potrzeby chwili obecnej pojmują bardzo dobrze, a **nie myśląc zgoła o emigracji z Polski,** zakładają szkoły i farmy żydowskie, aby przygotować się do gospodarowania na roli, **skoro nas z niej potrosze wyrugują.** Żydzi zdają sobie doskonale sprawę z tego, że żadnego kraju nie opanują w zupełności, jeżeli ziemia nie będzie znajdowała się w ich rękach. Dlatego też **protokół szósty słynnych Mędrców Syjonu mówi wyraźnie o wyzuciu arystokracji z ziemi i jej obdłużeniu.**

„Arystokracja gojów — czytamy w „Protokółach Mędrców Syjonu" — jako siła polityczna nie istnieje i nie mamy potrzeby liczenia się z nią, lecz jako posiadaczka terenów szkodliwa jest dla nas z tego powodu, że może być samodzielna co do źródeł swego utrzymania. Wobec tego za wszelką cenę musimy wyzuć ją z ziemi. Najlepszym sposobem po temu jest powiększenie ciężarów czyli obdłużenie ziemi. Sposób ten utrzyma własność ziemską w stanie bezwzględnego pognębienia. Arysto-

Przygotowania do ofensywy na Madryt

będą dziś zakończone.

Burgos, 12. 10. (PAT). Główna kwatera w Valladolid komunikuje w dniu 10 bm. wieczorem: W rejonie Malagi wojska z Kadyksu zajęły Mauilva w odległości 10 km od portu Estapona. Na odcinku północnym Sierra Gredos 7 dywizja, maszerująca z Navalperal spotkała się z oddziałami płk. Varela i zajęła Hoyo-de-Pinares na północo-zachód od Cobreros. Kawaleria płk. Monasteiro przezwyciężyła resztki oporu w Villa Manqueda.

Operacje przygotowawcze do ofensywy na Madryt będą, jak zdaje się, dziś zakończone.

Madryt, 12. 10. (PAT). Po posiedzeniu rady gabinetowej ogłoszono komunikat, donoszący, że na odcinku San Ratin de Valde Iglesias wojska rządowe po okrążeniu **powstańców zadały im ciężkie straty.**

Komunikat ogłoszony wieczorem stwierdza, że na froncie południowym toczą się **gwałtowne walki.** Na odcinku Medellin dwa szwadrony kawalerii powstańczej **zostały odparte, pozostawiając na placu boju 30 zabitych i rannych.**

Teneryfa, 12. 10. (PAT). Na odcinku Montoro strącone zostały 3 samoloty rządowe. Samoloty powstańcze **bombardowały w dalszym ciągu Bilbao.** Grupa mjr. Castejon, która zajęła Almorox, posunęła się **dalej o 10 km w kierunku Madrytu.**

W rejonie San Martin de Valde Iglesias wojska rządowe, które usiłowały przerwać pierścień otaczających je wojsk powstańczych zostały odparte. Krążownik **„Almirante Cervera" zatopił dwie kanonierki rządowe.**

Komu wierzyć?

Madryt, 12. 10. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, w rejonie Naval Peral **pociąg pancerny odparł ataki kolumny powstańczej, złożonej z Legionistów i Marokaczyńków,** którzy pozostawili na polu bitwy zgórą **50 zabitych.** Od piątku wieczorem w okolicach San Martin de Valde Iglesias toczą się nieprzerwane walki. W sobotę rano samoloty rządowe bombardowały pozycje powstańcze. Około godz. 14 powstańcy musieli opuścić część zajętych poprzednio pozycyj. O godz. 18 łącznicy oddziałów zmotoryzowanych zapewniali korespondenta Havasa, że wojska rządowe **odebrały powstańcom miasto San Martin de Valde Iglesias.**

Sowiety zebrały 26 milionów.

Moskwa, 12. 10. (PAT.) Agencja Tass donosi, że zbiórka na fundusz pomocy dla kobiet i dzieci w Hiszpanii republikańskiej dała dotychczas z górą **26 milionów rubli.** W dniu dzisiejszym odpłynie z Odesy **czwarty statek z ładunkiem 2500 ton produktów żywnościowych (czyli armat i karabinów! — red.) przeznaczonych dla Hiszpanii.**

Kary śmierci.

Madryt, 12. 10. (PAT). Trybunał ludowy skazał na karę śmierci za udział w powstaniu **generała Jose Garcia Aldave, majora sztabu generalnego Antonio Pellicier, podpłk. Osida, kapitana sztabu generalnego Jose Mesaromero i trzech poruczników.**

Obóz wojenny w Madrycie.



Rząd hiszpański wszystkie swoje siły skoncentrował w Madrycie, aby stawić czoło powstańcom, zbliżającym się do stolicy Hiszpanii.

Oświadczenie biskupa Berlina

na temat walki z bolszewizmem i dzisiejszej polityki „nazich".

Berlin, 12. 10. (PAT.) Z ambon kościołów berlińskich odczytano wczoraj oświadczenie biskupa diecezji berlińskiej Preysinga. Bezpośrednim powodem tego oświadczenia jest artykuł jednego z pism niemieckich, **zarzucający władzom kościelnym, że nie zwalczają dostatecznie bolszewizmu i zamiast walki z komunizmem zajmują się kwestią szkół wyznaniowych w Niemczech.**

Biskup Preysing w oświadczeniu swoim w niezwykle ostrych zwrotach odpiera stawiane zarzuty „zwłaszcza wobec faktu, że rozpowszechnianie ich za pośrednictwem urzędowego niemieckiego biura informacyjnego nadaje im specjalny charakter". Wskazuje on, że zarówno deklaracja Ojca św. wobec księży hiszpańskich, jak i list pasterski biskupów niemieckich, ułożony podczas zjazdu w Fuldzie, **potępiające jak najkategoryczniej wszelkie objawy bolszewizmu, zostały skonfiskowane przez policję niemiecką i to wbrew przepisom konkordatu.**

Przeciwko konfiskatom tym biskup Preysing wniósł **jak najostrzejszy protest u odpowiednich władz.** W tych okolicznościach nie mają szerokie rzesze wiernych, jak głosi oświadczenie biskupa Preysinga, możności zorientowania się w faktycznym stanie rzeczy. Obowiązkiem biskupów niemieckich jest nie tylko zwalczanie **„największego wroga ludzkości, cywilizacji i chrześcijaństwa, jakim jest komunistyczny bolszewizm",** lecz również **przeciwstawienie się wszelkim istniejącym objawom antychrześcijańskim.**

kracja gojów dziedziczna, nie umiejąca zadowolić się małem, szybko zbankrutuje".

W Sowietach załatwiono się z arystokracją i wielką własnością bardzo szybko: skonfiskowano im ziemię, a ich wyrżnięto. Nawet chłopów wyzuto z indywidualnego posiadania ziemi, chciano nadto zupełnie rozerwać odwieczny związek chłopa z ziemią, tworząc fabryczne kołchozy. **Znamienny jest przy tym fakt, że jednocześnie z tworzeniem kołchozów dla chłopów rosyjskich potworzono autonomiczne okręgi żydowskie na Krymie i Ukrainie, gdzie żydzi gospodarują na roli indywidualnie, nie w kolektywach.**

Obdłużenie ziemi w Polsce doszło już bodaj kresu. Coraz więcej majątków wystawia się na licytację. **Kupują je w terenach przygranicznych Niemcy, Rusini, a nawet Litwini, a gdzie indziej żydzi.** Głównie jednak z pod młotka licytacyjnego **polską ziemię kupuje kapitał żydowski.** Polak rzadko się porywa na kupno z licytacji większego lub mniejszego folwarku. Otrzymuje bowiem taką „szkołę" na własnym folwarku, że odechce mu się gospodarzyć na polskiej ziemi... Najpierw będzie otrzymywał różne papierki... aż, przeklinając udręki własnego losu, opuści zagon, na którym zaczyna gospodarzyć żyd.

Żydów na roli najwięcej lotychczas mamy w b. Galicji. Przed wojną europejską na 2000 większych majątków ziemskich w b. Galicji tysiąc sto znajdowało się w rękach żydowskich. Żydzi w ciągu lat czterdziestu wykupili tam na wieczystą własność 532 obszary dworskie o powierzchni 301.600 ha, a 570 mieli w dzierżawie. A co gorsza, do r. 1900 żydzi nabyli 45.000 gospodarstw chłopskich.

Najwięcej ziemi żydzi mają w powiatach: Dolina, Lisko, Stryj, Borszczów, Tarnobrzeg i w okolicach Stanisławowa. Ostatnio żydowska własność w Małopolsce wzrosła od 36 proc. do 532 proc. Niektórzy żydzi mają po kilkanaście tys. ha ziemi i lasów. **W rękach żydowskich znajduje się: 33 proc. latyfundiów, 30 proc. wielkiej własności, 49 proc. średniej własności i 38 proc. małej własności.**

Należy zwrócić uwagę na te cyfry, **tłumaczą one bowiem ową słynną nędzę małopolską. Ziemia przechodziła i przechodzi nadal w ręce żydów i stąd wynika coraz większa nędza chłopa polskiego i ruskiego,** który przed wojną musiał emigrować, bo mu ostatni kęs chleba we własnym kraju zabierał żyd, co osiadał na jego zagonie. Dziś nie jest inaczej z tą tylko różnicą, że chłop nie ma gdzie już emigrować, więc przymiera głodem. Tak, przymiera głodem, bo nędza chłopa galicyjskiego przechodzi wszelkie przeobrażenie ludzkie. W swej tegorocznej wiosennej włóczędze po Małopolsce spotykałem wsie, **których mieszkańcy żywili się tylko kartoflami, gotowanymi raz na dwa dni (tak!), i których dzieci, nie mając odzienia, całą zimę przesiedziały w workach z sieczką.** Oto prawdziwe obrazy nędzy chłopskiej w Galicji.

Do ziemi polskiego rolnika żyd dostawał się przeważnie przez las, to też **żydzi opanowali zupełnie galicyjskie lasy,** a za lasem zdobyli przemysł. Oto np. Skole, którego obszar leśny jest większy od niejednego małego państewka, **jest własnością żydowską.** A teraz jeszcze zwróćmy uwagę, że hurtowy handel zbożem i cukrem jest w znacznej mierze opanowany przez żydów! **Maluczko, a we własnym kraju zostaniemy powolnym stadem strzyżonych baranów.** Czyż mamy patrzeć na to obojętnie?

J. Michałowski.

Opozycja nie wzięła udziału w konferencji na Zamku.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.) Według doniesień prasy stołecznej na zebranie kontystucyjne ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym zaproszono także przywódców PPS, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Narodowego. **Zaproszeni przywódcy opozycji jednak na Zamek nie przybyli.** W zebraniu na Zamku wziął udział b. poseł narodowo-demokratyczny **płk. Arciszewski,** ale w charakterze **prezesa sokolstwa polskiego.**

Zadania nowego obozu prorządowego.

Znamienny wieczór dyskusyjny w organizacji „Zarzewie".

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). W stołecznej organizacji „Zarzewie" należącej — jak wiadomo — do obozu legionowego, odbył się wieczór dyskusyjny, w którym wziął udział **minister komunikacji p. płk. Ulrych.** Zabrał on głos w dyskusji, wygłaszając obszerne przemówienie o celach i zadaniach nowego obozu prorządowego.

Stoją obecnie przed nami — wywodził min. Ulrych — olbrzymie zadania do spełnienia. **Kraj jest biedny, przyrost naturalny olbrzymi,** przybyło nam przecież przeszło siedem milionów obywateli; mamy **wielkie bezrobocie** po miastach i po wsiach. Jakie winno być największe hasło dzisiejszego pokolenia? **Musimy dążyć do dobrobytu wszystkich, do kultury, zamożności.**

Aby spełnić to zadanie, musimy doprowadzić do **konsolidacji narodu polskiego.** Jakimi drogami możemy dojść do tego celu? Na przełomie roku 1936, musimy się zaciągnąć w szeregi **obozu „narodowo-państwowego".** Przez zapuszczenie głębokich zagonów na prawo i lewo zmobilizujemy **milion Polaków,** aby stworzyć silny ośrodek tych ludzi, którzy stoją na stanowisku **obrony narodowej,** którzy w całej pełni czuć się będą gospodarzami w Polsce, którzy pilnować będą **równowagi społecznej** tak rozumianej, że Polska, jako państwo uspołecznione, **łagodzić będzie konflikty między kapitałem a pracą.** Musi być przebudowany ustrój rolny, a państwo będzie musiało realizować wszelkie idee, stawiając na odpowiednim poziomie **obronę państwa, rozbudowę floty handlowej i wojennej.**

W dalszej dyskusji poruszano **sprawę żydowską.** Jednomyślnie wyrażono przekonanie, że sprawę żydowską w Polsce można rozwiązać tylko przy pomocy systematycznego zmniejszania ilości żydów w Polsce przez **emigrację żydów.**

To wszystko jest bardzo piękne, ale zachodzi pytanie, **„czy żydzi będą chcieli emigrować?".** Na to pytanie odpowiadają sami żydzi w organie rabina Thona w „Nowym Dzienniku":

„Nikt nas nie może zmusić do opuszczenia Polski, nikt nie może od nas się domagać, abyśmy zrezygnowali z naszych praw obywatelskich, zagwarantowanych nam przez konstytucję... Żądanie opuszczenia przez nas miast dla zrobienia miejsca chłopom, uważamy i uważać będziemy nadal za próbę wywłaszczenia nas z prawnie zdobytego stanu posiadania. — Za bezprawie będziemy również uważali tworzenie tzw. „sztucznego tłoku", mającego nam obrzydzić życie w Polsce i zmusić nas do emigracji".

Żydzi więc nie chcą emigrować. A co wtedy zrobi z nimi nowy obóz prorządowy?

Karykatura polityczna zagranicy.



Przygotowania na wystawę światową w roku 1937 w Paryżu.

Rozwiązanie Heimwehry.

Wiedeń, 12. 10. (PAT.) Prasa austriacka poświęca swe czołowe kolumny omówieniu **sobotniej uchwały rady ministrów w sprawie rozwiązania Heimwehry.** Wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, iż decyzja ta stanowi **dalszy krok na drodze ku wewnętrznej konsolidacji kraju i wzmocnienia powagi rządu, a specjalnie osoby kanclerza Schuschnigga,** który przez skupienie w swych rękach prócz stanowiska kanclerza resortów spraw zagranicznych i obrony krajowej oraz kierownictwa frontu ojczyźnianego, staje się **czynnikiem decydującym we wszystkich sprawach,** dotyczących krajów związkowych. Likwidacja Heimwehry, podkreślają dzienniki, która była organizacją o typie przejściowym, **kładzie kres pewnemu dualizmowi władzy.**

Płk de la Rocque przemawia.

Valencienne, 12. 10. (PAT.) Trzy sekcje francuskiej partii społecznej w Valenciennes zorganizowały wczoraj rano zebranie, w którym wzięło udział około 1500 osób. Przewódca partii płk de la Rocque wygłosił na tym zebraniu przemówienie, w którym oświadczył m. in.: **„Dla członków partii nadeszła godzina przejścia do czynu.** Mówią, że boimy się gwałtów. **Przelejemy krew, jeśli tego zajdzie potrzeba, lecz ożywieni jesteśmy pragnieniem nieuronienia ani jednej kropli krwi, jeśli to nie będzie potrzebne dla kraju."**

W zakończeniu mówca kładł nacisk na konieczność wytężonej pracy nad zapewnieniem obrony ojczyzny oraz nad dziełem pojednania w ramach ściśle narodowych.

Strajk odwołany — sabotaż trwa nadal

Jerozolima, 12. 10. (PAT.) Mimo, że strajk został przez naczelny komitet arabski odwołany, **akcja sabotażowa trwa nadal.** Pierwszy żyd, który ośmielił się wczoraj udać do starego miasta w Jerozolimie i zbliżył się do ściany płaczu, **został ciężko raniony ciosami sztyletu.** Był to, jak się okazało, nauczyciel szkoły żydowskiej. Stan jego jest beznadziejny.

W pobliżu Betleem patrol wojskowy **ostrzeliwany był przez Arabów.** Odpowiadając na strzały **żołnierze zabili 2 napastników.**

Bilans rozruchów palestyńskich.

Londyn, 12. 10. (PAT.) Z Jerozolimy donoszą: Bilans ofiar rozruchów w Palestynie w okresie od 19 kwietnia do 9 października wynosi **29 zabitych Anglików i 142 rannych,** żydów zabitych i rannych **ponad 200** oraz **conajmniej 200 Arabów zabitych i ponad 800 rannych.** Dokładną ilość ofiar wśród Arabów trudno jest ustalić, albowiem **unosili oni przeważnie ze sobą zwłoki zabitych.**

4.714 uchodźców.

Paryż, 12. 10. (PAT.) Liczba uchodźców hiszpańskich we Francji **wynosi obecnie 4.714 osób.**

—::—

Okupacja 66 przedsiębiorstw.

Paryż, 12. 10. (PAT.) Sytuacja na odcinku strajkowym stopniowo, chociaż powoli poprawia się. Obecnie okupowanych jest jeszcze **66 przedsiębiorstw, zatrudniających 12.744 robotników wobec 98 przedsiębiorstw i 18.252 robotników, strajkujących jeszcze w dniu 3 bm.** Wybuchł natomiast nowy strajk w departamencie Puy de Dome, gdzie **strajkuje około 8000 osób.** Rozmowy, prowadzone celem zlikwidowania konfliktu, dotychczas nie dały rezultatu. O ile nie uda się osiągnąć porozumienia, należy się liczyć z przystąpieniem do strajku **dalszych 4.000 robotników.**

Przeciw Thorezowi.

Metz, 12. 10. (PAT.) Na zebraniu komunistycznym, odbytym w pałacu kryształowym, deputowany Thorez przedstawił program stronnictwa w obecności **około 600 słuchaczy.** W czasie przemówienia Thoreza **zgasło nagle światło elektryczne,** lecz po chwili zdołano naprawić uszkodzenie. Zebranie bez żadnych incydentów zakończyło się o godz. 22,30. W międzyczasie tysiące kontrmanifestantów przeciągało ulicami miasta, **wznosząc okrzyki przeciw Thorezowi i śpiewając „Marsyliankę".** Kordony gwardii lotnej nie dopuściły manifestantów do okolic pałacu kryształowego.

—::—

Poświęcenie nowego szpitala w Janowie Lubelskim.

Dnia 11 października w Janowie Lubelskim dokonano poświęcenia nowowybudowanego gmachu szpitala powiatowego im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej. Poświęcenia dokonał ks. dr. Łapkiewicz, który nawiązał w przemówieniu do świetlanej pamięci matki zmarłego marszałka, której pamięci szpital został poświęcony. Szpital w Janowie wyposażony został w najbardziej nowoczesne urządzenia. Został wybudowany wysiłkiem wydziału powiatowego.

Szpital, w którym przebywał marszałek Piłsudski.

Szpital ewangelicki w Warszawie obchodził jubileusz 200-lecia swego istnienia. Na uroczystości obecni byli ministrowie Kościałkowski i Ulrych.

Nabożeństwo w kaplicy szpitalnej odprawił gen. superintendent Juliusz Bursche w asyście licznego duchowieństwa wyznania ewangelickiego. Na pierwszym piętrze szpitala nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej z pobytu w szpitalu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

—::—

— **Do Walencji przybyło z Madrytu 1200 dzieci,** które skierowano do Barcelony. Ogółem w Walencji znajduje się 6.000 dzieci, wywiezionych z Madrytu.

— **„Dziennik „Echo de Paris"** ogłosił zbiórkę pieniędzy na zakupienie złotej szpady dla dowódcy bohaterskiej załogi Alcazaru, gen. Moscardo.

List z Krakowa.

Jak będzie wyglądał Park Narodowy Tatrzański.

O KOLEJ ELEKTRYCZNĄ U PODNÓŻA TATR. — PASTERSTWO W PARKU. — JEDENAŚCIE REZERWATÓW ROŚLINNYCH. NIE MA TATR BEZ GÓRALA... — W OBRONIE SWOJSZCZYZNY. — MUZEUM TERENOWE PODHALAŃSKIE.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego")

(Dokończenie).

Pisaliśmy poprzednio o deklaracji kompetentnych czynników, że przez utworzenie Parku Narodowego Tatrzańskiego prawa posiadaczy gruntów, które wejdą w skład Parku, nie doznają uszczerbku. Tendencja ta przyświecała Komisji w czasie dyskusji nad sprawa schronisk. Uchwalono, że utrzymanie stanu własności obecnie istniejących schronisk nie powinno ulec zmianie. **Schroniska powinny być oddawane w**



„Tatry" — Morskie Oko.
Litografia Z. B. Stęczyńskiego z 1860 r.

dzierżawę przede wszystkim ludności góralskiej. Gdyby zaszła potrzeba wzniesienia nowych schronisk, wybuduje je Zarząd Parku, lub jedna z organizacyj turystycznych, w porozumieniu z tym Zarządem.

Podkomisja komunikacyjna zajęła się również, w czasie obrad, sprawą bliższej i dalszej okolicy przyszłego Parku Narodowego, apelując do władz, by **przebudowały zbyt szczupły dworzec kolejowy w Zakopanem** i zbudowały kolejkę elektryczną od Witowa przez Kościelisko — Bystrę — Jaszczurkówkę — Bukowinę i Białkę do Nowego Targu, z odgałęzieniami do Czorsztyna i w kierunku Jaworzyny.

Nieodłącznie i ściśle związanym z krajobrazem tatrzańskim, podobnie jak limba i kosodrzewina, kozica i świstak, jest „kierdel owiec, zbyrcących po wierchach i upłazach, oganianych przez psa owczarka", dlatego życzeniem Komisji organizacyjnej Parku Narodowego jest, aby

„BACA I JUHAS POZOSTALI NA HALACH PIERWSZYMI I NAJWAŻNIEJSZYMI GOSPODARZAMI, ABY NIE ZNIKŁY Z HAL SZAŁASY, ICH STARODAWNY STRÓJ, OBYCZAJ I GOŚCINNOŚĆ".

Pasterstwo, jako szczególnie ważna dla ludności gałąź gospodarstwa, nie tylko nie zostanie z Parku Narodowego usunięta, ale dołoży się wszelkich starań, aby je tu dźwignąć i racjonalnie rozwinąć. Hale tatrzańskie, dobrze utrzymane, będą mogły wyżywić lepiej owce i bydło, aniżeli dziś są to w stanie uczynić z powodu ich zaniedbania, przepasienia, jałowienia i zachwaszczenia.

Jak z tego widać, wszelkie obawy ludności góralskiej co do tego, że Park Narodowy odbierze im pastwiska w Tatrach, są zupełnie nieuzasadnione.

Podobnie jak fauna, troskliwą opieką **otoczona zostanie flora Parku Narodowego.** Ochronie gatunkowej poddane zostaną z drzew i krzewów cis, limba i kosodrzewina, i z roślin zielnych lilia, szafran, storczyk, szarotka i inne.

Nie wolno będzie zrywać i wykopywać roślin, wysiewać i wysadzać gatunki obce szacie roślinnej Tatr, a przywilej zbierania grzybów i **jagód przysługiwać będzie jedynie ludności miejscowej,** oczywiście poza rezerwatami roślinnymi.

Użytkowanie roślin na terenach wypasanych prawnie przez ludność góralską w niczym nie ulegnie ograniczeniu. Nie można też będzie w żaden sposób ograniczać użytku z roślinności hal, lecz przeciwnie Zarząd Parku dołoży starań, aby na halach nie rosła „psiara" lecz trawy i zioła pożywne dla owiec i bydła.

Dla ochrony szczególnie rzadkich i pięknych roślin i tam gdzie one występują w dużej ilości, tworzone będą **małe rezerwaty,** położone zwykle w trudno lub całkiem dla owiec niedostępnych miejscach. Miejscami takimi mają być: górna część Doliny Smytniej, kocioł Hali Pysznej z otoczeniem, górna część wąwozu Kraków, pewne partie pod Ciemniakiem na Małym Giewoncie i nad Morskim Okiem. Rezerwatów tych utworzonych zostanie jedenaście.

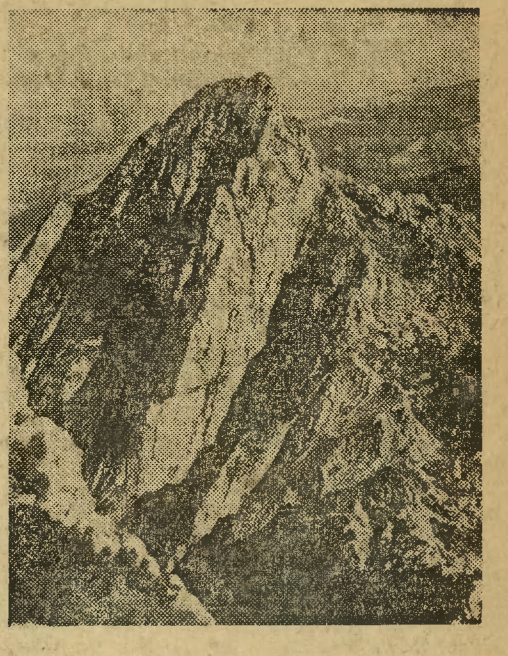
„Nie ma Tatr bez górala, nie ma górala bez Tatr".

Człowiek zrósł się z tą ziemią ściśle w jedną zgodną całość. Góralski sprzęt gospodarski, góralski obyczaj, strój, mowa, śpiew i muzyka, są wyrazami tej przedziwnej harmonii, w której człowiek łączy się z ziemią tak, że go od niej oderwać nie można. **Ta harmonia musi być zachowana na terenie przyszłego parku narodowego.** Czuwa nad tem podkomisja dla zachowania cech swojszczyzny Tatr i Podhala, która wyraziła pogląd, że w architekturze i wnętrzach drewnianych turystycznych schronisk, stacyj posiłkowych oraz wszelkich budowli w Tatrach powinny być uwzględnione motywy budownictwa podhalańskiego. **Motywów tych nie powinno się pomijać nawet w budowie tablic orientacyjnych,** drogowskazów i t. d. W góralskie stroje winni być przybrani strażnicy parku i przewodnicy. Jeżeli postulat swojszczyzny ma być z pożytkiem uwzględniony na terenie parku, musi być stosowany również na sąsiadujących terenach. Dlatego — zdaniem komisji — **w drewnianym budownictwie w pasie przytatrzańskich letnisk i uzdrowisk trzymać się należy, o ile możności, motywów budownictwa miejscowego,** stosować motywy sztuki ludowej miejscowej w urządzeniach wewnętrznych, popierać teatry i widowiska ludowe oraz wszelkie prace nad utrzymaniem sztuki, muzyki, pieśni i stroju ludowego.

Pogląd słuszny w stu procentach.

Inaczej park narodowy stałby się **wyspą,** wystawioną na działanie obcych, niekorzystnych wpływów otoczenia.

Jeszcze jeden ciekawy szczegół **wysunęła** ta podkomisja. Chodzi o założenie **muzeum terenowego podhalańskiego** (na otwartym powietrzu, czyli t. zw. skansenu), **w którym znalazłyby się najbardziej typowe budowle z terenów Podhala, Spisza, Orawy, ewentualnie zostały wzniesione budynki typowe dla ginącej niestety architektury tych obszarów, wraz z oryginalnymi wnętrzami.** Pomysł to nie nowy. Wysunięto go w Zakopanem po raz pierwszy przed 48 laty i projektowano urządzić wówczas skansen przy drodze do Morskiego Oka koło leśniczówki w Zazadnej. Tam chciano przenieść zabytkowy kościółek z Maniowiec pow. nowotarskiego. Wchodził również w rachubę teren na północ od Kuźnic, na prawym brzegu Potoku Bystrego, pomiędzy tym potokiem a grupą Nosala. Była jeszcze trzecia propozycja. Autorzy jej chcieliby widzieć skansen koło dzisiejszego tartaku przy ul. Zamoyskiego w Za-



Tatry — Giewont.
Fot. M. Karłowicz.

Willa Grozy

ZENON RÓŻAŃSKI

32)

(Ciąg dalszy).

— Zgadzam się...

W dziesięć minut później Mira Kierszyńska szła Nowym Światem w kierunku Alei Ujazdowskich, gdzie postanowiła wstąpić do Łazienek, by należycie skupić się, odpocząć po rozmowie z Moranem i przygotować się do następnej, jaka miała się odbyć w kawiarni łazienkowskiej...

Młoda kobieta wiedziała dobrze, że słowa jej zrobiły na podinspektorze wielkie wrażenie. Przez chwilę nawet pomyślała, że za wielkie.

Nie miała wprawdzie powodu, by przejmować się tym, ale... z policją nigdy nie wiadomo. Podinspektor Moran mógł tylko pozornie zgodzić się na jej propozycję, by uśpić jej czujność.

Mimowoli zupełnie rozejrzała się, czy przypadkiem nie jest śledzona, lecz w okręgu swego pola widzenia nie dostrzegła, nikogo. Aleja, na której znajdowała się, była zupełnie pusta. Lekki wiaterek strącał raz po raz pożółkłe liście kasztanów, które spadały na ziemię szeleszcząc lekko.

Ławki, tak szczelnie wypełnione w okresie letnim, teraz były puste, pokryte warstwą kurzu.

Mira Kierszyńska odetchnęła spokojnie. Na szczęście przypuszczenia jej nie odpowiadały rzeczywistości. Nie była śledzona i mogła zupełnie spokojnie przystąpić do obmyślenia szczegółów planu, jaki streściła przed podinspektorem Moranem.

Młoda kobieta nie wiedziała zupełnie, że samotność jej w ustronnej alei parku Łazienkowskiego jest tylko pozorna. W rzeczywistości bowiem był ktoś, kto śledził ją od chwili opuszczenia gabinetu szefa służby śledczej, ktoś, kogo jej tam obecność zainteresowała bardzo.

Owym „kimś" nie był człowiek wykonywujący rozkaz Morana. Szef służby śledczej był człowiekiem lojalnym i choć miał wielką ochotę polecić jakiemuś wywiadowcy opiekę nad Kierszyńską, to nie uczynił tego jednak. Dał jej przecież słowo, że przyjmuje jej propozycję, zawarł z nią układ i uważał, że wydanie rozkazu inwigilacji w obecnej sytuacji, byłoby niedwuznacznym zupełnie świństwem.

Tak więc człowiek śledzący Mirę Kierszyńską nie miał nic wspólnego z podinspektorem Moranem.

Śledził ją sam, na własną rękę i we własnym interesie.

Kierszyńska posiedziała jeszcze kilkanaście minut na ławce, po czym podniósłszy się, powolnym krokiem ruszyła w stronę kawiarni, gdzie miała spotkać się z pewnym człowiekiem i odbyć z nim ważną rozmowę.

Jasne dotąd niebo, pokryło się ciemnymi chmurami, wróżąc rychłą ulewę...

ROZDZIAŁ VIII.

Po wyjściu Miry Kierszyńskiej, podinspektor Moran wezwał do siebie jednego z wywiadowców, o którego sprycie, przebiegłości i dyskrecji nieraz już miał się możność przekonać.

A w sprawie tej dyskrecja była konieczna. Gdyby bowiem posunięcie, jakie zamierzał wykonać szef polskiej służby śledczej zostało przed czasem ujawnione, wytworzyłaby się sytuacja dziwna i mocno nieprzyjemna.

Bo przecież nie wypada, żeby oficjalny kierownik służby śledczej w pracy swej posługiwał się t a k i m i metodami...

Wezwany wywiadowca nazywał się Kiełbik i był klasycznym okazem człowieka, którego o wszystko można posądzać, za wyjątkiem o mądrość, spryt, czy podobne cechy. Nikt by również nie przypuścił, że jest on współpracownikiem służby śledczej. Wyglądał raczej na rzeźnika! Był gruby, nawet nieco za gruby, policzki zwisały mu aż na brodę niemal, i nie będzie przesady, jeżeli powiemy, że broda ta opadała ciężko w stronę piersi.

Przy mówieniu sapał, słowa wyrzucał z siebie jakby z trudem i nigdy nie zdarzyło mu się jeszcze powiedzieć naraz więcej, niż dziesięć słów „za jednym zamachem".

W ogóle wywiadowca Kiełbik wyglądał na przysłowiowego człowieka, który nie umie do trzech zliczyć.

W rzeczywistości zaś wywiadowca Kiełbik krył pod grubą powłoką sadła i pozornej niezaradności wielki talent detektywistyczny i niewątpliwie, gdyby tylko posiadał wykształcenie, kariera jego w policji nie zatrzymałaby się na byle jakim szczeblu.

Wszyscy cenili jego talent i ubolewali, że sympatyczny grubas z trudem tylko potrafi jako tako napisać zwykły raport w błahej nieraz sprawie. Notabene każdy taki raport był wybitnie upstrzony kleksami i zawierał tyle błędów ortograficznych, że trudno byłoby marzyć nawet o większej ich ilości. Słowem, wywiadowca Kiełbik był człowiekiem, którego natura wyposażyła tylko i wyłącznie w „nosa kryminalnego".

Umiał pracować i to u niego ceniono. Był piekielnie odważny i bezczelny.

Kul nie obawiał się, szedł zawsze i wszędzie odważnie, śmiało i — jak to później opowiadał w kantynie policyjnej — kule na jego widok „dawały dęba ze strachu".

Można mu było powierzyć każde zadanie i nie zawiódł nigdy. A jeżeli nie wykonał go, to oznaczało, że nikt tego nie dokona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kopanem. Miejsce to jest pięknie położone i oddzielone od szosy pasem zieleni.

W pobliżu płynie potok, ale kto zagwarantuje, że niedługo rozwój Zakopanego nie pójdzie w tym właśnie kierunku i skansen nie znajdzie się w centrum miasta... Oczywiście skansen znajdzie naturalne oparcie i opiekę organizacyjną oraz materialną w przyszłym parku narodowym.

— — — — — — — — —

Tak wygląda nakreślony w grubszych zarysach obraz parku tatrzańskiego, na podstawie materiałów, przedyskutowanych przez komisję organizacyjną parku i wyłonione z niej podkomisje. Komisja odbyła już dwa posiedzenia, a w ciągu października zbierze się po raz trzeci w Warszawie lub Krakowie, by zretuszować może pewne szczegóły projektu, który w ogólnych zarysach pozostanie najprawdopodobniej bez zmian. Przewiduje się, że po zebraniu trzeciem zwołane zostanie jeszcze jedno, czwarte i ostatnie, które gotowy projekt rozporządzenia o parku doręczy rządowi.

Dla wielu, przede wszystkim dla przeciwników parku (bo i tacy istnieją) wypracowany projekt jest swego rodzaju niespodzianką. Wyobrażali sobie oni bowiem park jako ścisły rezerwat, zamknięty zasiekami drutów kolczastych, a tymczasem zobaczą go jako oazę wspaniałej przyrody tatrzańskiej, dostępną dla każdego.

ak.

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA: „Pasteur" z Paulem Muni. Bogaty nadprogram.

BODEGA: „Niewidzialny promień". Nadprogram i tygodnik.

CZARODZIEJKA: Komedia polska p. t **„Jadzia"** z Jadwigą Smosarską. Nadprogram tygodniki.

LIDO: Największy film szpiegowski **„Tajna brygada"** (De uxieme bureau). W rolach głównych Jean Murat i Vera Korène. Najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: Rewelacja: Pierwszy film amerykański w języku polskim **„Kły i pazury".** Najpotężniejszy film dżunglowy. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierzawia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Chleb zdrożał. Komisariat Rządu w Gdyni komunikuje, że z dniem 12 bm. obowiązywać będą następujące ceny za pieczywo: 1 kg chleba z mąki żytniej (55%) 33 gr, 1 kg chleba z mąki razowej 30 gr.

Nierozważni cykliści. Przy skrzyżowaniu ulic w okolicy komisariatu rządu panuje zwykle dość silny ruch kołowy. Stojący tam posterunkowy reguluje wymijanie się pojazdów i rowerów. Wczoraj dwóch rowerzystów nie zważało na znaki posterunkowego i w pędzie wjechało na siebie. Dla jednego z nich, a mianowicie Ignacego Kabały, karambol skończył się fatalnie. Doznał on bowiem złamania goleni i został po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziony przez pogotowie do szpitala.

Delegacja japońska w Gdyni. Dnia 10 bm. przybyła do Gdyni delegacja szeregu najpoważniejszych firm japońskich, która bawi w Polsce w celu nawiązania bliższych stosunków gospodarczych z naszym krajem. W skład delegacji wchodzą: pierwszy sekretarz poselstwa japońskiego w Warszawie Kinura, radca handlowy ambasady japońskiej w Berlinie dr. Nagai, dyrektorzy firm japońskich Mitsui, Mitsuibishi i Okura oraz dwaj dyrektorzy przedstawicielstw tych firm w Berlinie i Hamburgu. Delegacji towarzyszą w podróży po Polsce urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych oraz ministerstwa przemysłu i handlu. Po zwiedzeniu portu i miasta Gdyni oraz po nawiązaniu kontaktu z tut. sferami gospodarczymi, delegacja japońska udała się w niedzielę do Gdańska.

Aukcje owocowe. W dniu 13 października odbędą się na nabrzeżu francuskim (hala aukcyj owocowych) o godz. 12-ej aukcje owocowe na pomarańcze i cytryny.

Socjaliści agitują wśród czeladzi piekarskiej.

Od pewnego czasu rozpoczął na terenie miasta Gdyni agitować dla pewnej partii p. Kazimierz Rusin, mąż pani Rusinowej Adeli, **podinspektorki pracy urzędującej w Toruniu.** Członkowie tej partii (przeważnie bezrobotni) zmuszają spokojnie pracującą czeladź piekarską do wstępowania do związku czerwonego, którym kieruje wspomniany Rusin vel Rusinek.

Ponieważ czeladź piekarska jest zorganizowana w. Wydziale Czeladniczym przy Cechu Piekarskim, przeto nie udało się p. Rusinkowi pozyskać jej dla swoich celów. Terrorem nie udało się prowokatorom wywołać strajku w piekarniach. Prowokatorami zainteresowała się policja i osadziła ich w areszcie. Rusinek na konferencję zwołaną przez Inspektora Pracy przyprowadził bezrobotnych czeladników piekarskich i robotników portowych, aby ci z Cechem Piekarskim zawarli umowę zbiorową. Cech Piekarski odrzucił pertraktacje z Rusinkiem, mając umowę z Wydziałem Czeladniczym, który istnieje od szeregu lat przy Cechu, i ta umowa go jedynie obowiązuje.

Ponieważ stale jeszcze robi się nagonkę na mistrzów piekarskich ze strony partii Rusina, zapytują się zainteresowani, czy to się godzi, aby żona p. Rusina zajmowała stanowisko w inspektoracie okręgowym w Toruniu? Jak to pogodzić z walką bezrobotnych przeciw „dwuposadowcom".

Wobec licznych zapytań,

dotyczących kursu dla sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża, zarząd oddziału w Gdyni podaje do wiadomości, że dyrektorem kursu będzie p. major dr Unieszowski. Wykłady teoretyczne będą odbywały się w ciągu dwóch miesięcy 4 razy tygodniowo po 3 godz. w porze wieczorowej w lokalu P. C. K. (Skwer Kościuszki 16). Zajęcia praktyczne trwać będą 8 tygodni i odbywać się będą w szpitalu na Oksywiu w godzinach od 8 do 13 i od 15 do 18. Zapisy przyjmuje sekretariat P. C. K. (Skwer Kościuszki 16b) do dnia 15 października br. od godz. 9 do 13 i od 17 do 20.

Do podania należy załączyć: Świadectwo ukończenia conajmniej 7 klas całkowitej szkoły powszechnej. Pierwszeństwo mają kandydatki ze świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej lub z maturą; dowód obywatelstwa polskiego; referencje dwóch wiarogodnych osób; krótki życiorys; świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, pozwalającym pełnienie obowiązków siostry pielęgniarki oraz dwie fotografie.

Komisja międzyministerialna w Gdyni.

Jak już poprzednio donosiliśmy, przyjechała do Gdyni komisja międzyministerialna dla zbadania zagadnień robotniczych w porcie pod przewodnictwem głównego inspektora pracy dyr. Klotta.

W pierwszym dniu pobytu komisja zebrała się w sali konferencyjnej urzędu morskiego, gdzie najpierw odbyła konferencję we własnym gronie, a następnie kolejno z przedstawicielami pracodawców i związkami robotniczymi.

W drugim dniu pobytu uczestnicy komisji międzyministerialnej zapoznali się z warunkami pracy w porcie, badając kolejno organizację i sposób pracy przy przeładunkach różnych towarów.

Dziś komisja zapozna się z urządzeniami sanitarnymi w porcie oraz warunkami mieszkaniowymi osiedli robotniczych w Gdyni.

Proces szajki terrorystów portowych w Gdyni.

W dniu 10 bm. odbyła się przed sądem okręgowym w Gdyni sensacyjna rozprawa, której tłem była **występna działalność Zw. Transportowców.**

Rozprawie przewodniczył prezes s. o. Parczewski, jako wotanci zasiadali wiceprezes s. o. Mirza-Kryczyński i as. s. o. Winszyk, oskarżał prok. s. o. Trembałowicz; z urzędu jako obrońcy wystąpili adwokaci Kurpisz i Odyniec.

Na ławie oskarżonych znaleźli się: główni sprawcy **Dudziec Julian** (dwukrotnie karany) i **Dobrowolski Leopold** (sekretarz klasowego Zw. Transportowców) oraz towarzysze: **Graszka Antoni, Gulczyński Józef, Piechowski Teofil, Skibicki Józef, Biernacki Czesław i Pikor Józef.**

Akt oskarżenia zarzucał wyżej wymienionym, iż w okresie od 1 maja do czerwca włącznie terroryzowali robotników portowych, grożąc im już przed tym, że „za pracę w dniu 1 maja **będą bici i maltretowani".** Groźbę tę oskarżeni wykonali również i w stosunku do tych robotników, którzy **nie chcieli opłacać składek na więźniów politycznych.**

Szajka terrorystów była przez długi czas nieuchwytna. Fakt ten przypisać należy obawie robotników przed doniesieniem do władz bezpieczeństwa i absolutnej bierności szeregu firm portowych, którym widocznie ruch ten nie wydawał się szkodliwym.

Po długich i żmudnych dochodzeniach, prowadzonych przez władze śledcze, udało się nareszcie ustalić listę bojówkarzy portowych.

Przebieg rozprawy rzucił jaskrawe światło na coraz bardziej rozpowszechniający się komunizm w porcie, a szczególnie na tumanienie robotników portowych przez przeważnie nieuchwytnych przywódców.

Warto podkreślić, iż dwóch tylko oskarżonych bronili z urzędu obrońcy, gdy reszta pozostała bez adwokata, gdyż bogaty Związek Transportowców nie chciał ponosić kosztów obrony, aby nie zdradzić łączności z terrorystami. Wolano poświęcić towarzyszy, którym by dobry obrońca potrafił ująć parę miesięcy więzienia.

Przewód sądowy udowodnił za wyjątkiem jednego Biernackiego dokonane przestępstwa; to też wyrok opiewał: Dudziec Julian **2 lata więzienia**, Dobrowolski Leopold półtora roku, Graszka Antoni **półtora roku**, Gulczyński Józef 1 rok, Piechowski Teofil 9 miesięcy, Skibicki Józef 9 miesięcy, Pikor Józef 1 rok.

Po ogłoszeniu wyroku rozległy się na sali jęki i płacz rodzin, przyjaciółek i przyjaciół skazanych. „Obrońca ludu" p. Rusinek zbliżył się do ławy oskarżonych i wręczył im... torebkę z jabłkami i kwaśnymi cukierkami oraz paczkę „Rarytasów".

Gdyby nie przygnębienie skazanych, „cenny dar" p. Rusinka wylądowałby z pewnością na jego głowie, czemuby też cała sala przyklasnęła. Może nareszcie robotnikom portowym otworzą się oczy na tumanienie ich przez „czerwonych" naganiaczy, którzy w wypadku odpowiedzialności zamiast obrony są zastępowani przez hojnych ofiarodawców z torebką marnych jabłek.

Gdynia pod znakiem gipsu i gazu.

Pomarańczowo-zielone i kanarkowe plakaty na murach domów i płotach, tłuste czcionki całej prasy miejscowej głosiły „urbi et orbi", iż w dniu 8 października odbędzie się w Gdyni egzamin dyscypliny społecznej w postaci imaginowanego alarmu lotniczego.

Jako też zbliżył się zapowiedziany termin. Nie znasz dnia, ani godziny... nikt nie wiedział kiedy zawyje syrena ostrzegawcza, kiedy należy się ukryć w schronie, kiedy zapanuje ciemność na ulicy.

Przedstawiciele prasy otrzymali przepustki i białożółte opaski L. O. P. P., upoważniające ich do „kursowania" po mieście i wykonywania pracy reporterskiej bez względu na spadające z nieba imitacje bomb i pękające pod nogami petardy naśladujące prawdziwe wybuchy.

W pewnej chwili, gdy ruch na mieście był w całej pełni odezwały się gwizdy a zaraz po nich wycie syreny, co oznaczało

ALARM LOTNICZY.

Wszystkie głowy przechodniów wzniosły się w kierunku nieba, szukając nacierających samolotów. Gdzie są, skąd nadlecą?

Mój Boże, czyż może być większa najwność? Gdyby tak istotnie w czasie wojny natychmiast po znaku ostrzegawczym nadleciały nieprzyjacielskie samoloty, a publiczność zaczęła przystawać na ulicach i gapić się na wroga, jakżeby smutne skutki pociągnęła za sobą taką lekkomyślność. Cóż, kiedy społeczeństwo, i to nawet inteligencja sądziła, że taki próbny alarm to przecie tylko „dla picu", dla „nastraszenia" nielicznych ociągających się ze wstąpieniem do L. O. P. P., członkowie zaś LOPu, już przez samo płacenie składek są „ubezpieczeni" przed atakiem lotniczym, mogą już „z miną znawców" przystawać na ulicy i „krytycznym okiem" obserwować pracę pogotowia lotniczego. Są jednak wyjątki, tak i tym razem, rozsądna część społeczeństwa na głos syreny ukryła się **w „schronie" cukierni Fangrata,** choć żaden napis nie wskazywał na niego. Znaleźli się też tu i przedstawiciele paru pism, aby wymienić zebrane spotrzeżenia.

Naogół jak dotąd społeczeństwo okazało zbyt mało zrozumienia, zbyt mało dyscypliny, szczególnie jeśli chodzi o ruch uliczny. Padające z góry woreczki z gipsem naśladujące pociski były podziwiane przez grupujących się odrazu gapiów. Szkoda, że żaden z nich nie dostał podobnego pocisku na głowę, może by go to przywołało do porządku, bo tak, to trzeba było w paru wypadkach

UŻYĆ SIKAWEK, ABY ROZPĘDZIĆ CIEKAWSKICH.

Jeszcze gorzej było wieczorem, gdy pogasły światła. W szeregu domach mieszkańcy pogasili istotnie światła zastępcze od strony ulicy, pozostawiając je natomiast od strony podwórza w mniemaniu chyba, że nieprzyjacielski lotnik nie będzie tak nieuprzejmy, aby zaglądać „od tyłu" domów.

Komitety domowe, których obowiązkiem jest zorganizowanie pogotowia alarmowego, pilnowanie gaszenia świateł i bezpieczeństwa mieszkań w czasie ciemności ze względu na motłoch, który korzystając z nieoświetlonych ulic napłynął z przedmieść do centrum miasta, po większej części nic nie robiły.

Na ulicach dziesiątki pojazdów nie stosowało się do przepisów alarmowych. Po chodnikach wałęsały się tłumy rozmaitych typków, które wobec ciemności nawoływały się, aby posuwać się naprzód „po omacku", to też

PISKI DZIEWCZĄT I NIEWIAST

żądnych podobnie emocjonujących wrażeń dochodziły ze wszyskich stron. Gazu trującego nie było czuć, dawał się natomiast znać „gaz" u szeregu „zagazowanych" osobników, którzy przywędrowawszy na ul. 10 Lutego i Świętojańską z Grabówka, Małego Kacka, Rumii i t. p. podjęli się rozbawić zgromadzoną licznie na tych ulicach galerię. Na całe szczęście dzięki wytężonemu pogotowiu władz bezpieczeństwa nigdzie nie doszło do zakłócenia spokoju, za wyjątkiem kilku karamboli kołowych powstałych skutkiem nieprzepisowej jazdy.

I znów w chwili alarmu tłumy gapiów przeszkadzały w pracy drużynom odkażającym i pogotowia. To lekceważenie przepisów i wskazówek jest niepokojące. Mamy bowiem wątpliwość, czy i na wypadek prawdziwego niebezpieczeństwa nie znajdą się dziesiątki lekkomyślnych obywateli, którzy zechcą się „przyjrzeć, jak wygląda wojna". Wystarczy przypomnieć

WALKI W 1926 R. NA ULICACH WARSZAWY,

gdzie tuż przy karabinie maszynowym posyłającym taśmę za taśmą nie ślepych, niestety nabojów, gromadzili się ulicznicy i przechodnie przyglądając się, jak padają trupy.

Można mieć mniejszą pretensję do młodszego pokolenia, które nie pamięta, nie przeżyło, wielkiej wojny, ale ci, którzy ją na własnej skórze odczuli powinni swym przykładem oświecić naiwniaczków.

Reasumując uwagi nasze z dnia 8 października, należy przede wszystkim wyrazić tym instytucjom, organizacjom, stowarzyszeniom i osobom prywatnym, które potraktowały należycie ćwiczenie i przyczyniły się do jego powodzenia, podziękowanie za dyscyplinę i wykazane poczucie odpowiedzialności społecznej. Pogotowie, straż pożarna i drużyny odkażające stanęły na wysokości zadania, co również należy podkreślić z uznaniem. Wszystkim opieszałym natomiast radzimy w ich własnym interesie się naprawić, delikatnie mówiąc, „tak naiwne" zachowanie się na ulicach i w mieszkaniach i zgłosić się do L. O. P. P. po instrukcje, jak na przyszłość powinien się zachować każdy obywatel, który posiada już jeśli nie poczucie dyscypliny, to przynajmniej dość rozsądku, by myśleć o swej własnej skórze.

Wzywamy też społeczeństwo do powołania do życia komitetów domowych, tam gdzie ich jeszcze nie ma, przy czym wszelkich instrukcyj udziela również L. O. P. P.

W wypadku konieczności gaszenia świateł należy zapamiętać, że tylko gęste czarne zasłony na oknach ukrywają należycie palące się światła zastępcze. Nie wolno też zapominać o oknach od podwórza, każdy bowiem, kto przez niedbalstwo lub lekkomyślność światłem małej nawet świeczki wskaże nieprzyjacielowi zarysy okna, czy domu

JEST POSPOLITYM ZDRAJCĄ.

Samochody posuwające się po szosach i ulicach winny zaciemnić swe małe reflektory (dużych wogóle nie wolno używać). Zaciemnić należy najlepiej kryjąc szkła od wewnątrz ciemno granatową farbą.

Nie będziemy tu wyliczali wszelkich wskazań i rad. Należy się o nie postarać zawczasu w L. O. P. P., aby nie narazić w chwili potrzeby siebie i innych na utratę mienia i często nawet życia.

Do następnego „egzaminu" Gdynianie muszą być lepiej przygotowani!

„Wesołe życie" w urzędzie skarbowym.

Naczelnikowi przynosili żydzi ryby i piwo. — Fałszował kwity i protokuły rewizyjne.

Radom. W dalszym ciągu rozprawy przeciwko 20 urzędnikom, oskarżonym o nadużycia, względnie niedozór, w urzędzie skarbowym na powiat radomski, z byłym dyr. Krzysztoforskim na czele, zeznali świadkowie:

Świadek Gembosz, urzędnik kasy skarbowej stwierdza, że dawniejszy naczelnik wydziału kieleckiej izby skarbowej Dębowski przyjeżdżał na lustrację do Radomia, podczas której

więcej pił, niż urzędował.

Radca okręgowy izby kontroli państwa w Kielcach, Chrzanowicz zeznał, że lustrację urzędu skarbowego rozpoczął 29 sierpnia 1935 r. i odbitki protokółu polecił przesłać niezwłocznie izbie skarbowej. Polecenie to wydał oskarżonemu Janurze, a gdy w kilka dni po tym zapytał się Janury, czy polecenie wykonał, ten oświadczył, że nie mógł tego uczynić, ponieważ w księgach sum komunalnych jest przekreczenie i dlatego dane zamieszczone w protokóle Chrzanowicza są niezgodne z danymi znajdującymi się w izbie skarbowej w Kielcach. Świadek stwierdził, że urząd skarbowy asygnował wydziałowi powiatowemu więcej, niż to wynikało z poszczególnych zapisów w księgach. Udał się wówczas do wicestarosty Schützera o zezwolenie przeprowadzenia rewizji w wydziale powiatowym, co też nastąpiło 6 września 1935 roku, gdzie

stwierdził brak 27.000 złotych

i w parę godzin po tym doprowadził do aresztowania Krzysztoforskiego.

Urzędnik Chudzik zeznał, że czasowo zatrudniona w urzędzie niejaka Kozłówna, kilkakrotnie

dorabiała brakujące pokwitowania

na otrzymane przez płatników pisma z urzędu skarbowego, odbijając na szybie podpisy tych płatników ze znajdujących się tam podań, odwołań itp. Robiono to dlatego, ażeby uzupełnić brak odnośnych dowodów doręczeń pism urzędu płatnikom.

Świadek ten charakteryzuje oskarżonego Krzysztoforskiego jako szorstkiego, brutalnego

mającego wysoką protekcję i znajomości.

Kozłówna zeznała przed sądem, że wynagrodzenie w wysokości 100 złotych miesięcznie otrzymywała bezpośrednio z rąk Krzysztoforskiego. Sporządzała dla niego rachunki z kosztów podróży, stwierdzając kilkakrotnie, że

były fikcyjne.

Urzędniczka skarbowa Józefa Cichoszowa widziała jak Krzysztoforskiemu

przynoszono od płatników ryby i piwo.

Będąc kiedyś w Kielcach oświadczyła naczelnikowi wydziału, że Krzysztoforski **fałszywe protokóły lustracyjne i rachunki kosztów podróży.** Sprawa jednak utknęła...

Żydzi otrzymali dostawy do wojska.

Gdzie są i co robiły organizacje rolnicze

Wilno, 10. 10. Tutejsza intendentura musiała podpisać umowę dostarczenia mięsa dla garnizonu wojskowego z oferentami **Abelem Józefem(!) i Szeplerskim Mejerem, ponieważ ze strony polskiej nie było przedstawionych żadnych poważniejszych ofert.** Oferenci, którzy uzyskali dostawę otrzymali doskonałe ceny, bo 53 gr za 1 kg, podczas gdy np. ceny, uzyskane przez polskich dostawców z zarządu miasta dla szpitali, wynoszą od 40 do 50 gr. Wojsko idzie na rękę, lecz producenci i dostawcy polscy nie umieją się zabrać do interesu.

Skarb państwa przyjmować będzie grunty za zaległości podatkowe.

Warszawa, 10. 10. (Tel. wł). W „Dzienniku Ustaw" został ogłoszony dekret Pana Prezydenta o odstąpieniu niektórych gruntów państwowych na cele budowlano-mieszkaniowe. Sumy, uzyskane z powyższych transakcji przekazane zostaną na państwowy fundusz budowlany.

M. in. dekret upoważnia do sprzedaży niektórych gruntów państwowych w Gdyni. Jednocześnie część parcel przekazana zostanie gminom miejskim pod rozbudowę.

* * *

W tymże „Dzienniku Ustaw" ukazało się obwieszczenie ministra rolnictwa o przejmowaniu gruntów za zaległości podatkowe państwowe i samorządowe. Wniosek w sprawie przejęcia zgłasza właściwy urząd, instytucja lub bank. (r)

Imponujący przebieg kongresu katolickiego w Gdańsku.

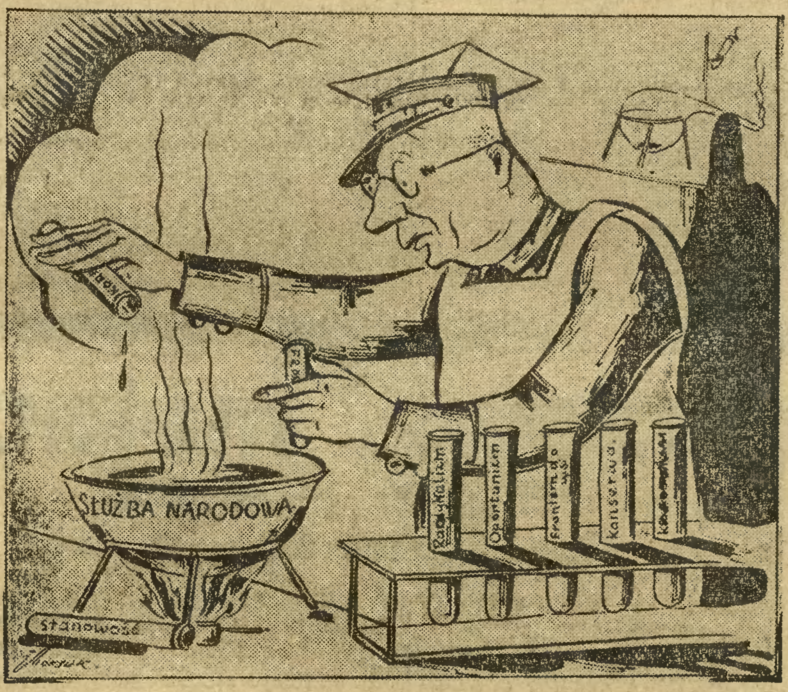
Gdańsk. (KAP). Odbył się tu doroczny kongres katolicki, którego myślą przewodnią było: „Wierzę w jeden święty katolicki i apostolski Kościół".

Zwołanie go połączone było z wielkimi trudnościami. Władze narodowo-socjalistyczne Wolnego Miasta wzorują się na stosunkach w Rzeszy, gdzie tego rodzaju manifestacje wiary katolickiej są zakazane i istnieją różne przeszkody. Na kilka tygodni przed terminem kongresu organ katolików gdańskich „Danziger Volkszeitung" został zawieszony na przeciąg sześciu miesięcy. Pismo katolickiego związku robotniczego „Der katholische Arbeiter", które miało być jedynym środkiem propagandy, zostało skonfiskowane. Mimo to zainteresowanie kongresem było tak wielkie, że w największej sali gdańskiej musiano urządzić dwa zebrania. A i tak za każdym razem tłum nie mógł się pomieścić na sali i stał przed drzwiami.

W kongresie wziął udział, witany owacyjnie, ks. biskup Edward O'Rourke. Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący komitetu centralnego, ks. prał. Wienke, który pozdrowienie swoje, zwrócone do przybyłych, zakończył słowami:

„Usiłuje się nam teraz dać, a nawet gwałtem narzucić nową wiarę, nową religię krwi i rasy, ale my trwać będziemy niewzruszenie i wiernie przy swojej starej wierze". Następnie główny referat kongresowy nt.: „Jedność i świętość Kościoła" wygłosił redaktor z Wiednia, Mikołaj v. Howorka. Następnym referentem był ks. prof. dr Sawicki z Pelplina, który mówił o powszechności Kościoła i jego apostolskiej misji. Na zakończenie zabrał głos biskup O'Rourke, wskazując na niebezpieczeństwa, jakie grożą Kościołowi w jednakiej mierze ze strony bolszewizmu i neopogaństwa. W kongresie uczestniczyło przeszło 9.000 osób.

Współczesny alchemik.



Pułk Koc tworzy nową partię sanacyjną.

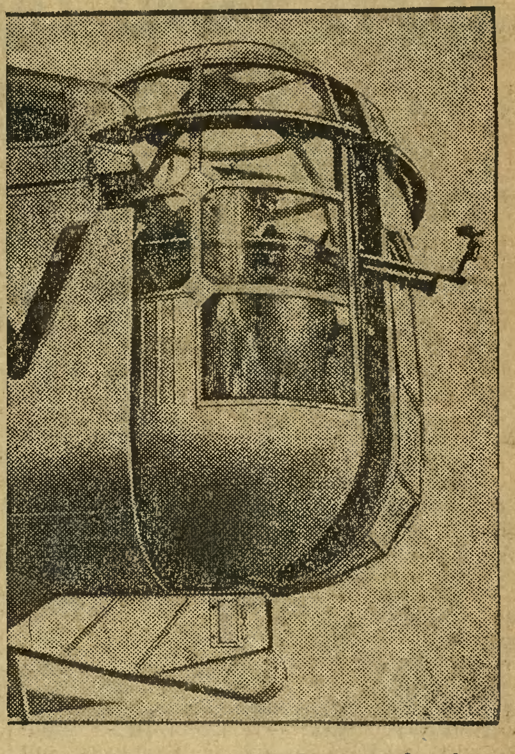
Szczególni obrońcy praworządności.

Prasa socjalistyczna w ostatnim czasie wystąpiła z napaściami na społeczeństwo katolickie z racji jego sympatyj, okazywanych powstańcom hiszpańskim.

Nasze stanowisko wobec wydarzeń hiszpańskich znajduje wyraz w głębokim ubolewaniu z racji bratobójczych walk i straszliwego zniszczenia, jakie spotkało Hiszpanię, we współczuciu dla ofiar barbarzyństwa i potępieniu okrucieństw, które nie mają wprost precedensu w dziejach. Czy socjaliści chcą, **by katolicy polscy milczeli i nie protestowali gdy czerwone i czarne milicje komunistów i anarchistów hiszpańskich palą kościoły i mordują duchowieństwo i wiernych?** Chyba psychologicznie jasne jest i zrozumiałe, że gniew na morderców niewinnych braci łączy się odruchowo z wdzięcznością dla tych, którzy tych morderców zwalczają? Nie można społeczeństwu polskiemu mieć za złe, że opowiedziało się przeciwko tyrańskim rządom Azany i Caballera. Straszliwe zbrodnie, z wyrafinowanym okrucieństwem dokonywane nad bezbronnymi obywatelami, wandalizm w zniszczeniu dorobku cywilizacyjnego i kulturalnego kraju, **stawiają rząd madrycki poza wszelkim prawem w opinii ludzkiej.**

Socjaliści polscy, występujący w obronie „legalności" rządu madryckiego sami nie spostrzegają, że stawiają się w kłopotliwe położenie. Któż to bowiem wystąpił w Polsce w r. 1923 przeciwko naprawdę legalnemu rządowi, jak nie socjaliści? Któż był sprawcą zbrodniczej rzezi ułanów polskich na ulicach Krakowa? Któż to brał udział w rewolucji majowej? Dlaczego to w tych wypadkach sumienie socjalistyczne nie było wrażliwe na legalność rządów? Czy to nie przysłowiowa moralność murzyńska?

Nowy bombowiec angielski.



Armia angielska otrzymała nowe bombowce typu „Overstrand", odznaczające się olbrzymim zasięgiem. Czub samolotu ma szklana ruchomą wieżę, która ułatwia załodze obserwację wybuchu bomb.

W Małopolskich wsiach szerzą się kradzieże.

Kraków, 12. 10. Organizacje rolnicze wnoszą skargi z terenu Małopolski, że ostatnio zaczęły się tam szerzyć zastraszające kradzieże po wsiach. Złodzieje są często uzbrojeni. Żadne zamki ani środki ostrożności nie pomagają. Notuje się dużo wypadków kradzieży drobiu, krów, świń, a nawet różnych przedmiotów z izb.

Nowa fala antysemityzmu w Niemczech.

„Podpalacze świata".

Berlin, 12. 10. W Niemczech wzbiera obecnie nowa fala antysemityzmu. Na słupach ogłoszeniowych we wszystkich miastach uwagę przechodniów przykuwają olbrzymie czerwone plakaty sugestywnym rysunkiem żyda podpalającego świat.

„Lasy państwowe" wymykają się z pod kontroli sejmu.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). W „Słowie" p. Mackiewicz ogłasza artykuł pt.: „Lasy państwowe, jako fundusz dyspozycyjny". Autorowi chodzi przede wszystkim o to, że dekret Pana Prezydenta z dnia 30 września br. ustala, iż plan finansowo-gospodarczy lasów państwowych uchwala Rada Ministrów na wniosek ministra rolnictwa w porozumieniu z ministrem skarbu, a **do budżetu wchodzi wyłącznie cyfra końcowa..**

„Chodzi tu — pisze p. Mackiewicz — o pozbycie się wszelkiej kontroli nad lasami państwowymi, kontroli sejmu, prasy i opinii publicznej, która tak zaciążyła p. Loretowi (dyrektor lasów państw. — red.). Skończyło się. Zamknięto drzwi przed kontrolerami. Ile drewna się wyrąbie, ile drewna zmieni swój gatunek w tartakach p. Loreta, nikogo to nie obchodzi. Bóg mi powierzył lasy państwowe, jemu tylko zdam rachunek. Sejm będzie miał cyfry, com zyskał, względnie com stracił, a poza tym wara od przyglądania się moim metodom i pomysłom.

Ta kwestia musi być wyjaśniona. Autor raz jeszcze podkreśla, że lasy państwowe nie są funduszem dyspozycyjnym. Sejm musi uchwalić zmianę dekretu Pana Prezydenta, albo też wykażą pp. posłowie przez swą wstrzemięźliwość, że zrzekają się swoich obowiązków. Niechże więc zrzekną się i diet poselskich i rozjadą się do domów.

Tak kończy swój artykuł b. poseł sanacyjny. Zdanie jego podzielamy. Wielu czytelników przypomina sobie zapewne, jaka to gorąca była dyskusja w sejmie nad gospodarką leśną p. Loreta. Obecnie znaczyłoby to, że sejm w tej sprawie już nic nie będzie miał do powiedzenia. (r)

Trzeci polski zjazd filozoficzny,
a myśl katolicka.

Na ukończonym w niedzielę, 27 września br. zjeździe filozofów zarysowały się wyraźnie trzy kierunki, jeśli chodzi o **stosunek do myśli katolickiej:** otwarcie sympatyczny, poprawnie neutralny i wyraźnie wrogi. Kierunki takie dają się zauważyć na wszystkich podobnych zjazdach. Tym razem jednak biła w oczy **wyraźna przewaga sympatyków.** Na zebraniach plenarnych, najważniejszych, poza jednym zgrzytem w odczycie T. Kotarbińskiego, znanego przywódcy wojujących ateuszów, który nie wywołał zresztą żywszego zainteresowania, wszystkie przemówienia bez wyjątku były w stosunku do katolicyzmu poprawne, a szereg i to najwybitniejszych myślicieli nie taił swoich sympatii do tradycyjnej myśli katolickiej. I tak: prof. Tatarkiewicz w świetnym przemówieniu inauguracyjnym zrehabilitował z wielkim autorytetem (uważany dawniej za nieistniejący!) okres średniowieczny, a ostatni prelegent prof. Jasinowski nazwał pomijanie tego okresu „groteskowym“. Najwybitniejszy dzisiaj logik polski i jeden z czołowych uczonych europejskich w tej dziedzinie, prof. J. Łukasiewicz, otwarcie wzywał do powrotu ku scholastycznej ścisłości i dał O. Bocheńskiemu sposobność do stwierdzenia, że czasy, w których dawną myśl katolicką wyszydzano należą do przeszłości. Prof. Wilkosz, znakomity matematyk krakowski, mówiąc o zastosowaniach logiki do różnych nauk, wymienił w jednym zdaniu obok fizyki teologię teoretyczną, — wreszcie doc. Gawecki pięknie scharakteryzował współczesną walkę światopoglądów komunistycznego, nacjonalistycznego i katolickiego, wypowiadając się za tym ostatnim.

Także na sekcjach nie brakło sympatycznych akcentów, czasem z najbardziej niespodziewanej strony: tak np. prof. Chwistek, mówiąc o Chrystusie Panu i jego miłosierdziu dla ukrzyżowanego łotra, potrafił wydobyć piękne i mocne akcenty, a potem w niezrównany sposób dać odprawę atakującym go żydom. Poza tym nadzwyczaj poprawny nastrój panował w kuluarach, gdzie ustawicznie odbywały się długie sympatie i zrozumieniem nacechowane rozmowy między czołowymi filozofami polskimi a przedstawicielami myśli katolickiej.

Oczywiście przeciwnicy działali także, zwłaszcza na sekcjach. Ale uderzały dwie rzeczy: najpierw niesłychanie naogół **niski poziom ich wywodów.** Niektóre posiedzenia sekcyjne opanowane przez komunistów nabierały charakteru wprost wiecowego. Powtóre zarysowało się niedwuznaczne poczucie niższości, przejawiające się w tonie ich zwolenników na zebraniach plenarnych.

Nawet T. Kotarbiński, naogół tak poprawny w swoich wystąpieniach naukowych (w przeciwieństwie do artykułów w „Wolnomyślicielu“), nie potrafił zachować obiektywnego tonu i pozwolił sobie nazwać światopogląd religijny „iluzją, z której ludzkość trzeźwieje“. Był to, jakeśmy wyżej powiedzieli, jedyny zgrzyt na plenum, ale brzmiał paradoksalnie na tle tak poprawnej pozycji, wobec coraz potężniejącej w naszych kołach naukowych Wiary wybitnych myślicieli, którzy nadawali ton zjazdowi. Odnosiło się na nim wrażenie, że przesady antyreligijne są w kołach naszych filozofów na wymarciu, i że na tym tak ważnym odcinku kultury narodowej idziemy ku widocznej poprawie.

Z najwyższym uznaniem spotkała się pracowitość katolickich uczestników zjazdu. Niektórzy z nich pracowali dosłownie po 11—12 godzin przez wszystkie dni zjazdu, nie opuszczając ani jednego posiedzenia i ani jednej dyskusji.

Wspomnienia historyczne.

Komisarz pruski w Opalenicy brutalnie napadł
na arcybiskupa ks. Floriana Stablewskiego.

Działo się przed 40 laty, dokładnie 14-go września 1896 r. w miasteczku Opalenica, położonym w powiecie grodziskim, na szlaku kolejowym Poznań—Zbąszyń. Ks. proboszcz Antoni Gustowski otrzymał tego dnia wiadomość, że arcybiskup po wizytacji dekanatu wielichowskiego wraca drogą powrotną przez Opalenice do Poznania. W owych czasach ucisku wiadomość ta podziałała jak nagły promień słoneczny wśród ciemnej nocy. Mieszczaństwo i okoliczni parafianie postanowili powitać arcypasterza w przejeździe przez miasto na dworzec. O godz. 8 wieczorem liczna procesja z chorągwiami, sztandarami i pochodniami wyruszyła za miasto, na szosę Grodziską. Wkrótce nadjechał arcybiskup powozem czterokonnym hrabiego Czarneckiego z Rakoniewic. Ze śpiewem odprowadzono arcybiskupa na dworzec. I oto, gdy arcybiskup wysiadł z powozu i przemawiał do zebranych, nagle nadjechał w powozie zaprzężonym w dwa ogniste araby komisarz obwodowy, kapitan rezerwy von Carnap w mundurze. Woźnica miał rozkaz jechać wprost w tłum ludzi, lecz w ostatnim momencie zawahał się. Wtenczas komisarz wydarł lejce z rąk woźnicy i z pełną furią wjechał w tłum ludzi. Powstał popłoch i rozległ się krzyk grozy. Filipowski, kowal, chłop atleta, chwyta za dyszel i zatrzymuje konie. Komisarz dobywa szablę i woła na śmiałka: „Precz z drogi! Ja muszę tego psa w czerwonej sutannie przebić!“ (Dosłownie „Ich muss den Hund in dem roten Rock niederstechen“). Płacz kobiet i dzieci szarpały nerwy. Arcybiskup cofnął się do poczekalni. Rozgoryczony tłum począł okładać napastnika czym się dało. Komisarz wyrywa się z rąk tłumu i pędzi do swej pobliskiej siedziby, skąd za chwilę wraca z rewolwerem w ręku. Tego już było za wiele. Kilku dzielnych wiarusów zaczęło butnego Prusaka okładać pochodniami po głowie i gdzie się dało. Komisarz ratował się ucieczką wzdłuż toru kolejowego, gdzie ukrył się w krzakach.

Okazało się, że plan napadu był szczegółowo ułożony, czekano tylko na okazję. W napadzie miało brać więcej osobników z pod znaku H. K. T., pomiędzy nimi hotelista Kutzner, lecz w ostatniej chwili się rozmyślił.

Tej samej nocy o godz. 2 nastąpił drugi akt dramatu. Aresztowano pięciu poważnych obywateli, i to Hipolita Stelmaszyka, Michała Roja, Śmierzchalskiego, Silskiego, Filipowskiego i innych, których zakuto w kajdany i odstawiono pod eskortą do więzienia w Międzyrzeczu. Napastnik miał konfidentów w tłumie, którzy obserwowali kto co mówi i kto bije.

Na drugi dzień cesarz Wilhelm wyraził telegraficznie arcybiskupowi Stablewskiemu swoje ubolewanie i nakazał śledztwo. To samo uczynił osobiście naczelny prezes prowincji poznańskiej von Wilamowitz.

Następuje trzeci akt. Kilkudniowy proces w Międzyrzeczu. Świetnym obrońcą naszych rodaków był sławny adwokat Woliński z Poznania. Polacy zostali mimo wszystko ukarani kilkatygodniowym więzieniem, komisarza pruskiego skazano na 2 miesiące twierdzy. Wkrótce został on dyrektorem kopalni w Nadrenii. Wkrótce po napadzie żądali hakatyści, aby polską Opalenicę przezwać „Carnapshauland“ i przysłać tu na garnizon batalion wojska. Tak samo załogi wojskowej dla bezpieczeństwa domagali się Niemcy w Grodzisku i Buku.

Sprawiedliwie trzeba przyznać, że zasiedziali Niemcy byli bardzo przygnębieni tym napadem i otwarcie go potępili. Był to wyczyn szowinistycznych „talarowych“ patriotów, których i dzisiaj niestety nie brak. Napad w moim rodzinnym mieście zrodził bunt w sercach wszystkich Polaków który jeszcze dzisiaj pali. Ze smutkiem trzeba dodać, że von Carnap był katolikiem.

Oto wspomnienie z czasu niewoli, naocznego świadka.

Stanisław Sternalski.

Hiszpańscy obrazoburcy.



Na rynku we Vich pod Barceloną zgromadzono szczątki dzieł sztuki z historycznego pałacu biskupiego. Czerwoni wszystkie rzeźby wywlekli na rynek, gdzie je zniszczyli.

Hiszpański Karliński.

W czasie oblężenia Alkazaru przez czerwonych rozegrała się scena, która żywo przypomina obronę Olsztyna, w której komendant twierdzy Karliński, poświęcając ostatniego syna, prowadzonego z mamką podczas szturmu na czele hufców niemieckich, wycelował sam działo i dał z niego ognia. Oto co o tej scenie w Alkazarze opowiadali korespondentowi londyńskiego „Daily Herald“ obrońcy twierdzy:

Władze czerwone w Toledo, zajmujące miasto, wezwały do telefonu dowódcę Alkazaru pułkownika Moscardo.

— Przy telefonie stanie syn pański. Jest on naszym więźniem. Będzie z panem mówił. Jeżeli się Pan nie podda, rozstrzelany będzie natychmiast.

Za chwilę dowódca Alkazaru usłyszał głos:

— Ojcze, to ja jestem, co mi każesz?

A wtedy trupio blady płk Moscardo rzekł:

— W imię Boże rozkazuję ci zawołać: Niech żyje Hiszpania! Niech żyje Chrystus-Król! I umrzyj jak bohater! Ojciec twój nie podda się nigdy.

Syna bohaterskiego obrońcy Alkazaru zamordowano natychmiast.

Dookoła aresztowania Radka.

Moskwa, 10. 10. (PAT). Wiadomość o aresztowaniu Karola Radka znalazła potwierdzenie w kołach oficjalnych. Pogłosce o jego obłędzie koła oficjalne **zaprzeczają.** Głównym powodem aresztowania Radka jest to, że **wiedział on o działalności trockistów i zinowiewowców, lecz nie doniósł o tym właściwym władzom.**

Moskwa, 10. 10. (PAT). Wiadomości o **aresztowaniu Piatakowa, zastępcy komisarza ludowego wielkiego przemysłu,** koła oficjalne ani nie potwierdzają, ani nie zaprzeczają. W kołach nieoficjalnych panuje przekonanie, że **został on aresztowany jednocześnie z Radkiem, tj. 18 września.**

Bucharin w areszcie domowym?

Moskwa, 11. 10. (PAT). Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, Bucharin w daszym ciągu **pozostaje w swej willi pod Moskwą.** W redakcji „Izwiestii“ nie zjawił się dotychczas mimo, że urlop jego **już się skończył.**

Plugawa wystawa litewska w Pittsburgu, w Ameryce.

Spokojne dotychczas współżycie Litwinów i Polaków w Pittsburgu zostało ostatnio zakłócone przez Litwinów.

Jak się dowiadujemy z „Pittsburczanina“, komitet litewski w Pitt-Uniwersytecie urządził wystawę rzeźbiarza litewskiego Petrasa Rimsy. Wystawa ta nie miała jednak na celu wykazanie sztuki litewskiej, ile sprowokowanie Polaków. Rzeźbiarz litewski wystawił medalion, przedstawiający walkę pogoni litewskiej z orłem polskim, na której orzeł polski znalazł się pod kopytami litewskimi. Na drugim medalionie, obrazującym rzekomo unię Polski z Litwą, Polska przedstawiona jest jako... ulicznica, wabiąca Litwę, która się jednak od niej odwraca, pozostawiając ją w otoczeniu motłochu. Trzeci wreszcie medalion, przedstawiający dzisiejsze Wilno, ma... świnię w czapce oficera polskiego, z obrożą na szyi, z której zwieszają ordery polskie.

Wiadomość o obskurnej tej wystawie litewskiej doszła do wiadomości konsulatu polskiego. To też konsul polski dr. Ripa przesłał natychmiast kanclerzowi Pitt-Uniwersytetu pismo, domagając się zdjęcia ze ścian uczelni tych „rzeźb“. Protest konsula polskiego pomógł — obrażające naród i rząd polski rzeźby usunięto z wystawy.

Paragwaj przeciw komunizmowi.

Assuncion, 10. 10. (PAT). Dekretem prezydenta **komunizm w Paragwaju został postawiony poza prawem.** Przewidziane są dla komunistów czynnych kary **do 4 lat ciężkiego więzienia.** Podejrzani o komunizm będą wysyłani do **obozów koncentracyjnych.**

Sfałszował meteor
i zarobił grube pieniądze.
Jak farmer meksykański nabrał muzeum przyrodnicze.

Czego już ludzie nie próbują fałszować. Niedawno do muzeum przyrodniczego w Meksyku przybył pewien chłop z jednej z pobliskich wiosek i oświadczył dyrektorowi muzeum, że w pobliżu jego domu spadł meteor, który rozbił się na kilka odłamków.

Jeden z tych odłamków chłop przyniósł do muzeum, zaznaczając, że jądro meteoru zaryło się głęboko w ziemi w pobliżu jego farmy. Dyrektor muzeum przyjął opowiadanie farmera za fakt i zbadawszy powierzchnię — przyniesiony odłamek „meteoru“, w którym znalazł miedź, nikiel i żelazo, **polecił na koszta wydobycia i sprowadzenia do muzeum pozostałych części meteoru wypłacić chłopu 15.000 dolarów meksykańskich.**

Gdy po dwóch tygodniach chłop się nie zgłosił, dyrekcja muzeum wydelegowała na wskazane miejsce swego przedstawiciela. Ten zastał farmę pustą. Sąsiedzi oświadczyli, że właściciel farmy odziedziczył spadek w wysokości 15.000 dolarów, opuścił farmę i wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Zapytani, czy w ich okolicy spadł kiedy meteor, farmerzy oświadczyli, że takiego zjawiska nigdy nie zaobserwowali.

Wszczęte dochodzenia doprowadziły do ujawnienia szczegółów sprytnego oszustwa. Farmer poprostu sam ulał kulę ze stopu miedzi, żelaza i niklu, którą następnie rozsadził i odłamek jej przyniósł do muzeum, które z wdzięcznością przyjęło ten, rzeczywiście jedyny w swoim rodzaju okaz „meteoru“.

Wszczęte za sprytnym oszustem poszukiwania pozostały bez rezultatu.

Widmo wyludnienia nad Czechosłowacją.

Smutne wyciąga się wnioski przy przeglądaniu danych ogłaszanych w biuletynach informacyjnych czechosłowackiego państwowego urzędu statystycznego i dotyczących ruchu ludności w miastach liczących ponad 10 tysięcy mieszkańców. Świadczą one, że im dalej na Zachód tym wskaźnik przyrostu naturalnego jest mniejszy i w 51 miastach Czech właściwych liczących razem 1.970.286 mieszkańców nie wystarcza już do pokrycia ubytku naturalnego, wykazując 2958 dusz niedoboru. Na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej stosunki przedstawiają się znacznie lepiej. Liczba urodzin przewyższa tam liczbę zgonów o 3004 dusze. Przeciętnie dla całej Czechosłowacji daje to na każde 10 tys. mieszkańców miast 1,3 więcej narodzin niż zgonów, razem w 104 miastach 138 dusz.

Bernard Shaw wybiera się do środkowej Europy.

Bernard Shaw zamierza w najbliższej przyszłości odwiedzić Środkową Europę. Znany pisarz niemiecki, Zygfryd Trebitsch, stale mieszkający we Wiedniu, tłumacz wielu dzieł Shaw'a, wyjechał do Londynu, aby imieniem miasta Wiednia zaprosić Shaw'a na premierę jego nowej sztuki teatralnej „Święta Joanna“. Shaw prawdopodobnie przyjmie to zaproszenie, a wówczas nie jest wykluczonym, że odwiedzi także Budapeszt i Pragę, gdzie wystawiono już bardzo wiele jego sztuk.

„Wesołe życie" w urzędzie skarbowym.

Naczelnikowi przynosili żydzi ryby i piwo. — Fałszował kwity i protokuły rewizyjne.

Radom. W dalszym ciągu rozprawy przeciwko 20 urzędnikom, oskarżonym o nadużycia, względnie niedozór w urzędzie skarbowym na powiat radomski, z byłym dyr. Krzysztoforskim na czele, zeznali świadkowie:

Świadek Gembosz, urzędnik kasy skarbowej stwierdza, że dawniejszy naczelnik wydziału kieleckiej izby skarbowej Dębowski przyjeżdżał na lustrację do Radomia, podczas której

więcej pił, niż urzędował.

Radca okręgowy izby kontroli państwa w Kielcach, Chrzanowicz zeznał, że lustrację urzędu skarbowego rozpoczął 29 sierpnia 1935 r. i odbitki protokółu polecił przesłać niezwłocznie izbie skarbowej. Polecenie to wydał oskarżonemu Janurze, a gdy w kilka dni po tym zapytał się Janury, czy polecenie wykonał, ten oświadczył, że nie mógł tego uczynić, ponieważ w księgach sum komunalnych jest przekroczenie i dlatego dane zamieszczone w protokóle Chrzanowicza są niezgodne z danymi znajdującymi się w izbie skarbowej w Kielcach. Świadek stwierdził, że urząd skarbowy asygnował wydziałowi powiatowemu więcej, niż to wynikało z poszczególnych zapisów w księgach. Udał się wówczas do wicestarosty Schützera o zezwolenie przeprowadzenia rewizji w wydziale powiatowym, co też nastąpiło 6 września 1935 roku, gdzie

stwierdził brak 27.000 złotych

i w parę godzin po tym doprowadził do aresztowania Krzysztoforskiego.

Urzędnik Chudzik zeznał, że czasowo zatrudniona w urzędzie niejaka Kozłówna, kilkakrotnie

dorabiała brakujące pokwitowania

na otrzymane przez płatników pisma z urzędu skarbowego, odbijając na szybie podpisy tych płatników ze znajdujących się tam podań, odwołań itp. Robiono to dlatego, ażeby uzupełnić brak odnośnych dowodów doręczeń pism urzędu płatnikom.

Świadek ten charakteryzuje oskarżonego Krzysztoforskiego jako szorstkiego, brutalnego

mającego wysoką protekcję i znajomości.

Kozłówna zeznała przed sądem, że wynagrodzenie w wysokości 100 złotych miesięcznie otrzymywała bezpośrednio z rąk Krzysztoforskiego. Sporządzała dla niego rachunki z kosztów podróży, stwierdzając kilkakrotnie, że

były fikcyjne.

Urzędniczka skarbowa Józefa Cichoszowa widziała jak Krzysztoforskiemu

przynoszono od płatników ryby i piwo.

Będąc kiedyś w Kielcach oświadczyła naczelnikowi wydziału, że Krzysztoforski **fałszywe protokóły lustracyjne i rachunki kosztów podróży.** Sprawa jednak utknęła...

Żydzi otrzymali dostawy do wojska.

Gdzie są i co robiły organizacje rolnicze

Wilno, 10. 10. Tutejsza intendentura musiała podpisać umowę dostarczenia mięsa dla garnizonu wojskowego z oferentami **Abelem Józefem(!) i Szeplerskim Mejerem, ponieważ ze strony polskiej nie było przedstawionych żadnych poważniejszych ofert.** Oferenci, którzy uzyskali dostawę otrzymali doskonałe ceny, bo 53 gr za 1 kg, podczas gdy np. ceny, uzyskane przez polskich dostawców z zarządu miasta dla szpitali, wynoszą od 40 do 50 gr. Wojsko idzie na rękę, lecz producenci i dostawcy polscy nie umieją się zabrać do interesu.

Skarb państwa przyjmować będzie grunty za zaległości podatkowe.

Warszawa, 10. 10. (Tel. wł). W „Dzienniku Ustaw" został ogłoszony dekret Pana Prezydenta o odstąpieniu niektórych gruntów państwowych na cele budowlano-mieszkaniowe. Sumy, uzyskane z powyższych transakcji przekazane zostaną na państwowy fundusz budowlany.

M. in. dekret upoważnia do sprzedaży niektórych gruntów państwowych w Gdyni. Jednocześnie część parcel przekazana zostanie gminom miejskim pod rozbudowę.

* * *

W tymże „Dzienniku Ustaw" ukazało się obwieszczenie ministra rolnictwa o przejmowaniu gruntów za zaległości podatkowe państwowe i samorządowe. Wniosek w sprawie przejęcia zgłasza właściwy urząd, instytucja lub bank. (r)

Imponujący przebieg kongresu katolickiego w Gdańsku.

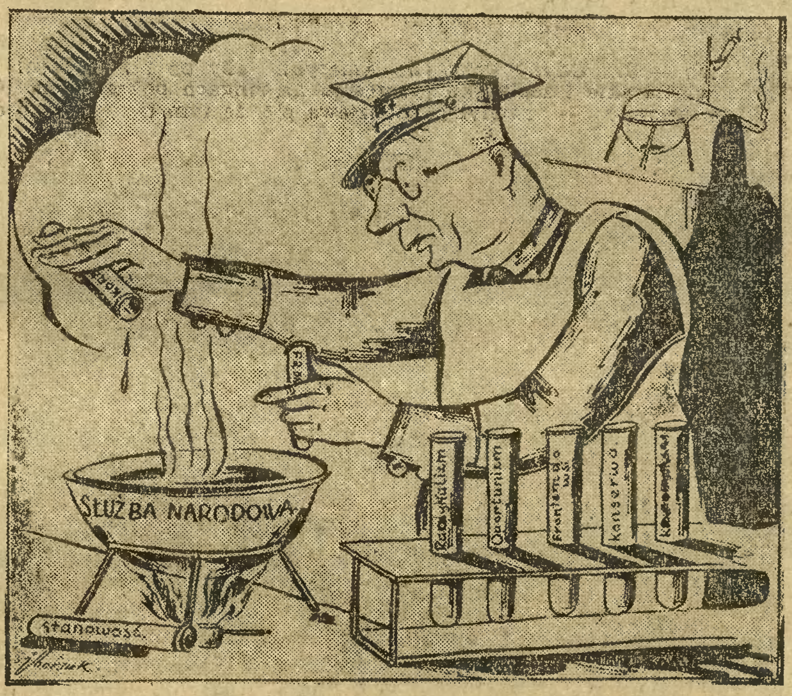
Gdańsk. (KAP). Odbył się tu doroczny kongres katolicki, którego myślą przewodnią było: „Wierzę w jeden święty katolicki i apostolski Kościół".

Zwołanie go połączone było z wielkimi trudnościami. Władze narodowo-socjalistyczne Wolnego Miasta wzorują się na stosunkach w Rzeszy, gdzie tego rodzaju manifestacje wiary katolickiej są zakazane i istnieją różne przeszkody. Na kilka tygodni przed terminem kongresu organ katolików gdańskich „Danziger Volkszeitung" został zawieszony na przeciąg sześciu miesięcy. Pismo katolickiego związku robotniczego „Der katholische Arbeiter", które miało być jedynym środkiem propagandy, zostało skonfiskowane. Mimo to zainteresowanie kongresem było tak wielkie, że w największej sali gdańskiej musiano urządzić dwa zebrania. A i tak za każdym razem tłum nie mógł się pomieścić na sali i stał przed drzwiami.

W kongresie wziął udział, witany owacyjnie, ks. biskup Edward O'Rourke. Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący komitetu centralnego, ks. prał. Wienke, który pozdrowienie swoje, zwrócone do przybyłych, zakończył słowami:

„Usiłuje się nam teraz dać, a nawet gwałtem narzucić nową wiarę, nową religię krwi i rasy, ale my trwać będziemy niewzruszenie i wiernie przy swojej starej wierze". Następnie główny referat kongresowy nt.: „Jedność i świętość Kościoła" wygłosił redaktor z Wiednia, Mikołaj v. Howorka. Następnym referentem był ks. prof. dr Sawicki z Pelplina, który mówił o powszechności Kościoła i jego apostolskiej misji. Na zakończenie zabrał głos biskup O'Rourke, wskazując na niebezpieczeństwa, jakie grożą Kościołowi w jednakiej mierze ze strony bolszewizmu i neopogaństwa. W kongresie uczestniczyło przeszło 9.000 osób.

Współczesny alchemik.



Pułk Koc tworzy nową partię sanacyjną.

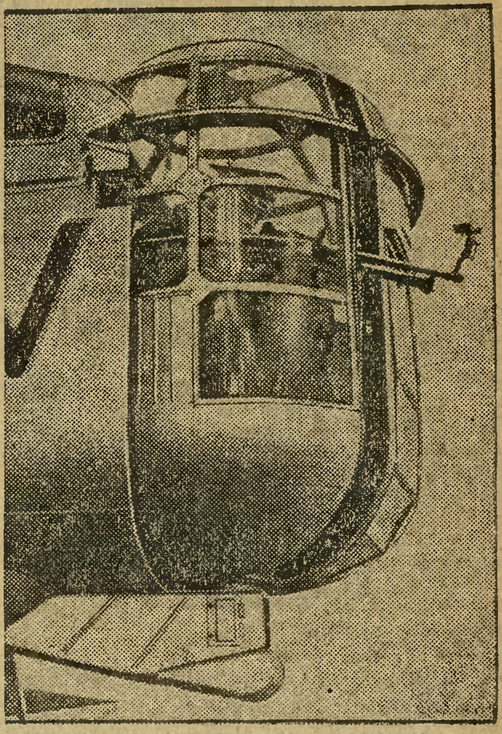
Szczególni obrońcy praworządności.

Prasa socjalistyczna w ostatnim czasie wystąpiła z napaściami na społeczeństwo katolickie z racji jego sympatyj, okazywanych powstańcom hiszpańskim.

Nasze stanowisko wobec wydarzeń hiszpańskich znajduje wyraz w głębokim ubolewaniu z racji bratobójczych walk i straszliwego zniszczenia, jakie spotkało Hiszpanię, we współczuciu dla ofiar barbarzyństwa i potępieniu okrucieństw, które nie mają wprost precedensu w dziejach. Czy socjaliści chcą, **by katolicy polscy milczeli i nie protestowali gdy czerwone i czarne milicje komunistów i anarchistów hiszpańskich palą kościoły i mordują duchowieństwo i wiernych?** Chyba psychologicznie jasne jest i zrozumiałe, że gniew na morderców niewinnych braci łączy się odruchowo z wdzięcznością dla tych, którzy tych morderców zwalczają? Nie można społeczeństwu polskiemu mieć za złe, że opowiedziało się przeciwko tyrańskim rządom Azany i Caballera. Straszliwe zbrodnie, z wyrafinowanym okrucieństwem dokonywane nad bezbronnymi obywatelami, wandalizm w zniszczeniu dorobku cywilizacyjnego i kulturalnego kraju, **stawiają rząd madrycki poza wszelkim prawem w opinii ludzkiej.**

Socjaliści polscy, występujący w obronie „legalności" rządu madryckiego sami nie spostrzegają, że stawiają się w kłopotliwe położenie. Któż to bowiem wystąpił w Polsce w r. 1923 przeciwko naprawdę legalnemu rządowi, jak nie socjaliści? Któż był sprawcą zbrodniczej rzezi ułanów polskich na ulicach Krakowa? Któż to brał udział w rewolucji majowej? Dlaczego to w tych wypadkach sumienie socjalistyczne nie było wrażliwe na legalność rządów? Czy to nie przysłowiowa moralność murzyńska?

Nowy bombowiec angielski.



Armia angielska otrzymała nowe bombowce typu „Overstrand", odznaczające się olbrzymim zasięgiem. Czub samolotu ma szklaną ruchomą wieżę, która ułatwia załodze obserwację wybuchu bomb.

W Małopolskich wsiach szerzą się kradzieże.

Kraków, 12. 10. Organizacje rolnicze wnoszą skargi z terenu Małopolski, że ostatnio zaczęły się tam szerzyć zastraszające kradzieże po wsiach. Złodzieje są często uzbrojeni. Żadne zamki ani środki ostrożności nie pomagają. Notuje się dużo wypadków kradzieży drobiu, krów, świń, a nawet różnych przedmiotów z izb.

Nowa fala antysemityzmu w Niemczech.

„Podpalacze świata".

Berlin, 12. 10. W Niemczech wzbiera obecnie nowa fala antysemityzmu. Na słupach ogłoszeniowych we wszystkich miastach uwagę przechodniów przykuwają olbrzymie czerwone plakaty sugestywnym rysunkiem żyda podpalającego świat.

„Lasy państwowe" wymykają się z pod kontroli sejmu.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). W „Słowie" p. Mackiewicz ogłasza artykuł pt.: „Lasy państwowe, jako fundusz dyspozycyjny". Autorowi chodzi przede wszystkim o to, że dekret Pana Prezydenta z dnia 30 września br. ustala, iż plan finansowo-gospodarczy lasów państwowych uchwala Rada Ministrów na wniosek ministra rolnictwa w porozumieniu z ministrem skarbu, a **do budżetu wchodzi wyłącznie cyfra końcowa.**

„Chodzi tu — pisze p. Mackiewicz — o pozbycie się wszelkiej kontroli nad lasami państwowymi, kontroli sejmu, prasy i opinii publicznej, która tak zaciążyła p. Loretowi (dyrektor lasów państw. — red.). Skończyło się. Zamknięto drzwi przed kontrolerami. Ile drewna się wyrąbie, ile drewna zmieni swój gatunek w tartakach p. Loreta, nikogo to nie obchodzi. Bóg mi powierzył lasy państwowe, jemu tylko zdam rachunek. Sejm będzie miał cyfry, com zyskał, względnie com stracił, a poza tym wara od przyglądania się moim metodom i pomysłom.

Ta kwestia musi być wyjaśniona. Autor raz jeszcze podkreśla, że lasy państwowe nie są funduszem dyspozycyjnym. Sejm musi uchwalić zmianę dekretu Pana Prezydenta, albo też wykażą pp. posłowie przez swą wstrzemięźliwość, że zrzekają się swoich obowiązków. Niechże więc zrzekną się i diet poselskich i rozjadą się do domów.

Tak kończy swój artykuł b. poseł sanacyjny. Zdanie jego podzielamy. Wielu czytelników przypomina sobie zapewne, jaka to gorąca była dyskusja w sejmie nad gospodarką leśną p. Loreta. Obecnie znaczyłoby to, że sejm w tej sprawie już nic nie będzie miał do powiedzenia. (r)

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Kochany łobuz“ (z Anny Ondrą)
Stylowy: „Nowe przygody Tarzana“.
Świt: „Ostatni posterunek“.

Mątwy: „Jej wysokość całuje“. .

— **Konkurs Przysposobienia Rolniczego.** W salce Parku Miejskiego odbyło się uroczyste zakończenie konkursu Przysposobienia Rolniczego okręgu inowrocławsko-mogileńskiego, połączone z wystawą konkursowych płodów rolnych, po wysłuchaniu Mszy św. w kościele św. Mikołaja. Przewodniczący Komisji Przysposobienia Rolniczego na okręg inowrocławsko-mogileński p. dyr. Hozakowski powitał inowrocławskiego starostę p. Wilczka, mogileńskiego starostę p. Zenktelera, inż. Hewelta, prezesów powiatowych W. T. K. R., ks. prob. Sołtysińskiego z Rzadkwina i hr. Ponińskiego z Kościelca, inspektora wojewódzkiego Przysposobienia Rolniczego p. Rzadkowskiego, prezesa Koła Absolwentów Szkół Roln. p. Graczyka z Żyrosławic, patronki i patronów organizacyj młodzieżowych, przedstawicieli duchowieństwa, sfer rolniczych i organizacyj społecznych, po czym wygłosił doskonale opracowany referat o metodach i zakresie pracy Przysposobienia Roln. oraz złożył sprawozdanie z działalności kół P. R. swego okręgu. Powiat inowrocławski ma 20 zespołów P R. a mogileński 11, gdzie uprawiono kukurydzę, kapustę, buraki pastewne, ziemniaki, jęczmień, słonecznik oraz prowadzono hodowlę warzyw, kwiatów, prosiąt, owiec, grochu fasoli i soji. Konkursistów było 194, ukończyło konkurs 177. Lustracyj odbyto 66, ocen wewnętrznych dokonano 95, kursów przedkonkursowych 31, wycieczek zespołowych urządzono 56, wycieczek rejonowych 2 i zebrań oświatowych 354. Sprawozdania przodowników i przodowniczek zespołów P. R. z Radojewic, Opoczek, Parchania, Przybysławia, Modliborzyc, Tuczna, Murzynna, Rzadkwina, Chełmc, Witowic, Palędzia Kośc., Ciechrza i innych miejscowości wykazały intensywną pracę. Poszczególni mówcy jak: starosta Wilczek, starosta Zenkteler, ks. prob. Sołtysiński, delegat Centraln. Komitetu Młodzieży do spraw wiejskich p. inspektor Horczak z Warszawy, inspektor wojew. p. Rzadkowski z Poznania, inż. Hewelt, p. Cz. Graczyk z Żyrosławic, hr. Poniński i inni, podnosili doniosłe znaczenie pracy zespołów dla rolników, zachęcając młodych rolników do gorliwego zajęcia się warzywnictwem i sadownictwem. Następnie wręczono nagrody i dyplomy wyróżnionym konkursistom i zwiedzono wystawę produktów rolnych.

— **Powiat inowrocławski nie ma robotników rolnych.** Do obecnych prac na roli potrzebują rolnicy w powiecie inowrocławskim większą ilość robotników rolnych, a mianowicie do kopania buraków cukrowych. Inowrocław sam posiada 3.000 bezrobotnych, jednak tylko nieliczne jednostki zgłaszają się do tej pracy. Na interwencję pow. komendanta P. P. p. kom. Kamienieckiego, który wobec zgłoszeń zapotrzebowania robotników przez okoliczne majątki, zaproponował bezrobotnym, korzystającym z zasiłków Funduszu Pracy, wspomniane prace przy kopaniu buraków, bezrobotni ci poczęli się wówczas wykręcać, że nie posiadają narzędzi. Narzędzia takie (widełki i nóż do ścinania) kosztują 2,90 zł. Po porozumieniu się p. kom. Kamienieckiego z jedną z firm sprzedaży żelaza, zobowiązała się ta firma dać narazie te narzędzia bez zapłaty, a należność ściągać dopiero przy wypłacie za pracę. Ale i w tej sytuacji bezrobotni inowrocławscy nie kwapią się podjąć pracy. Wobec tego ogłaszamy publicznie, że w powiecie inowrocławskim potrzebują następujące majątki niżej podane ilości robotników: maj. Kościelec 100 ludzi (przywozi nawet furmankami na miejsce zatrudnienia z dalszych okolic), maj. Będzitowo 100 ludzi, maj. Latkowo 50 ludzi, maj. Inowrocław-Kruśliwiec 50 ludzi, maj. Inowrocław-Rąbinek 6 ludzi (sprowadziła już z powiatu konińskiego 60 ludzi) i maj. Balin 50 ludzi, razem 356 robotników do kopania buraków Praca jest akordową i wymienione majątki płacą za morgę wykopanych buraków od 12 do 13 zł. Bezrobotni z Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego powinni się wobec tego w jak największej ilości zgłaszać do tej pracy, gdyż podaliśmy zapotrzebowania majątków, leżących najbliżej miasta Inowrocławia.

SZUBIN. (c) **Osobiste.** Dnia 6 bm. w kościele parafialnym w Szubinie odbył się ślub pp. Włochówny Gertrudy z Gośką Józefem, pow. instruktorem rolnictwa na pow szubiński. Młodej parze „Szczęść Boże!“

— **Zatrudnienie bezrobotnych.** Ostatnio po uzyskaniu subwencji rozpoczęto prace przy czyszczeniu rzeki Czarnej Strugi i Gąsawki, gdzie pracę znalazło kilku bezrobotnych.

GĄSAWA. Sekciarze przy pracy. W ub tygodniu pojawili się na tut. terenie badacze Pisma św., którzy polecali pięknie oprawione książki jako pisma czysto katolickie. Zaleca się w razie pojawienia się tych panów, dać im odpowiednią odprawę, a odechce im się na zawsze składać w przyszłości podobne wizyty.

ŻNIN. Przed sądem grodzkim w dniu 1 bm. zasiedli na ławie oskarżonych rolnicy z Juńcewa, Józef Chełminiak i Okoniewska Maria, oskarżeni o to, że usunęli z pod węzła egzekucyjnego 70 sztuk drobiu. Oskarżeni bronili się tym, że drób częściowo wyzdychał na co obrońca oskarżonych mec. Smoczyk przedstawił sądowi poświadczenie sołtysa. Sąd nie dał wiary tym tłumaczeniom, uzasadniając, że część drobiu ukryta była za stogiem słomy, reszta zaniesiona została do sąsiada i na tej podstawie wydał wyrok, mocą którego oskarżeni skazani zostali po 6 tygodni aresztu z zawieszeniem na przeciąg 3 lat. Za taki sam czy odpowiadali przed sądem Wojciech i Maria Jagodzińscy z Ośna, którzy usunęli warsztat kołodziejski, wagę decymalną, maszynę do szycia i pewną ilość żyta. Wojciech J. tłumaczył się, że podczas zajęcia był nieobecnym i został uniewinniony, a żona została skazaną na 4 tygodnie aresztu, którą to karę z uwagi na wiek zawieszono na 3 lata.

ŁABISZYN. Ukończenie strzelania. Miejscowy Związek Rezerwistów urządził dwutygodniowe strzelanie z małokalibrówki o nagrody. W ub. niedzielę zostało strzelanie ukończone i pierwszą nagrodę zdobył p. Florian Adamski z Łabiszyna, drugą p. Kubski Michał, trzecią p. Zastawny Wawrzyniec również z Łabiszyna. Zainteresowanie było wielkie. Nagrody został wręczone przez p. burmistrza Hauptmanna.

W przededniu wielkich uroczystości w Wyrzysku.

(fg) Społeczeństwo granicznego powiatu wyrzyskiego dokonało wielkiego wysiłku zebrania **sumy 90.000 zł na Fundusz Obrony Narodowej.**

P. Minister Spraw Wojskowych, uwzględniając, że akcja ta rozpoczęła się w powiecie wyrzyskim jako jednym z pierwszych w Polsce, zgodził się na zakup broni i wręczenie jej oddziałom bydgoskiej dywizji. Delegacja obywateli powiatu wyrzyskiego przyjętą została przez Wodza Naczelnego i uzyskała zapewnienie jego przyjazdu do Wyrzyska na wspomniane uroczystości.

Z chwilą uzyskania tej wiadomości drogą telegraficzną z Warszawy, natychmiast przystąpiono w Wyrzysku do przygotowań na przyjęcie swojej dywizji i Naczelnego Wodza. Przygotowania te czynione są z wieką ochotą, radością i entuzjazmem.

Komitet wydał do obywateli odezwę, w której w imię miłości dla Żołnierza i Wodza nawołuje do czynienia przygotowań i zaprasza do Wyrzyska.

„Pełni radości i dumy z takiego wyróżnienia wierzymy, że w uroczystym akcie wręczenia daru wezmą udział wszyscy obywatele powiatu, jest to bowiem dar ofiarowany ukochanej armii naszej przez każdego obywatela powiatu a równocześnie przez całą Powiatową Rodzinę.

Witaj Żołnierzu, dumo nasza i gwarancje siły, bezpieczeństwa i pokoju!

Witaj Wodzu i wiedz, że wpatrzone są w Ciebie oczy nas wszystkich z miłością i pełnym zaufaniem!“ — oto urywek odezwy. zwy.

Przyjazd Naczelnego Wodza i uroczystości odbędą się przypuszczalnie 18 lub 25 bm. W programie przewidziane jest nabożeństwo polowe, wręczenie dyplomów obywatelstwa honorowego, uchwalonego dla Naczelnego Wodza przez wszystkie miasta i gminy powiatu wyrzyskiego, wręczenie przez przedstawicieli społeczeństwa zakupionej broni oddziałom dywizji bydgoskiej i wreszcie defilada wojska i organizacji społecznych.

Gniezno.

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gnieźnie przy ulicy Mieczysława 27, m. 3 przyjmuje zamówienia na abonament, ogłoszenia i druki po cenach oryginalnych.**

— **Systematyczna kradzież.** Policja zatrzymała i odstawiła do więzienia służącą Franciszkę Szwedek za dokonanie systematycznych kradzieży u swojego pracodawcy p. Jabłonki Konrada przy ulicy Zielony Rynek.

— **Józef i Lucyna.** Józef Antoniak z Gdyni, ul. Pomorska 59, i Lucyna Kiszczukówna z Czortkowa zatrzymani zostali za przejazd koleją z Poznania do Gniezna bez biletu.

— **Pożar w Anastażewie.** Na szkodę chałupnika Ludwika Edwalika spaliła się stodoła, chlew, maszyna do sieczki, część żyta i siana, oraz 9 gęsi i 10 kur. Przyczyna pożaru dotąd nie stwierdzona.

— **Sprawcy i paserzy.** W toku energicznych dochodzeń policja wykryła sprawców kradzieży u p. Fischerowej, o której pisaliśmy, jak i paserów. Są to: Jan Dalenta i Maria Marszewska, zam. przy Targowisku nr. 8, Władysław Pućka, ul. św. Wawrzyńca 26 i Borowski z ul. Rybnej 28. Wymienionym odebrano większą część skradzionej biżuterii.

———::———

CHEŁMŻA. (S) **Nocny dyżur** pełni Apteka pod Orłem.

— **Jedyny występ teatru rewii i operetki lwowskiej.** Grane będzie widowisko operetkowe, pióra znanego lwowskiego poety Henryka Zbierzchowskiego p. t. „Choć goło ale wesoło“. Przedstawienie odbędzie się we wtorek, dnia 13 bm. o godz. 8 wiecz. na sali „Concordia“.

— **Podziękowanie Ochotniczej Straży Pożarnej.** Ochotnicza Straż Pożarna składa niniejszym Szanownemu Obywatelstwu miasta Chełmży i okolicy za złożone ofiary na rzecz O. S. P. serdeczne podziękowanie.

CHEŁMNO. (lm) **Kino Apollo:** wyświetla „Dwie Joasie“ z Jadwigą Smosarską. **Kino Uciecha:** wyświetla film p. t. „Promenada miłości“.

— **Zuchwała nocna kradzież w pow. chełmińskim.** Władze policyjne zostały zaalarmowane o zuchwałej kradzieży w Kokocku, pow. chełmiński. W nocy z 5 na 6 bm. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania rolnika Goyera Williego zam. w Kokocku, skąd skradli bieliznę męską i damską, zastawę stołową, parę ctr. mąki pszennej i żytniej, kilka słoików z sokiem owocowym, oraz szereg innych rzeczy, ogólnej wartości 400 zł. Sprawców — jak wykazały wstępnym dochodzeniu pozostawione w ogrodzie ślady butów było 3-ch, którzy oddalili się po dokonaniu tej kradzieży przez ogród z burakami w kierunku wsi Dębowiec. Władze policyjne poczyniły energiczny pościg za sprawcami.

CZERSK. Z zebrania Tow. św. Wincentego à Paulo. Ostatnio odbyło się pod przewodnictwem ks. prałata Sprengla zebranie Tow. św. Wincentego à Paulo. Uchwalono urządzić dnia 8 listopada br. bazar, z którego zysk przeznaczono na urządzenie gwiazdki na rzecz najbiedniejszych naszego miasta. Także w dniach od 1—8 listopada br. odbędzie się „Tydzień Miłosierdzia“, w czasie którego nastąpi kwesta domowa na rzecz ubogich.

TCZEW. (as) **Kino Światowid:** „Nie zapomnij o mnie“. **Kino Mars:** „Pokój nr. 309“.

— **Zuchwałe włamanie.** Nocy ubiegłej nieznani na razie sprawcy dokonali zuchwałego włamania do zabudowań gospodarczych rolnika Ryszarda Templina w Mieścinie, pow. tczewski. Łupem włamywaczy padło 10 ctr. jęczmienia, 8 ctr. mieszanki i 3 ctr. pszenicy. Złodzieje zrabowany łup załadowali na uprzednio przygotowany wóz i odjechali w nieznanym kierunku. Policja wdrożyła dochodzenia.

— **Ujęcie żydowskiego przestępcy.** W ub. środę w godzinach porannych wywiadowcy tut. wydziału śledczego na dworcu w Tczewie przytrzymali i odstawili do więzienia żyda, 30-letniego krawca Szebsa Starobięca z Białegostoku, który za różne przestępstwa ścigany jest listem gończym przez Prokuraturę S. O. w Białymstoku. Aresztowany żyd usiłował przedostać się na teren W. M. Gdańska.

ŚWIECIE. (t) **Upominek od P. Prezydenta Rzeczypospolitej.** Jubilaci złotego wesela, małżonkowie Janostwo Gackowscy, zamieszkali w Mariankach pod Świeciem, otrzymali w tych dniach podarek od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w postaci 50 złotych.

Zamach samobójczy defraudanta.

Tczew. (as) W ub. środę około godz. 16,30 na podwórzu majątku ziemskiego Pennera w Zajączkowie tczewskim targnął się na życie urzędnik gospodarczy tego majątku, 31-letni **Brunon Podolski,** pochodzący z Poznania, który żyletką przeciął sobie żyły u lewej ręki.

Zamach ten w porę zauważyła przechodząca przez podwórze robotnica Maria Ringwelska i zaalarmowała domowników, którzy zajęli się broczącym krwią Podolskim. Przybyły lekarz dr Rediger opatrzył niedoszłego samobójcę.

W drożone natychmiast przez policję tczewską śledztwo wstępne wykazało, że przyczyną tego desperackiego kroku była obawa przed ujawnieniem kradzieży 500 zł, które Podolski systematycznie skradł od maja rb. przy wypłacaniu robotnikom rolnym tygodniowych płac. Wobec powyższego policja niezwłocznie aresztowała niedoszłego samobójcę-defraudanta Podolskiego i odstawiła go do więzienia tut. sądu grodzkiego.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:
Apollo: „Dawid Copperfield“.
Gryf: „Szept miłości“.
Orzeł: „Biuro zaginionych ludzi“.

— **Minister rolnictwa Poniatowski w Grudziądzu.** W tych dniach bawił w Grudziądzu p. minister rolnictwa Poniatowski, który w towarzystwie czterech urzędników podległego mu resortu przeprowadził inspekcję w Państwowym Banku Rolnym, po czym udał się samochodem do Warszawy.

— **Balet Parnella w Grudziądzu w Teatrze Miejskim.** Niebywałą sensacją artystyczną będzie zapewne jedyny występ triumfatorów i zwycięzców Olimpiady tanecznej w Berlinie, słynnego baletu Parnella. Wiadomo powszechnie, że pierwszą nagrodę „Mistrzostwo świata“ zdobył właśnie nasz polski zespół Parnella. Po olimpiadzie nastąpiły występy we Francji i Italii, skąd obecnie przyjeżdża balet Parnella. Rewelacyjny program zawiera 20 poematów tanecznych, w całkowitej obsadzie olimpijskiej, bez jakichkolwiek skrótów. Nic dziwnego więc, że zapowiedź jedynego występu tego świetnego zespołu w dniu 14 bm. wzbudziła olbrzymie zainteresowanie.

— **Ludwik Łydko zawieszony w prawach S. D. P.** Prezydium Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich uchwałą z dnia 7 bm. postanowiło zawiesić w prawach członka Ludwika Łydkę. Podstawą tej uchwały są dochodzenia prokuratorskie prowadzone przeciwko wymienionemu o nadużycia popełniane na stanowisku kierownika Teatru Miejskiego w Grudziądzu.

— **Echa ogólnopolskiego zjazdu Towarzystw Ochrony Zwierząt.** W Warszawie odbył się walny zjazd delegatów Towarzystw Ochrony Zwierząt z całej Polski, w którym z ramienia grudziądzkiego Towarzystwa brali udział p. prokurator Szpądrowski Czesław i p. radca Krzewski Lucjan. Na tymże zjeździe dokonano wyboru Zarządu Głównego Towarzystwa Ochrony Zwierząt R. P. w Warszawie na okres lat trzech, do którego z Pomorza wszedł prezes oddziału grudziądzkiego Towarzystwa p. Krzewski, w charakterze wiceprezesa Zarządu Głównego.

Uroczystości grudziądzkie.

Grudziądz. Wszystkie organizacje, chcące wziąć udział w uroczystościach dnia 15 października, zechcą zgłosić do Komendy Placu w Grudziądzu stan członków, występujących czynnie dnia tego w zwartej grupie, czy wystąpią ze sztandarem, oraz adres prezesa organizacji — do dnia 13 bm. najdalej.

Dla pocztów sztandarowych organizacyj ustalono skład 3 członków, t. j. chorąży z dwoma towarzyszami. Wszystkie poczty sztandarowe tak miejscowe jak i zamiejscowe zajmą wyznaczone im specjalne miejsca na nabożeństwie jak i w czasie defilady.

Celem utrzymania bezwzględnego porządku i uniknięcia nieporozumień w interesie publiczności na uroczystości wspomniane wydane będą dla wszystkich chętnych bezpłatne bilety wstępu (w kilku kolorach różnych, oznaczających właściwe miejsca). Bilety wstępu wydaje Komenda Placu, tamże przyjmuje się dobrowolne datki na cele kulturalno-oświatowe wśród żołnierzy na rzecz Polskiego Białego Krzyża.

Od dnia 11 bm. można otrzymywać bilety wstępu o każdej porze w Komendzie Placu przy ul. Prowiantowej.

Przy tej okazji Komenda Placu prosi P. T. Publiczność o bezwzględne podporządkowanie się zarządzeniom władz bezpieczeństwa, aby dzień ten nie został zamącony nieporozumieniem, wymagającym wkroczenia władz bezpieczeństwa.

Dalsze szczegóły porządkowe zostaną podane do publicznej wiadomości drogą codziennej prasy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 października 1936 r.

Dziś: Maksymiliana, Serafina.
Jutro: Edwarda kr. A.
Wschód słońca o godzinie 6.18.
Zachód słońca o godzinie 17.14.

—:—

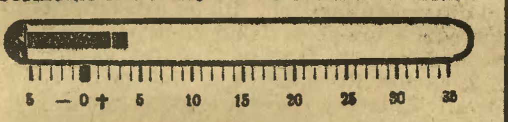
Stan pogody.

Chmurno i opady.

Wczoraj na zachodzie i północnym zachodzie Polski było naogół dość pogodnie. W pozostałych zaś dzielnicach utrzymywała się pogoda pochmurna z drobnymi gdzieniegdzie opadami. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 1 st. w Wilnie i Zakopanem, 4 w Warszawie i Lwowie, 6 w Poznaniu i 9 w Bydgoszczy. Dziś rano w Bydgoszczy bardzo chłodno i pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: W całym kraju przeważnie chmurno i opady, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Po nocnych przymrozkach temperatura około 8 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie. Rankiem miejscami mgły.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 12—18 października.

1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon nr. 3385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon nr. 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, Orla 8, telefon nr. 3146.

—:—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—:—

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

—:—

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek jedyny występ baletu Parnella. Rewelacyjny program zawiera 20 poematów tanecznych, w całkowitej obsadzie olimpijskiej, bez jakichkolwiek skrótów. Zobaczymy właśnie te tańce, które wzbudziły zachwyt zagranicy. Na czele zespołu znakomita tancerka, chluba polskiego baletu **Zizi Halama**, zjawiskowo piękna **Alicja Halama**, fenomenalna balerina **Janina Leitzkówna**, urocza **Olga Glinkówna** oraz wspaniały artysta i rasowy tancerz **Feliks Parnell**, utalentowani: Konarski, Woliński, Sadowski, Marciniak, Kiliński. W programie m. in. popularny w całej Europie **„Umarł Maciek"**, w którym to groteske Parnell stwarza prawdziwe arcydzieło gestu, mimiki i ruchu. Wspaniałe dekoracje i olśniewające kostiumy według wzorów najsłynniejszych malarzy.

Orkiestra pod dyrekcją słynnego kapelmistrza, odznaczonego na olimpiadzie brązowym medalem, Zygmunta Wiehlera, kompozytora wielu baletów.

Nic więc dziwnego, że powtórny występ tego świetnego zespołu wzbudził znowu olbrzymie zainteresowanie. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety do nabycia w kasie teatru.

—:—

— **Miejski Komitet Funduszu Obrony Narodowej** w Bydgoszczy zwraca uwagę Ofiarodawców na to, że w Biurze Komitetu przy ul. Hermana Frankego 5 nie przyjmuje się żadnych ofiar w gotówce, ani w obligacjach pożyczek państwowych. Wszystkie dary należy składać w KKO miasta Bydgoszczy za pokwitowaniem. Zebrane ofiary zostaną bez wszelkich potrąceń na koszta administracyjne przekazane do dyspozycji Generalnego Sekretariatu FON. przy Min. Spraw Wojskowych.

Biuro Miejskiego Komitetu przy ul. Hermana Frankego 5 udziela wszelkich informacyi, także telefonicznie pod n-rem 29-44.

— **Kurs dla sióstr pielęgniarek.** Bydgoski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża rozpoczyna w drugiej połowie października br. kurs dla sióstr pielęgniarek. Kandydatki w wieku od lat 18-tu mogą się zgłaszać osobiście w kancelarii PCK. ul. 3 Maja 24 do dnia 15 bm. w godz. od 11,30 do 13-tej.

Na marginesie.

Zatruta atmosfera.

(Zakulisowe intrygi w ZNP.)

W czasopiśmie „Głos Nauczycielski", które, jak wiadomo, jest organem Związku Nauczycielstwa Polskiego, w numerze z 20 września został zamieszczony anonimowy artykuł pt. „Nasze Uwagi". Artykuł ten, który świadczy o b. niskim poziomie umysłowym autora, pełen jest ordynarnych napaści na Kościół katolicki i Episkopat Polski.

Ktoby jednak sądził, że te ordynarne wymysły są wyrazem poglądów ogółu nauczycielstwa zorganizowanego w Związku, ten myliłby się. Jak się bowiem dowiadujemy na podstawie faktów, zamieszczonych w ostatnim numerze czasopisma „Zet" przez nauczyciela Antoniego Madeja, który doskonale zna stosunki w ZNP., w czasopiśmie „Głos Nauczycielski", podobnie jak i w całym Związku istnieje pewna grupa ludzi, którzy próbują zatruć atmosferę życia nauczycielskiego i chcą narzucić ogółowi nauczycielstwa swe rozkładowe poglądy.

„Znam wypadki z czasów sekretarzowania w „Głosie Naucz." — pisze Antoni Madej — iż (redaktor tego pisma) p. Frysz, skwapliwie unikał dawania do przejrzenia „Głos Naucz." prezesowi, chociaż (jak mu to zarzuciłem) było to jego obowiązkiem. Prezes musiał w ostatniej chwili wyłapywać rzeczy, z którymi się nie godził i żądać ich usunięcia". (Por. dwutygodnik „Zet" z 1. 10. 1936 r. artykuł p. Madeja „Uczciwa dyskusja czy nieuczciwa obrona").

Widzimy więc, że w Z. N. P. panują zakulisowe intrygi, które mają na celu forsowanie poglądów w formie artykułów, które prezes w ostatniej chwili musi wyłapywać i z którymi się nie godzi. Ale co za jeden ów pan Frysz, redaktor „Głosu Nauczycielskiego", zamieszczającego ordynarne i napastliwe, skierowane przeciwko katolicyzmowi, artykuły?

Otóż z dalszych rewelacyj p. Madeja dowiadujemy się: „Może mi koledzy z Oddziału Pow. Warszawskiego — pisze nauczyciel Madej — wytłumaczą, dlaczego p. Frysz zajmuje stanowisko redaktora „Głosu Nauczycielskiego", skoro ciążą na nim zarzuty natury etycznej? Dlaczego nie wywrą presji na p. Fryszu, by z tych nie byle jakich zarzutów oczyścił się lub z redaktorstwa i z zarządu głównego ustąpił?"

O innym panu, wydawcy „Głosu Naucz." St. Machowskim, podaje p. Madej znowu takie rewelacje: „Wiadomo, że p. Machowski to człowiek nieobliczalny. Daje się to zauważyć w jego wystąpieniach wewnątrz organizacji jak i na zewnątrz".

I tego rodzaju ludzie są menerami w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Szkodliwa działalność tego rodzaju panów, wnoszących ferment do życia nauczycielstwa, podrywających w społeczeństwie powagę religii została niejednokrotnie stwierdzona. Niedawno mgr Józef Hetnał, znający stosunki w sferach nauczycielskich w artykule „Nauczycielstwo a Akcja Katolicka" pisał: „Był okres, gdy władze szkolne, inspirowane przez menerów Z. N. P., **wydały nauczycielstwu zakaz angażowania się w pracach katolickich stowarzyszeń.** Jednak i wówczas nie brakło wśród nich odważnych jednostek, które nie zważając na szykany w myśl swych przekonań oddawały się gorliwie katolickiej pracy społecznej..."

Wierzymy, że te odważne jednostki z pośród nauczycielstwa i zgromadzone w Związku zdołają wydobyć się z pod tyranii menerów, hołdujących zasadom wolnomyślicielskim i komunizmowi.

Niedawno p. minister W. R. i O. P. w swym przemówieniu, wygłoszonym przez radio, tak mówił o właściwej roli nauczyciela:

„Pierwszorzędne znaczenie posiada przykład, życie, postępki, patriotyzm, umiłowanie idei, którym służy nauczyciel. Młodzież winna kochać i szanować nauczyciela dla jego własnych zalet moralnych".

A czy menerzy nauczycielstwa, o których pisze p. Madej, na których ciążą zarzuty natury etycznej, którzy są „nieobliczalni", którzy, jak to nieraz podaje prasa, hołdują bezbożnictwu i komunizmowi, mogą stanowić wzór dla młodzieży?

Czas więc największy, aby miarodajne władze państwowe bliżej zainteresowały się działalnością zarządu Zw. Naucz. Polskiego, zwłaszcza zarzutami natury etycznej i finansowej, o czym pisze b. członek zarządu i redaktor organu związku, p. Antoni Madej.

Po dewaluacji franka.



Blum: — Frank się zmniejszył, ale na obrzynkach też zarobiliśmy parę milionów.

Konferencja w sprawie nowej ustawy emerytalnej.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). Na dzień 14-go października br. wyznaczona została druga konferencja w sprawach emerytalnych w Warszawie przy udziale przedstawicieli rządu, posłów i emerytów.

Przedmiotem konferencji będzie **opracowana przez Międzyzwiązkowy Komitet Zrzeszeń Emerytalnych w Krakowie i Poznaniu nowa ustawa emerytalna,** następnie przewidziana jest konferencja z p. wicepremierem Kwiatkowskim, a także poczyniono starania o audiencję u Pana Prezydenta Rzplitej. Zrzeszenia Emerytalne, skupione w komitecie czynią wszelkie starania o utrzymania prawa własności i praworządności i przygotowują pracę na zbliżającą się sesję sejmu, który ostatecznie ma zadecydować o emerytach a tym samym o „poszanowaniu prawa" w Polsce.

Należy oczekiwać, że sejm stanie na wysokości swego zadania, tym bardziej, że już się oświadczył przeciwko sekretowi.

Z Bydgoszczy w powyższej konferencji weźmie udział prezes Pomorskiego Związku Emerytów p. Roman Szkocki.

Komu szczęście sprzyja?

Była to piosenka, nadawana przez radio, której refren kończył się słowami: „ten tylko wygrać może, kto na loterii gra". Niewątpliwie, jest to prawda bezsporna. Ale nie o to nam w tej chwili chodzi. Ciekawym jest, kto są ci ludzie, którzy wygrywają na loterii klasowej, z jakich pochodzą środowisk i czem się zajmują. Trzeba bowiem pamiętać, że rok rocznie dziesiątki tysięcy grających wygrywają mniejsze lub większe kwoty, a dokładna statystyka wygrywających dałaby wiele bardzo interesującego materiału.

Liczni gracze, idąc na rękę interesom skarbu państwa, dla którego loteria jest jednym ze źródeł dochodu, chętnie udzielają zezwoleń na publikowanie swych nazwisk oraz szczegółów dotyczących ich pracy zawodowej itp.

Daje to jednocześnie możność zestawienia obrazu statystycznego, a chociaż nie może on rościć oczywiście pretensyj do zupełnej ścisłości, niemniej jednak może niejednego czytelnika zainteresować.

Otóż obraz ten przedstawia się jak następuje: Na stu wygrywających przypada mniej więcej dwunastu kupców, handlowców i przemysłowców, tyluż rzemieślników, jedenastu robotników, dziewiętnastu urzędników prywatnych, samorządowych i państwowych, ośmiu wojskowych, trzech woźnych, tyluż bezrobotnych, sześć pracownic domowych, dwóch inżynierów, trzech lekarzy, jeden dziennikarz, czterech studentów, trzech prawników, dwóch duchownych i jedenastu rolników. Panie przeważają w grupie urzędniczej, pracownic domowych i studenckiej, w pozostałych prym wiodą panowie.

Jak to zaznaczyliśmy, obliczenia te mają charakter przypadkowy, a przewagę pewnych grup zawodowych przypisać należy ich większemu zainteresowaniu się grą na loterii. W każdym razie z podanych cyfr wynika niewątpliwie jedno: wygrać na loterii państwowej może każdy, bez względu na płeć, zawód i inne właściwości osobiste — jeżeli tylko, oczywiście posiada los.

A nowa okazja znów się zbliża, gdyż ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej siódmej loterii rozpoczyna się już 22 bm.

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 5,— wpłaca Hanusiak Zygmunt i wzywa p. prof. Erazma Suchoświata z Miejskiego Koeduk. Gimn. Kup. w Bydgoszczy.

Zł 2,— Wiktor Zieliński i wzywa pp.: kolegów przedstawicieli handlowych Fr. Nowickiego, T. Zandera, B. Powałowskiego, A. Samulewskiego, Kemnitza, J. Plichcińskiego, Tomaszewskiego, P. Loosego, St. Pazierzewskiego i Fr. Bednarskiego.

Zł 2,— Fr. Wojtaszewski i wzywa pp.: Ludwika Wojtaszewskiego i Bronisławę Wojtaszewską, Długosza 8; Waleriana Hübnera, Św. Trójcy 12; Leona Stepczyńskiego, Dworcowa 67; Teodora Kopeckiego, Kościuszki 9; Stanisława Dydyńskiego, Św. Trójcy 35; Franciszka Malinowskiego, Gdańska 75; Stanisława i Martę Kundów, Jary nr. 22; Jana Sentkowskiego, Resursa Kupiecka; dyr. Tatarka, Resursa Kupiecka; Rutkowskiego, Bank Vesta; Chrzanowskiego, Vesta; Kończaka Leona, Św. Trójcy 31; Kubiaka, Poznańska 28; Leokadię Mutschlerowa, Gdańska 91; Zygfryda Mutschlera, Gdańska 91; Zimocha, kupca, Niedźwiedzia; Bolesława Kiedrowskiego, Długa; Gepperta Józefa, Św. Trójcy 8; Janika, Kordeckiego nr. 23 m. 3.

—:—

— **Do Bydgoszczy sprowadziło się w ub. kwartale 2400 osób,** wyprowadziło się z Bydgoszczy — 1669. W rezultacie powiększyła się liczba robotników w naszym mieście o 174, rzemieślników o 16, urzędników o 28; kupców przybyło na stałe 9 **(żydów!),** ubyło 12. Ubytek liczbowy wykazuja poza tym wolne zawody i służba domowa. Życie odebrało sobie 6 mężczyzn i 1 kobieta. Lombard miejski miał w tym kwartale 7957 klientów.

— **Na francuski kurs dla dzieci od lat 10** przyjmuje zapisy sekretariat Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika, otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Nauka w godzinach popołudniowych. Organizuje się nowy oddział początkowy. (18681

— **Kurs języka angielskiego** w Gimn. Kopernika, prowadzony przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na prowadzone kursy korespondencji handlowej. Sekretariat kursy: początkowy, średni i wyższy oraz otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem.

Październik na Kaszubach.

Z ostatnich miesięcy roku obrzędowego Kaszubów największej uwagi rybakom i rolnikom kaszubskim zaprząta październik, jest to bowiem **miesiąc zakończenia ostatecznych prac w polu, jak również rozpoczęcia wielkich połowów szprotów i śledzi.** Z imionami świętych patronów jak Jadwigi, Gawła, Łukasza, Szymona i Judy, Brygidy, Urszuli, wreszcie Kryspina związanych jest wiele przysłów i powiedzeń. Mówią m. in.: **„Na Kryspina to się siew przy świecy rozpoczyna", „Na Edwarda — jesień twarda", „Św. Jadwiga — między nakrywa",** o św. Gawle — **„Stoi za to jakie będzie przyszłe lato".** Prognostykiem pogody, rzekomo niezawodnym jest, że o ile liście klonu opadają wcześnie, stanowi to zapowiedź ostrej zimy.

Czytelnicy nasi mają głos.

Transmisja bez efektów — skandaliczny zapowiadacz!

Na marginesie transmisji radiowej z zebrania komitetu niesienia pomocy bezrobotnym w Zamku Królewskim.

Każdemu, kto słuchał sobotniej transmisji radiowej z Warszawy z zebrania, na którym miał się utworzyć „komitet niesienia pomocy bezrobotnym", nasuwają się pewne smutne spostrzeżenia.

Przede wszystkim speaker prowadzący transmisję na zamku nie dorósł do zadania, bo cały czas jąkał się, informując, co się dzieje na sali. Czas byłby już najwyższy, by na takie ważne pozycje wysyłano ludzi lepiej orientujących się w danych okolicznościach. Radioabonentowi, płacącemu dość dużą opłatę miesięczną, obrzydza się najwyraźniej słuchanie radia. Ciekawe, że Polskie Radio, tak często atakowane przez abonentów, nie stara się o usunięcie tego rażącego braku.

Podczas gdy w innych krajach zebrania takie transmituje się **w całości**, a wygłaszane przemówienia są takie, że nie tylko przyjmuje się je z entuzjazmem, ale docierają i zmiękczają serca najbardziej nieczułe na nędzę ludzką, nic też dziwnego że sypią się dary, jak z rogu obfitości. Sobotnie przemówienie zaś z apelem do społeczeństwa, nie może odnieść pożądanego skutku, bo było wygłoszone więcej niż blado, jak gdyby z obowiązku.

Szkoda, że nie przemówił Wódz. Wszyscy z całą pewnością na Jego apel podążyliby z pomocą.

J. M.

To już zakrawa na kpiny!

Nie poruszałbym sprawy popularnych pociągów, organizowanych przez biuro podróży „Orbis", gdyby załatwiona była zręczniej, niż to miało miejsce w ostatnim wypadku.

W ubiegłą sobotę miał odjechać pociąg popularny do Warszawy. Ogłoszenia „Orbisu" ukazały się kilkakrotnie, a nawet w dniu odjazdu jeszcze raz umieszczono w prasie przypomnienie o tej imprezie. Tymczasem w nocy o godz. 23, kiedy pociąg za kwadrans miał wyruszyć, oświadczono licznym amatorom „popularnej jazdy", że pociąg nie odejdzie.

Taki zawód dał powód do oburzenia i to zupełnie słusznego na lekceważenie ludzi ze strony „Orbisu", a może i władz kolejowych. Przy czym tego rodzaju przykrości nie mogą stać się zachęcającymi na przyszłość i ucierpi na tym tylko propaganda turystyki w kraju. Jeden drugiego, a nawet dziesiątego uprzedzać będzie, aby nie dawał się nabierać na pociągi popularne z Bydgoszczy, które jeden na kilka dochodzą do skutku.

Kto zakpił z publiczności tym razem, radzibyśmy się dowiedzieć. Pożądanym jest, aby „Orbis" wyznaczał ścisły termin ostatnich zgłoszeń na pociągi popularne i odwoływał przed czasem, a nie narażał na przykre niespodzianki i na straty podróżnych.

Uczestnik.

Pokłosie niedzielne

Ubiegła niedziela stała pod znakiem trzech poważniejszych imprez: zakończenia tygodnia miłosierdzia, święta pieśni i propagandy sokolstwa na obchodzie kościuszkowskim w Jachcicach. Po za tymi ściśle lokalnymi wydarzeniami zasługuje na upamiętnienie: manifestacja katolicka w Łochowie. Zaczniemy opis od ostatniej.

Oddalona o 15 kilometrów od swego kościołka parafialnego w Czyżkówku ludność katolicka w Łochowie, Łochowicach, Lisimogonie gromadzi się co drugą niedzielę w szkole łochowskiej, w której jedną z sal zamieniono na kaplicę. Salka ta zaledwie pomieścić może sto osób, gdy natomiast parafian jest ponad sześćset. Tutejsi katolicy zabiegają u władz duchownych i świeckich o stworzenie samodzielnej, większej parafii i przyłączenie do niej Murowańca i Górzynia. Rada parafialna zakupiła już grunt w Łochowie, przeznaczając go dla nowego kościoła. Dla zadokumentowania uczuć religijnych (w środowisku w 70% protestanckim) wybudowali Łochowiacy pomnik Serca Jezusowego tuż przy szosie bydgoskiej. Poświęcenie tego pomnika odbyło się wczoraj w południe, po mszy św. odprawionej przez ks. prob. Baranowskiego z Czyżkówka. Do pomnika udano się w uroczystej procesji z zapalonymi świecami i śpiewem na ustach. Od stóp pomnika, który jest dziełem rzeźbiarza Joba z Bydgoszczy, przemówił do zgromadzonych katolików ksiądz proboszcz, polecając wiernych, ich pola i zagrody opiece Najśw. Serca Pana Jezusa. Przybyły specjalnie na tę wzniosłą uroczystość nowy starosta powiatowy p. Suski zapewnił duszpasterza i jego parafian, że nie odmówi im poparcia w ich szlachetnych zamiarach, gdyż umacniając tutaj na szlaku Fryderycjańskiej kolonizacji katolicyzm, jednocześnie buduje się bastjon polskości.

Do pracy państwowej, w oparciu o zasady chrześcijańskie i narodowe, gorąco zachęcano na obchodzie kościuszkowskim w Jachcicach. Apel odniósł doraźny skutek. Do miejscowego gniazda sokolego przyjęto kilkunastu nowych członków płci obojga. O uroczystości samej zareferujemy na innym miejscu.

Wspomnieć nam jeszcze wypada w pokłosiu niedzielnym o popisach konkursowych 8 bydgoskich chórów śpiewaczych. Popisy urządzoon w „Starej Gospodzie" (dawniej Patzer). Pierwszą nagrodę — nagrodę przechodnią, ufundowaną przez starostę bydgoskiego — zdobyło „Echo" pod batutą prof. A. Roeslera; drugą nagrodę (batutę okręgową) zdobył prof. L. Jaworski dla swojej „Hałmonii"; trzecia nagroda (posążek Szopena) przypadła w udziale towarzystwu śpiewu im. św. Cecylii.

Ocenę pozostawiamy naszemu recenzentowi.

— **Ślub.** W niedzielę 11 bm. pobłogosławiony został w kościele Najśw. Serca Jezusa związek małżeński pomiędzy kupcem p. Feliksem Lewandowskim, synem znanego bydgoszczanina, mistrza murarskiego p. Franciszka Lewandowskiego, a p. Wandą Morawską, córką szanowanego w naszym mieście urzędnika kolejowego i właściciela domu p. Stanisława Morawskiego. Ślubu udzielił ks. Karliński. Uroczystość weselna odbyła się u rodziców młodej pani, gdzie podejmowano gości bardzo gościnnie staropolskim zwyczajem. Młody pan Feliks Lewandowski jest właścicielm składu żelaza przy ul. Dworcowej 50, znany jest w szczególności w sferach kupieckich i B. T. W. Telegramów nadeszło około 100. Młodej parze na nowej drodze życia składa również redakcja nasza najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności. „Szczęść Boże!"

Otwarcie wielkiego składu artykułów sanitarnych w Gdyni.

W ub. sobotę nastąpiło w Gdyni poświęcenie i otwarcie nowej poważnej placówki handlowej pod firmą „Pomorski Dom Sanitarny" przy ulicy Św. Jańskiej 1. Właścicielami nowego specjalnego magazynu artykułów sanitarnych, higienicznych oraz narzędzi i urządzeń lekarskich są bydgoszczanie, wybitni fachowcy w tej dziedzinie p. Zacheusz Ruchalski i p. Katarzyna Reissowa. Życzymy nowej i pożytecznej placówce pomyślnego rozwoju.

Przejechana przez samochód. Dostała się w Cisowie na ulicy Chylońskiej pod samochód czteroletnia Machańska Janina i doznała złamania kości prawego uda. Dziecko przewieziono do szpitala.

Porażony prądem. Robotnik Antoni Wościński, lat 30, zamieszkały na Grabówku, doznał w czasie pracy w domu 106 przy ul. Świętojańskiej porażenia prądem elektrycznym. Po udzieleniu mu pomocy przez pogotowie, przewieziony został do domu.

Dostał się pod autobus. Na ulicy Gdańskiej w Orłowie dostał się pod koła miejskiego autobusu Klemens Myszkier, lat 28, zamieszkały w Orłowie. Wobec ogólnego silnego potłuczenia odwieziono rannego do szpitala.

Z GDAŃSKA.

Z zasądzonych względnie uwolnionych od winy i kary przez sąd gdański działaczy socjalistycznych wypuszczono na wolną stopę tylko sekretarza partii socjalistycznej posła Maua oraz prokurenta socjalistycznej „Danziger Volksstimme" Kunzego ze względu na ich zły stan zdrowia. Wszyscy pozostali umieszczeni zostali w areszcie ochronnym.

Warszawa - Lwów.

Z wycieczki bydgoskiego ogniska KPW. do stolicy grodu Orląt.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego".)

W dżdżyste, październikowe rano wysiadamy na dworcu warszawskim. Poważna grupa kolejarzy bydgoskich zrzeszonych w KPW. udaje się pod przewodnictwem swego niestrudzonego prezesa **p. Franciszka Hoffmanna** z Bydgoszczy na zwiedzenie stolicy.

Warszawę najlepiej zwiedzić sięgając do jej przeszłości. Miasto zachowało jeszcze zewnętrzny wyraz minionych dziejów. W pobliżu ul. Piwniej wznoszą się mury pamiętające świetne czasy **książąt mazowieckich.** Chylące się do upadku szczątki znajdują się pod opieka konserwatorów. Dokoła zabytków w walących się domach mieszka nędza żydowska. Legendarne Kamienne Schodki służyły nawet w ostatnich latach za siedlisko podziemnego świata przestępców. Rynek staromiejski i sporo ulic zamieszkuje rzemiosło **chrześcijańskie,** które w ciężkich warunkach materialnych zdobywa rynek zbytu u kupców, gdzie do niedawna panoszył się towar żydowski.

W sąsiedztwie Zamku Królewskiego, wśród schowanej w cieniu katedry — Fary warszawskiej wznosza się budynki o odrażających wprost składach. W nieestetycznych koszach, na brudnych straganach leżą stosy owoców, ciast i wędlin. Klientów obsługuje brudna, ruda Sara...

Kolumna Zygmunta dzieli stara, senną dzielnicę od pełnego rozgwaru, tętna i dynamizmu Krakowskiego Przedmieścia. Imponujące hotele, ożywiony ruch i olbrzymie reklamy znamionują świat wielkomieszczański, ludzi byznesu. Fale płyną na Nowy Świat, Świętokrzyską, Marszałkowską, gdzie wchłania je niezliczona ilość biur i przedsiębiorstw. Z Placu Napoleona jasna linią biegnie w górę gmach wzniesiony przez **tow. ubezpieczeń „Prudential",** oparte o kapitał angielski.

Wraz z p. Wallo (skarbnikiem Związku) należeliśmy do tych nielicznych osób, których rygorystyczny zarząd asekuracji dopuścił na taras 15-piętrowego kolosa. Na tarasie niebotyka powitał nas silny wiatr, za każdym podmuchem zrywający kapelusze. **Z 70-metrowej wysokości** spojrzenie wdół początkowo nieśmiałe, wreszcie swobodne otwiera panoramę stolicy. Ogłuszająca symfonia miasta rozbrzmiewa się na górze przytłumiono. Ludzie niby mrówki uwijają się jak opętani. Wyskakują z dorożek, wskakują do kawiarni, telefonują, zapisują, obliczają... Na Pradze, Woli i Marymoncie dymią kominy. Olszynkę Grochowską zasnuwa gęsta mgła płynąca od brzegów Wisły. Olbrzym — miasta pracuje. Za chwilę wycie syren fabrycznych obwieści proletariatowi koniec dnia roboczego.

Zapełnią się tramwaje i pociągi podmiejskie szarym robotnikiem. Lud wraca do swych siedzib — na Żolibórz, Bródno, do Jabłonny i Milanówka.

Ostatnie godziny przed wyjazdem spędzamy w **pokojach belwederskich,** gdzie wszystko jest tak ułożone jak za życia Wodza Narodu. Po tym Bagatela wędrujemy na Wystawę Metalową.

Na tej imponującej rewii przemysłu metalurgicznego nie brak również **firm bydgoskich,** eksponatów nadesłanych przez liczne przedsiębiorstwa pomorskie i poznańskie. Zwarte masy wycieczkowiczów (w tym przewaga młodzieży szkolnej) wypełniły szczelnie studio radiowe. Obecni wyrażają wspólnie podziw dla technicznej sprawności w obsługiwaniu stacji nadawczej. Nad pawilonami wzniesiono oryginalnej konstrukcji wieżę spadochronową.

*

Po dwudniowym pobycie w stolicy wycieczka udała się do Lwowa. **Gród walecznych Orląt** powitał nas uśmiechnięty, rozradowany jesiennym słońcem. Na peron przybyło dwóch przedstawicieli miejscowego kolejnictwa, którzy z nadzwyczajną serdecznością przyjmowali odwiedziny Pomorzan.

Całe miasto jest faliste. Nierówne poziomy ulic związane z historią stanowią jego urok. Ulice: Sapiehy, Kopernika, Sykstuska, Mickiewicza wyginają się ku miastu lekkiemi łukami. Nikt tych garbów nie zniwelował i nie spłaszczył. Niema w tym mieście ulic monotonnych i jednolitych, żadnej z nich niepodobna określić po pierwszym budynku narożnym.

Lwów jest miastem spokojnym o głębokiej zadumie. Cały szum i zgiełk pozostał przy dzwonkach tramwajów i turkocie dorożkarskim. Położony na krawędzi Zachodu i Wschodu bogactwem zabytków, kościołów i budowli **zwraca się ku kulturze łacińskiej.**

Taka melancholia i łagodność ogarnia nas na ulicach, że trudno uwierzyć iż właśnie tutaj toczyły się zacięte walki. Nie czuć zapachu krwi w tych pięknych ogrodach i wałach, nie słychać westchnień mordowanych przez Ukraińców żołnierzy i uczniów. Idziemy na Łyczaków, by tam **złożyć hołd cieniom** bohaterów epopei lwowskiej.

Cmentarz obrońców lwowskich wywiera z rzędami mogił niezatarte wrażenie. Dzięki staraniom specjalnego Komitetu teren cmentarny zamknięty piękna amfiladą krużganków i potężnym łukiem przedstawia się wspaniale. Na łuku wyryto napis „Mortum sunt ut liberi vivamus". W szponach lwów znajdują się tarcze zawierające najgłębszą ewangelię narodową patriotycznego społeczeństwa: **Zawsze wierny — Tobie Polsko!**

Dni krwi i chwały minęły. Z ust naszych wyrwało się pozdrowienie żywych — pacierz. Serca rozpychało wielkie szczęście i — duma, że wśród poległych nie brak Poznańczyków i szeregowych pułków pomorskich, którzy pośpieszyli z odsieczą. Wielki krzyż brzozowy powstańców 63 r. błogosławi śpiącym na wieki ofiarnikom i męczennikom Ojczyzny.

Wracając przechodzimy obok grobowców Chmielarskiego, Galla, Stefczyka, rodziny Miechońskich i tylu wielkich przedstawicieli umysłowości ubiegłego stulecia. Na ulicy mówią nam informatorzy, że ostatnio przeprowadzono **weryfikację obrońców Lwowa.** Stwierdzono, że wielka liczba obrońców była tylko papierowa. Z górą 40% pseudobohaterów musiało zmienić swój szyld i fałszywe miano.

*

Wartko upływają godziny naszego pobytu w kresowym bastionie ducha polskiego. Podczas wspólnego obiadu przemówienie jednego z Bydgoszczan przyjęli gospodarze gorącym aplauzem. Było to wytłumaczalne żywiołowym entuzjazmem wobec Pomorzan.

U Atlasa uśmiechnął się do nas „cygan" i lirnik lwowski popularny Henryk Zbierzchowski. Wprawdzie postać jego oglądaliśmy tylko naszkicowaną na ścianie, tym nie mniej wszystko w lokalu sztuki Bachusa wskazywało na jego obecność. „Za szczęście i rozwój tego pogardzanego przez Warszawę miasta" — to ostatni był toast gości — Bydgoszczan.

Uczestnik.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 12 października 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Maksymiljana, Serafina.
Jutro: Edwarda kr. A.
Wschód słońca o godzinie 6.18.
Zachód słońca o godzinie 17.14.

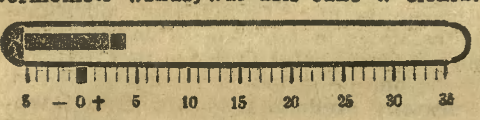
Stan pogody.

Chmurno i opady.

Wczoraj na zachodzie i północnym zachodzie Polski było naogół dość pogodnie. W pozostałych zaś dzielnicach utrzymywała się pogoda pochmurna z drobnymi gdzieniegdzie opadami. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 1 st. w Wilnie i Zakopanem, 4 w Warszawie i Lwowie, 6 w Poznaniu i 9 w Bydgoszczy. Dziś rano w Bydgoszczy bardzo chłodno i pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: W całym kraju przeważnie chmurno i opady, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Po nocnych przymrozkach temperatura około 8 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie. Rankiem miejscami mgły.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Trędowata".
Świt: „Mayerling".
CORSO: „Pat i Patachon"

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Jutro balet Parnella w Toruniu.

Już jutro występ najlepszego na świecie baletu. Zaszczytny ten tytuł zdobył balet Parnella na międzynarodowym konkursie tańca, t. zw. olimpjadzie tanecznej w Berlinie 1936 r. Powinniśmy być dumni, że właśnie Polakom przypadł ten tytuł mistrzowski. Przedsprzedaż odbywa się jeszcze w Towarzystwie Krajoznawczym - ratusz.

Specjalny komunikat Teatru Ziemi Pomorskiej.

Dyrekcja teatru niniejszem przeprasza P. T. Publiczność za opóźnienie, jakie nastąpiło przy rozpoczęciu premiery piątkowej komedii p. t. „Trafika pani generałowej". Opóźnienie nastąpiło z przyczyn technicznych, zupełnie od dyrekcji teatru niezależnych. Jednocześnie komunikujemy, że dalsze przedstawienia komedii „Trafika pani generałowej" kończyć się będą przed godziną 23-cią.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Poniedziałek 12 bm. godz. 20 Toruń: „Halka".

Wtorek 13 bm. godz. 19 Toruń: „Nieboska komedia" — szkolne. Godz. 20: balet Parnella.

Środa 14 bm. godz. 20 Toruń: „Trafika pani generałowej".

SZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWO.

— Czy pani naprawdę jest przekonana, że mąż wrócił do domu pijany?
— Ależ oczywiście.
— A po czym to pani poznała, że on pijany?
— On mnie chciał pocałować.

Cele Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Toruniu.

W związku z mającymi się odbyć w dniach od 20 do 25 bm. konferencjami apologetycznymi, które urządza Katolickie Stowarzyszenie Mężów (w skrócie K. S. Mężów) przy bazylice św. Jana, nie od rzeczy będzie poznać choć pobieżnie owe tak pożyteczne Stowarzyszenie.

K. S. Mężów jest rozpowszechnione w całej Polsce i należy do Katolickiego Związku Mężów w Warszawie. Najniższą komórką organizacyjną Stowarzyszenia — to oddziały.

Stowarzyszenie jest apolityczne!

Podstawowym jego celem jest wychowanie członków na światłych i czynnych członków Kościoła katolickiego, przygotowanie ich do indywidualnego i zbiorowego apostolstwa Chrystusowego, oraz szerzenie zasad katolickich poprzez wszystkie dziedziny życia i kultury.

Spełniając swój cel odpstawowy Stowarzyszenie wykonuje w szczególności następujące zadania:

1) krzewi prawdy religii katolickiej, jej zasady moralne i praktykę w życiu indywidualnym i zbiorowym;

2) krzewi katolickiego ducha obywatelskiego i zrozumienie spraw państwowych;

3) szerzy ducha miłosierdzia chrześcijańskiego i zaleca jego praktykę zgodnie z wolą Kościoła;

4) szerzy oświatę i naukę opartą na światopoglądzie katolickim, popiera katolicką twórczość literacką i artystyczną zwłaszcza w dziedzinie religijnej;

5) szerzy katolickie zasady higieny i wychowania fizycznego oraz katolicki ruch trzeźwości;

6) szerzy teoretycznie i praktycznie katolickie zasady życia społecznego, gospodarczego, technicznego i zawodowego.

Członkami zwyczajnymi Stowarzyszenia mogą być katolicy żonaci i nieżonaci od 25 roku życia, którzy wypełniają obowiązki religijne.

Jak z powyższego wynika,, cele i zadania są wzniosłe. Realizować je — to nagląca konieczność obecnych czasów. To też już nie potrzeba, ale obowiązkiem każdego praktykującego katolickiego mężczyzny jest być członkiem tegoż Stowarzyszenia.

Na terenie Torunia są 2 oddziały K. S. Mężów: przy bazylice św. Jana i przy kościele św. Jakóba. W pozostałych parafiach — Najśw. Marii Panny i Chrystusa Króla zostaną w najbliższej przyszłości również utworzone oddziały.

Jeżeli Bierzmowanie jest sakramentem, aktem pasowania katolika na rycerza Chrystusowego, to Katolickie Stowarzyszenia Mężów są najodpowiedniejszymi kadrami dla tychże rycerzy.

Dzisiejsze czasy wymagają, aby katolicy coraz więcej sobie uprzytamniali, że są członkami Kościoła wojującego i nie ograniczali się tylko do walki w obrębie „murów kościelnych", ale walczyli z wrogami Kościoła „w terenie" — zszeregowani w pierwszym rzędzie w katolickich stowarzyszeniach.

Należenie do Katolickiego Stowarzyszenia Mężów to prawdziwa Akcja Katolicka! **K.**

Nowe kadry kierowniczek świetlic żołnierskich

Zakończenie kursu dla kierowniczek świetlic żołnierskich P. B. K.

W dniu wczorajszym zakończony został kurs dla kierowniczek świetlic żołnierskich PBK okręgu pomorskiego, na którym przebywało 35 uczestniczek (23 miejscowych i 12 zamiejscowych). Kierownictwo kursu spoczywało w rękach instruktorki okręgowej p. Kossakowej, której b. ofiarnie i bezinteresownie pomagało grono osób, interesujących się żywo działalnością P. B. K. Kursistki zapoznały się z miejscowymi świetlicami, a nauczyły się różnych gier, śpiewu, sposobów propagowania czytelnictwa wśród żołnierzy, tańców ludowych itd. itd.

Kurs zakończono uroczystą wieczornicą, na której wstępie przemówienie wygłosił prezes okręgowy p. mec. Jezierski, po czym rozdał świadectwa ukończenia kursu wszystkim uczestniczkom. Dalszą część wieczoru wypełniły udane produkcje uczestniczek, które przedstawiły obraz wzorowego wieczoru propagandowego P. B. K. Były więc efektowne tańce, różne formy pracy kostiumowej, ciekawe gry, zabawy i recytacje.

Na zakończenie p. Bartoszówna z Bydgoszczy imieniem kursistek podziękowała kierownictwu i wykładowcom za to wszystko, czego nauczyły się w tak krótkim czasie. Poza tym ciekawy i dowcipny wiersz recytowali żołnierze, reprezentujący 4 rodzaje broni: marynarkę, lotnictwo, piechotę i artylerię, skierowany pod adresem pań P. B. K. Reżyseria wszystkich produkcyj uczestniczek kursu znajdowała się w rękach p. Darnowskiej z Bydgoszczy.

Na uroczystość zakończenia kursu przybyli pp.: radca Ratajski, kpt. Mieczysławski, mgr Bieniarz, mgr Jasiński z Chełmna, sędzia Gerszewski, kier. Góra i w. in.

Wieczornicę zakończono skromną herbatką.

5 lat więzienia i 8 lat utraty praw.

Surowe ukaranie kierownika jaczejek komunistycznych na Pomorzu.

Jak już donosiliśmy, przed sądem okręgowym w Toruniu toczył się sensacyjny proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadł młodociany, bo zaledwie 20-letni Majer Józef Szpecht, żyd, który był kierownikiem jaczejek komunistycznych na Pomorzu.

Rozprawa odbyła się w piątek i trwała od godz. 9 rano do godz. 23,15 w nocy. Ogłoszenie wyroku nastąpiło dopiero w sobotę o godz. 13.

Wyrok.

W sobotę 10 bm. o godz. 13 został ogłoszony **wyrok, skazujący oskarżonego Majera Józefa Szpechta, sekretarza Komunistycznej Partji Polskiej na Pomorze, na 5 lat więzienia i 8 lat utraty praw obywatelskich i honorowych.**

W uzasadnieniu wyroku sąd podał, że oskarżony Majer Józef Szpecht dążył do zmienienia przemocą ustroju państwa polskiego, działając w myśl polecenia kominternu w Moskwie. Sąd przyjął za udowodnione, że oskarżony pisał własnoręcznie plakaty i ulotki, zmierzające do wywołania krwawych zaburzeń i rozsiewające fałszywe wieści, celem podważenia autorytetu władz państwowych, które następnie rozrzucał na terenie Torunia, gdzie jego działalność była specjalnie niebezpieczna.

Komu szczęście sprzyja?

Była to piosenka, nadawana przez radio, której refren kończył się słowami: „ten tylko wygrać może, kto na loterji gra". Niewątpliwie, jest to prawda bezsporna. Ale nie o to nam w tej chwili chodzi. Ciekawym jest, kto są ci ludzie, którzy wygrywają na loterji klasowej, z jakich pochodzą środowisk i czem się zajmują. Trzeba bowiem pamiętać, że rok rocznie dziesiątki tysięcy grających wygrywają mniejsze lub większe kwoty, a dokładna statystyka wygrywających dałaby wiele bardzo interesującego materjału.

Liczni gracze, idąc na rękę interesom skarbu państwa, dla którego loterja jest jednym ze źródeł dochodu, chętnie udzielają zezwoleń na publikowanie swych nazwisk oraz szczegółów dotyczących ich pracy zawodowej itp.

Daje to jednocześnie możność zestawienia obrazu statystycznego, a chociaż nie może on rościć oczywiście pretensyj do zupełnej ścisłości, niemniej jednak może niejednego czytelnika zainteresować.

Otóż obraz ten przedstawia się jak następuje: Na stu wygrywających przypada mniej więcej dwunastu kupców, handlowców i przemysłowców, tyluż rzemieślników, jedenastu robotników, dziewiętnastu urzędników prywatnych, samorządowych i państwowych, ośmiu wojskowych, trzech woźnych, tyluż bezrobotnych, sześć pracownic domowych dwóch inżynierów, trzech lekarzy, jeden dziennikarz, czterech studentów, trzech prawników dwóch duchownych i jedenastu rolników. Panie przeważają w grupie urzędniczej, pracownic domowych i studenckiej, w pozostałych prym wiodą panowie.

Jak to zaznaczyliśmy, obliczenia te mają charakter przypadkowy, a przewagę pewnych grup zawodowych przypisać należy ich większemu zainteresowaniu się grą na loterji. W każdym razie z podanych cyfr wynika niewątpliwie jedno: wygrać na loterji państwowej może każdy, bez względu na płeć, zawód i inne właściwości osobiste — jeżeli tylko, oczywiście posiada los.

A nowa okazja znów się zbliża, gdyż ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej siódmej loterji rozpoczyna się już 22 bm.

Konferencja w sprawie nowej ustawy emerytalnej.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). Na dzień 14-go października br. wyznaczona została druga konferencja w sprawach emerytalnych w Warszawie przy udziale przedstawicieli rządu, posłów i emerytów.

Przedmiotem konferencji będzie **opracowana przez Międzyzwiązkowy Komitet Zrzeszeń Emerytalnych w Krakowie i Poznaniu nowa ustawa emerytalna**, następnie przewidziana jest konferencja z p. wicepremierem Kwiatkowskim, a także poczyniono starania o audiencję u Pana Prezydenta Rzplitej. Zrzeszenia Emerytalne, skupione w komitecie czynią wszelkie starania o utrzymania prawa własności i praworządności i przygotowują pracę na zbliżającą się sesję sejmu, który ostatecznie ma zadecydować o emerytach a tym samym o „poszanowaniu prawa" w Polsce.

Należy oczekiwać, że sejm stanie na wysokości swego zadania, tym bardziej, że już się oświadczył przeciwko sekretowi.

Z Bydgoszczy w powyższej konferencji weźmie udział prezes Pomorskiego Związku Emerytów p. Roman Szkocki.

Październik na Kaszubach.

Z ostatnich miesięcy roku obrzędowego Kaszubów najwięcej uwagi rybakom i rolnikom kaszubskim zaprząta październik, jest to bowiem **miesiąc zakończenia ostatecznych prac w polu, jak również rozpoczęcia wielkich połowów szprotów i śledzi.** Z imionami świętych patronów jak Jadwigi, Gawła, Łukasza, Szymona i Judy, Brygidy, Urszuli, wreszcie Kryspina związanych jest wiele przysłów i powiedzeń. Mówią m. in.: **„Na Kryspina to się siew przy świecy rozpoczyna", „Na Edwarda — jesień twarda", „Św. Jadwiga — miodem nakrywa"**, o św. Gawle — **„Stoi za to jakie będzie przyszłe lato".** Prognostykiem pogody, rzekomo niezawodnym jest, że o ile liście klonu opadają wcześnie, stanowi to zapowiedź ostrej zimy.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji notowanie cen zwierząt rzeźnych w Toruniu.

Dnia 8 października na targowisko zwierzęce w Toruniu spędzono 1340 sztuk zwierząt, w tym: 169 bydła, 227 świń, 14 kóz, 254 warchlaków, 296 prosiąt i 380 koni.

Za 100 kg żywej wagi płacono: za krowy nietuczone, dobrze odżywiane 46—50 zł, za miernie odżywione 17—24 zł, za świnie pełnomięsiste od 120—150 kg wagi — 96 do 100 zł, pełnomięsiste od 100—120 kg wagi 90—94 zł, od 80—100 kg wagi — 80—84 zł.

Zwierzęta użytkowe i hodowlane. Za konie dobre płacono od 500—550 zł, robocze 300—350 zł, starsze 80—120 zł; za krowy średnie 160—200 zł, starsze i inne 80—120 zł. Za prosięta (sztuka) 12—13 zł, warchlaki od 18—35 kg wagi 18—23 zł, od 30—45 kg wagi 20—30 zł.

Przebieg targu spokojny.

Rzuć grosz na szkołę powszechną — a zyskasz wdzięczność najmłodszych pokoleń polskich.

Czytelnicy nasi mają głos.

Transmisja bez efektów — skandaliczny zapowiadacz!

Na marginesie transmisji radiowej z zebrania komitetu niesienia pomocy bezrobotnym w Zamku Królewskim.

Każdemu, kto słuchał sobotniej transmisji radiowej z Warszawy z zebrania, na którym miał się utworzyć „komitet niesienia pomocy bezrobotnym", nasuwają się pewne smutne spostrzeżenia.

Przede wszystkim speaker prowadzący transmisję na zamku nie dorósł do zadania, bo cały czas jąkał się, informując, co się dzieje na sali. Czas byłby już najwyższy, by na takie ważne pozycje wysyłano ludzi lepiej orientujących się w danych okolicznościach. Radioabonentowi, płacącemu dość dużą opłatę miesięczną, obrzydza się najwyraźniej słuchanie radia. Ciekawe, że Polskie Radio, tak często atakowane przez abonentów, nie stara się o usunięcie tego rażącego braku.

Podczas gdy w innych krajach zebrania takie transmituje się **w całości**, a wygłaszane przemówienia są takie, że nie tylko przyjmuje się je z entuzjazmem, ale docierają i zmiękczają serca najbardziej nieczułe na nędzę ludzką, nic też dziwnego, że sypią się dary, jak z rogu obfitości. Sobotnie przemówienie zaś z apelem do społeczeństwa, nie może odnieść pożądanego skutku, bo było wygłoszone więcej niż blado, jak gdyby z obowiązku.

Szkoda, że nie przemówił Wódz. Wszyscy z całą pewnością na Jego apel podążyliby z pomocą.

J. M.

To już zakrawa na kpiny!

Nie poruszałbym sprawy popularnych pociągów, organizowanych przez biuro podróży „Orbis", gdyby załatwiona była zręczniej, niż to miało miejsce w ostatnim wypadku.

W ubiegłą sobotę miał odjechać pociąg popularny do Warszawy. Ogłoszenia „Orbisu" ukazały się kilkakrotnie, a nawet w dniu odjazdu jeszcze raz umieszczono w prasie przypomnienie o tej imprezie. Tymczasem w nocy o godz. 23, kiedy pociąg za kwadrans miał wyruszyć, oświadczono licznym amatorom „popularnej jazdy", że pociąg nie odejdzie.

Taki zawód dał powód do oburzenia i to zupełnie słusznego na lekceważenie ludzi ze strony „Orbisu", a może i władz kolejowych. Przy czym tego rodzaju przykrości nie mogą stać się zachęcającymi na przyszłość i ucierpi na tym tylko propaganda turystyki w kraju. Jeden drugiego, a nawet dziesiątego uprzedzać będzie, aby nie dawał się nabierać na pociągi popularne z Bydgoszczy, które jeden na kilka dochodzą do skutku.

Kto zakpił z publiczności tym razem, radzibyśmy się dowiedzieć. Pożądanym jest, aby „Orbis" wyznaczał ścisły termin ostatnich zgłoszeń na pociągi popularne i odwoływał przed czasem, a nie narażał na przykre niespodzianki i na straty podróżnych.

Uczestnik.

Pokłosie niedzielne

Ubiegła niedziela stała pod znakiem trzech poważniejszych imprez: zakończenia tygodnia miłosierdzia, święta pieśni i propagandy sokolstwa na obchodzie kościuszkowskim w Jachcicach. Po za tymi ściśle lokalnymi wydarzeniami zasługuje na upamiętnienie: manifestacja katolicka w Łochowie. Zaczniemy opis od ostatniej.

Oddalona o 15 kilometrów od swego kościółka parafialnego w Czyżkówku ludność katolicka w Łochowie, Łochowicach, Lisimogonie gromadzi się co drugą niedzielę w szkole łochowskiej, w której jedną z sal zamieniono na kaplicę. Salka ta zaledwie pomieścić może sto osób, gdy natomiast parafian jest ponad sześćset. Tutejsi katolicy zabiegają u władz duchownych i świeckich o stworzenie samodzielnej, większej parafii i przyłączenie do niej Murowańca i Górzynia. Rada parafialna zakupiła już grunt w Łochowie, przeznaczając go dla nowego kościoła. Dla zadokumentowania uczuć religijnych (w środowisku w 70% protestanckim) wybudowali Łochowiacy pomnik Serca Jezusowego tuż przy szosie bydgoskiej. Poświęcenie tego pomnika odbyło się wczoraj w południe, po mszy św. odprawionej przez ks. proh. Baranowskiego z Czyżkówka. Do pomnika udano się w uroczystej procesji z zapalonymi świecami i śpiewem na ustach. Od stóp pomnika, który jest dziełem rzeźbiarza Joba z Bydgoszczy, przemówił do zgromadzonych katolików ksiądz proboszcz, polecając wiernych, ich pola i zagrody opiece Najśw. Serca Pana Jezusa. Przybyły specjalnie na tę wzniosłą uroczystość nowy starosta powiatowy p. Suski zapewnił duszpasterza i jego parafian, że nie odmówi im poparcia w ich szlachetnych zamiarach, gdyż umacniając tutaj na szlaku Fryderycjańskiej kolonizacji katolicyzm, jednocześnie buduje się bastjon polskości.

Do pracy państwowej, w oparciu o zasady chrześcijańskie i narodowe, gorąco zachęcano na obchodzie kościuszkowskim w Jachcicach. Apel odniósł doraźny skutek. Do miejscowego gniazda sokolego przyjęto kilkunastu nowych członków płci obojga. O uroczystości samej zareferujemy na innym miejscu.

Wspomnieć nam jeszcze wypada w pokłosiu niedzielnym o popisach konkursowych 8 bydgoskich chórów śpiewaczych. Popisy urządzoon w „Starej Gospodzie" (dawniej Patzer). Pierwszą nagrodę — nagrodę przechodnią, ufundowaną przez starostę bydgoskiego — zdobyło „Echo" pod batutą prof. A. Roeslera; drugą nagrodę (batutę okręgową) zdobył prof. L. Jaworski dla swojej „Harmonii"; trzecia nagroda (posążek Szopena) przypadła w udziale towarzystwu śpiewu im. św. Cecylii.

Ocenę pozostawiamy naszemu recenzentowi.

—::—

— **Ślub.** W niedzielę 11 bm. pobłogosławiony został w kościele Najśw. Serca Jezusa związek małżeński pomiędzy kupcem p. Feliksem Lewandowskim, synem znanego bydgoszczanina, mistrza murarskiego p. Franciszka Lewandowskiego, a p. Wandą Morawską, córką szanowanego w naszym mieście urzędnika kolejowego i właściciela domu p. Stanisława Morawskiego. Ślubu udzielił ks. Karliński. Uroczystość weselna odbyła się u rodziców młodej pani, gdzie podejmowano gości bardzo gościnnie staropolskim zwyczajem. Młody pan Feliks Lewandowski jest właścicielm składu żelaza przy ul. Dworcowej 50, znany jest w szczególności w sferach kupieckich i B. T. W. Telegramów nadeszło około 100. Młodej parze na nowej drodze życia składa również redakcja nasza najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności. „Szczęść Boże!"

Otwarcie wielkiego składu artykułów sanitarnych w Gdyni.

W ub. sobotę nastąpiło w Gdyni poświęcenie i otwarcie nowej poważnej placówki handlowej pod firmą „Pomorski Dom Sanitarny" przy ulicy Św. Jańskiej 1. Właścicielami nowego specjalnego magazynu artykułów sanitarnych, higienicznych oraz narzędzi i urządzeń lekarskich są bydgoszczanie, wybitni fachowcy w tej dziedzinie p. Zacheusz Ruchalski i p. Katarzyna Reissowa. Życzymy nowej i pożytecznej placówce pomyślnego rozwoju.

Przejechana przez samochód. Dostała się w Cisowie na ulicy Chylońskiej pod samochód czteroletnia Machańska Janina i doznała złamania kości prawego uda. Dziecko przewieziono do szpitala.

Porażony prądem. Robotnik Antoni Wościński, lat 30, zamieszkały na Grabówku, doznał w czasie pracy w domu 106 przy ul. Świętojańskiej porażenia prądem elektrycznym. Po udzieleniu mu pomocy przez pogotowie, przewieziony został do domu.

Dostał się pod autobus. Na ulicy Gdańskiej w Orłowie dostał się pod koła miejskiego autobusu Klemens Myszkier, lat 28, zamieszkały w Orłowie. Wobec ogólnego silnego potłuczenia odwieziono rannego do szpitala.

Z GDAŃSKA.

Z zasądzonych względnie uwolnionych od winy i kary przez sąd gdański działaczy socjalistycznych wypuszczono na wolną stopę tylko sekretarza partii socjalistycznej posła Maua oraz prokurenta socjalistycznej „Danziger Volksstimme" Kunzego ze względu na ich zły stan zdrowia. Wszyscy pozostali umieszczeni zostali w areszcie ochronnym.

Warszawa - Lwów.

Z wycieczki bydgoskiego ogniska KPW. do stolicy grodu Orląt.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego".)

W dżdżyste, październikowe rano wysiadamy na dworcu warszawskim. Poważna grupa kolejarzy bydgoskich zrzeszonych w KPW. udaje się pod przewodnictwem swego niestrudzonego prezesa **p. Franciszka Hoffmanna** z Bydgoszczy na zwiedzenie stolicy.

Warszawę najlepiej zwiedzić sięgając do jej przeszłości. Miasto zachowało jeszcze zewnętrzny wyraz minionych dziejów. W pobliżu ul. Piwniej wznoszą się mury pamiętające świetne czasy **książąt mazowieckich.** Chylące się do upadku szczątki znajdują się pod opieką konserwatorów. Dokoła zabytków w walących się domach mieszka nędza żydowska. Legendarne Kamienne Schodki służyły nawet w ostatnich latach za siedlisko podziemnego świata przestępców. Rynek staromiejski i sporo ulic zamieszkuje rzemiosło **chrześcijańskie,** które w ciężkich warunkach materialnych zdobywa rynek zbytu u kupców, gdzie do niedawna panoszył się towar żydowski.

W sąsiedztwie Zamku Królewskiego, wśród schowanej w cieniu katedry — Fary warszawskiej wznoszą się budynki o odrażających wprost składach. W nieestetycznych koszach, na brudnych straganach leżą stosy owoców, ciast i wędlin. Klientów obsługuje brudna, ruda Sara...

Kolumna Zygmunta dzieli starą, senną dzielnicę od pełnego rozgwaru, tętna i dynamizmu Krakowskiego Przedmieścia. Imponujące hotele, ożywiony ruch i olbrzymie reklamy znamionują świat wielkomiejszczański, ludzi byznesu. Fale płyną na Nowy Świat, Świętokrzyską, Marszałkowską, gdzie wchłania je niezliczona ilość biur i przedsiębiorstw. Z Placu Napoleona jasną linią biegnie w górę gmach wzniesiony przez **tow. ubezpieczeń „Prudential",** oparte o kapitał angielski.

Wraz z p. Wallo (skarbnikiem Związku) należeliśmy do tych nielicznych osób, których rygorystyczny zarząd asekuracji dopuścił na taras 15-piętrowego kolosa. Na tarasie niebotyka powitał nas silny wiatr, za każdym podmuchem zrywający kapelusze. **Z 70-metrowej wysokości** spojrzenie wdół początkowo nieśmiałe, wreszcie swobodne otwiera panoramę stolicy. Ogłuszająca symfonia miasta rozbrzmiewa się na górze przytłumiono. Ludzie niby mrówki uwijają się jak opętani. Wyskakują z dorożek, wskakują do kawiarni, telefonują, zapisują, obliczają... Na Pradze, Woli i Marymoncie dymią kominy. Olszynkę Grochowską zasnuwa gęsta mgła płynąca od brzegów Wisły. Olbrzym — miasta pracuje. Za chwilę wycie syren fabrycznych obwieści proletariatowi koniec dnia roboczego.

Zapełnia się tramwaje i pociągi podmiejskie szarym robotnikiem. Lud wraca do swych siedzib — na Żoliborz, Bródno, do Jabłonny i Milanówka.

Ostatnie godziny przed wyjazdem spędzamy w **pokojach belwederskich,** gdzie wszystko jest tak ułożone jak za życia Wodza Narodu. Po tym Bagatela wędrujemy na Wystawę Metalową.

Na tej imponującej rewii przemysłu metalurgicznego nie brak również **firm bydgoskich,** eksponatów nadesłanych przez liczne przedsiębiorstwa pomorskie i poznańskię. Zwarte masy wycieczkowiczów (w tym przewaga młodzieży szkolnej) wypełniły szczelnie studio radiowe. Obecni wyrażają wspólnie podziw dla technicznej sprawności w obsługiwaniu stacji nadawczej. Nad pawilonami wzniesiono oryginalnej konstrukcji wieżę spadochronową.

*

Po dwudniowym pobycie w stolicy wycieczka udała się do Lwowa. **Gród walecznych Orląt** powitał nas uśmiechnięty, rozradowany jesiennym słońcem. Na peron przybyło dwóch przedstawicieli miejscowego kolejnictwa, którzy z nadzwyczajną serdecznością przyjmowali odwiedziny Pomorzan.

Całe miasto jest faliste. Nierówne poziomy ulic związane z historią stanowią jego urok. Ulice: Sapiehy, Kopernika, Sykstuska, Mickiewicza wyginają się ku miastu lekkiemi łukami. Nikt tych garbów nie zniwelował i nie spłaszczył. Niema w tym mieście ulic monotonnych i jednolitych, żadnej z nich niepodobna określić po pierwszym budynku narożnym.

Lwów jest miastem spokojnym o głębokiej zadumie. Cały szum i zgiełk pozostał przy dzwonkach tramwajów i turkocie dorożkarskim. Położony na krawędzi Zachodu i Wschodu bogactwem zabytków, kościołów i budowli **zwraca się ku kulturze łacińskiej.**

Taka melancholia i łagodność ogarnia nas na ulicach, że trudno uwierzyć iż właśnie tutaj toczyły się zacięte walki. Nie czuć zapachu krwi w tych pięknych ogrodach i wałach, nie słychać westchnień mordowanych przez Ukraińców żołnierzy i uczniów. Idziemy na Łyczaków, by tam **złożyć hołd cieniom** bohaterów epopei lwowskiej.

Cmentarz obrońców lwowskich wywiera z rzędami mogił niezatarte wrażenie. Dzięki staraniom specjalnego Komitetu **teren** cmentarny zamknięty piękna amfiladą krużganków i potężnym łukiem przedstawia się wspaniale. Na łuku wyryto napis „Mortum sunt ut liberi vivamus". W szponach lwów znajdują się tarcze zawierające najgłębszą ewangelię narodową patriotycznego społeczeństwa: **Zawsze wierny — Tobie Polsko!**

Dni krwi i chwały minęły. Z ust naszych wyrwało się pozdrowienie żywych — pacierz. Serca rozpychało wielkie szczęście i — duma, że wśród poległych nie brak Poznańczyków i szeregowych pułków pomorskich, którzy pośpieszyli z odsieczą. Wielki krzyż brzozowy powstańców 63 r. błogosławi śpiącym na wieki ofiarnikom i męczennikom Ojczyzny.

Wracając przechodzimy obok grobowców Chmielarskiego, Galla, Stefczyka, rodziny Miechońskich i tylu wielkich przedstawicieli umysłowości ubiegłego stulecia. Na ulicy mówią nam informatorzy, że ostatnio przeprowadzono **weryfikację obrońców Lwowa.** Stwierdzono, że wielka liczba obrońców była tylko papierowa. Z górą 40% pseudobohaterów musiało zmienić swój szyld i fałszywe miano.

*

Wartko upływają godziny naszego pobytu w kresowym bastionie ducha polskiego. Podczas wspólnego obiadu przemówienie jednego z Bydgoszczan przyjęli gospodarze gorącym aplauzem. Było to wytłumaczalne żywiołowym entuzjazmem wobec Pomorzan.

U Atlasa uśmiechnął się do nas „cygan" i lirnik lwowski popularny Henryk Zbierzchowski. Wprawdzie postać jego oglądaliśmy tylko naszkicowaną na ścianie, tym nie mniej wszystko w lokalu sztuki Bachusa wskazywało na jego obecność. „Za szczęście i rozwój tego pogardzanego przez Warszawę miasta" — to ostatni był toast gości — Bydgoszczan.

Uczestnik.

Ile okrętów budują Włochy?

Rzym, 12. 10. (PAT). Według stanu z dnia 1 stycznia 1936 r. znajdowały się w budowie na stoczniach włoskich następujące jednostki floty wojennej: 1. **Dwa okręty liniowe: Littorio i Vittorio Veneto o wyporności 35.000 ton każdy.** 2. Dwa krążowniki drugiej klasy (o mniejszej wyporności i słabszym uzbrojeniu) — **łącznie 15.748 ton.** 3. **cztery kontrtorpedowce** o łącznej wyporności 12.030 ton. 4. 16 łodzi. 5. **18 torpedowców** o 7.400 ton. 6. **18 torpedowców** o łącznej wyporności 12.030 ton. 7. **16 łodzi podwodnych** o łącznej wyporności 13.197 ton. W chwili obecnej **10 łodzi podwodnych,** które miały być wybudowane w okresie krótszym od roku, są już na wykończeniu. Przed paru dniami podano również do wiadomości **o włączeniu do floty 10 łodzi podwodnych** o mniejszym zasięgu o wyporności 600 ton każda. W budowie znajdują się poza tym **4 kanonierki o wyporności 800 ton każda i około 20 motorowych kutrów torpedowych.**

(To wszystko budują Włochy, które mają 20% więcej ludności niż Polska! — red.).

Faszystowskie związki zawodowe w Polsce.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). W kilku miejscowościach kraju, zwłaszcza w województwie łódzkim, pojawili się agitatorzy, usiłujący zakładać tzw. „niezależne związki zawodowe". Agitatorzy występują w imieniu nowego, mało znanego ugrupowania politycznego o tendencjach faszystowskich, mającego siedzibę w Łodzi.

Centralny wydział ZZZ wydał nawet w tej sprawie ostrzeżenie do robotników, występując przeciw formującym się niezależnym związkom klasowym robotniczym.

Moraczewski wskazuje, że robota ta z góry skazana jest na niepowodzenie i wprowadzić może tylko zamęt w szeregi robotnicze. (r)

Z kraju.

Bezrobotni hutnicy w Nadwórnej zorganizowali się w spółdzielnię pracy i uruchomili nieczynną hutę szkła w pobliskim Majdanie Górnym, dając zatrudnienie kilkudziesięciu ludziom.

W ręce żydowskie. Na ziemiach wschodnich coraz więcej ziemi przechodzi ostatnio w obce ręce. W powiecie oszmiańskim żydzi wykupili przeszło 800 ha ziemi ornej. W samej Oszmianie przeszedł w ręce kupca Zyskina duży młyn wodny, do tej pory własność hrabiego Czapskiego.

Zawieszenie urzędników skarbowych. W związku z ujawnionym na toczącej się w Radomiu rozprawie karnej przeciwko b. naczelnikowi urzędu skarbowego Krzysztoforskiemu, brakiem nadzoru ze strony niektórych urzędników Izby Skarbowej, zostali zawieszeni w pełnieniu służby: naczelnik wydziału w Izbie Skarbowej w Białymstoku Franciszek Dębowski, poprzedni naczelnik wydziału w Kielcach i naczelnik wydziału w Izbie Skarbowej w Lublinie Aleksander Jasieniecki, poprzednio naczelnik wydziału w Kielcach.

Cechy nie chcą żydów. Na walnym zebraniu połączonych fryzjerów z Konina i Słupcy zapadła uchwała postanawiająca usunąć żydów z cechów. Podobne uchwały powzięły inne cechy znajdujące się na terenie Konina — rzeźnicy, kowale, szewcy, krawcy itd. (Tymczasem pewien cechowy mistrz fryzjerski — Polak — **w Bydgoszczy** ośmielił się przyjąć w naukę **dwie żydóweczki.** Czy to prawda? Prosimy zarząd cechu o wyjaśnienie. — Redakcja).

Katastrofa przy budowie zapory w Porąbce. Na 18-metrowym rusztowaniu pracowało trzech murarzy. W pewnej chwili urwały się liny przytrzymujące rusztowanie i murarze runęli z całym rusztowaniem w dół. Jeden z nich posiadał jeszcze tyle przytomności umysłu, że uczepił się rękoma muru, dwaj zaś pozostali spadli na ziemię. Ciężko rannych wyciągnięto z pod gruzów. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwe ofiary pracy do szpitala w Białej, z których jedna, a mianowicie 34-letni Józef Wawok z Porąbki jeszcze w ciągu wieczora zmarł. Drugi robotnik znajduje się w stanie nieprzytomnym. Trzeciego z robotników zdjęto od muru, którego kurczowo się trzymał.

Brali łapówki. Władze sądowo-śledcze po ukończeniu dochodzeń postawiły w stan oskarżenia 13 urzędników kolejowych węzła kolejowego Warszawa—Wschodnia, którzy z kasjerem Władysławem Pacerem na czele pobierali łapówki oraz podarunki od stowarzyszenia handlujących trzodą chlewną za dostawy wagonów na przewóz bydła.

Niewdzięczna córka oskarżyła ojca swego o krzywoprzysięstwo.

Smutny proces przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

Czarna niewdzięczność spotkała liczącego około siedemdziesiąt lat **rolnika Józefa Łukowskiego z Dolnych Strzelec,** pow. bydgoskiego ze strony jednej z zamężnych jego córek. Staruszek pod koniec swego życia **z winy córki 27-letniej Cecylii Kizikowej,** zamieszkałej **w Byszewie** pod Koronowem, zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem dopuszczenia się ciężkiej zbrodni krzywoprzysięstwa. Smutny ten proces jaki odbył się w ub. tygodniu przed izbą karną sądu okręgowego w Bydgoszczy, miał tło następujące:

Córka oskarżonego Cecylia po wyjściu zamąż za sekretarza gminnego Emila Kizika rościła sobie, mimo, że otrzymała w posagu wyprawę oraz 2.000 zł gotówki, dalsze pretensje z tego tytułu. Niezadowolona z otrzymanego posagu, zaskarżyła ojca swego do sądu, domagając się **wypłacenia jej wyższego posagu.** Sąd jednak odmówił i oddalił skargę, motywując to tym, że nie ma ona prawa domagania się dodatkowego posagu. Bez czci dla stojącego nad grobem ojca, niewdzięczna córka postanowiła się zemścić za przegrany proces i zrobiła doniesienie na ojca swego do prokuratora, oskarżając staruszka o krzywoprzysięstwo, jakiego rzekomo miał się dopuścić w procesie cywilnym, zeznając nieprawdę przed sądem.

Wzruszony niecnym postępowaniem córki, oskarżony Łukowski do żadnej winy się nie przyznał przed sądem i wyjaśnił, że żadnych obietnic w kierunku wypłacenia dodatkowego posagu córce lub zięciowi nie dawał. Mając 57 mórg roli **wychował ośmioro dzieci,** a trzy córki, które wyszły zamąż, otrzymały wszystkie **równą wyprawę** oraz każda po 2.000 zł gotówki. Staruszek zaprzecza stanowczo, jakoby córce swej Cecylii obiecywał przed ślubem wypłacenie 5.000 zł oraz kupno nieruchomości.

Występująca w charakterze świadka córka oskarżonego, z całym uporem twierdzi, że było inaczej. Z wielkim tupetem wystąpił również mąż jej Emil Kizik, usiłując teścia swego obciążyć. Świadek otrzymał jednak od sędziego należytą odprawę, iż w ogóle nie ma żadnego prawa do żądania od teścia gotówki. Sąd zeznaniom mściwej córki i jej męża nie dał wiary, a po przesłuchaniu szeregu dalszych świadków **uwolnił rolnika w zupełności od winy i kary.** Niewdzięczna córka i jej mąż wyszli z sali sądowej skompromitowani, a zebrana publiczność odniosła się do nich z wielką pogardą. Na korytarzu sądu po rozprawie córka odgrażała się jeszcze ojcu tak, że doszło niemal do bijatyki, gdyż publiczność ujęła się za staruszkiem.

—::—

Por. Brenk w Gnieźnie.

Gniezno. W ub. sobotę przybył do Gniezna por. Brenk z Torunia. Wczoraj, w niedzielę zjawił się wraz z żoną, matką i siostrą na wystawie ogrodniczej i targach. P. prez. B. Kasprowicz witał dzielnego aeronautę w imieniu tut. LOPP — O godz. 17 wypuścił por. Brenk 10 baloników, do których przymocowana została flaga o barwach lotniczych i pocztówka, po nadejściu której dowiemy się, gdzie baloniki wylądowały". (ap).

Rewizja przepisów o dodatkach dla konduktorów i maszynistów.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). Jak słychać, zakończone zostały prace władz kolejowych nad rewizją przepisów o dodatkach godzinowych dla drużyn konduktorskich i parowozowych. Przepisy powyższe wprowadzone od 1 czerwca rb., na okres 3 miesięcy tytułem próby, wywołały wielkie niezadowolenie wśród kolejarzy i obecnie ulegną zmianie. (r)

Przedślubny egzamin.



W Tokio odbywają się dla dziewcząt, chcących wyjść zamąż, sześciomiesięczne kursy gospodarstwa domowego. Pod koniec kursu odbywa się egzamin i każda absolwentka kursu otrzymuje świadectwo, którym się może przed narzeczonym pochwalić.

PROGRAMY RADIOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,15: Tysiąc taktów muzyki. 15,55: Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16,15: Nowa pisownia: Wskazówki praktyczne. 16,30: Koncert orkiestry mandolin. „Halka" 17,05: „Naprawa Rzeczypospolitej w XVI. wieku" odczyt. 18,50: „Czy rolnictwo ma się lepiej" - pog. 19,00: Audycja strzelecka. 19,30: Recital śpiewaczy Wandy Rösler - Stokowskiej. 30,00: Tańce polskie w wyk. orkiestry 58 p. p. 21,00: Słuchowisko p. t. „Pani zabija pana". 22,00: Koncert symfon. 23,00: Muzyka taneczna.

W wtorek, dnia 13 października

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Audycja dla szkół. 12,03: Koncert w wyk. zespołu P. Rynasa. 15,15: Fragmenty z op. Pucciniego (płyty). 16,00: Stolica i jej sprawy. 16,30: Koncert w wyk. kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej. 17,00: „Pomocnica domowa", odczyt. 17,15: Muzyka lekka. 17,50: „Reforma gościnności" - monolog. 19,00: Dyskutujemy: „Pracownik-maszyna, czy współpracownik-człowiek" - odczyt. 19,20: Recital śpiewaczy Aune Antti. 20,00: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 20,15: Koncert małej orkiestry Polskiego Radia z udziałem „czwórki radiowej". 21,30: Recital śpiewaczy Ignacego Weissenberga. 22,00: Muzyka (płyty). 22,30: Recytacje poezyj. 22,45: Koncert w wyk. kapeli Fel. Dzierżanowskiego.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. 7,30: Muzyka z Warszawy. 12,40: Pomorska gazetka rolnicza. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: Muzyka lekka (płyty). 16,00: „O położeniu gospodarczym miast pomorskich", odczyt. 17,15: Śpiew i fortepian (płyty). 18,15: Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,20: I-sza audycja z cyklu „Parnas muzyczny" (płyty). 18,45: Program na jutro. 22,00: Muzyka z Warszawy.

Drobne wiadomości.

— **Rząd włoski powiększa ilość lotnisk w kraju.** Niedawno odbyła się inauguracja lotniska w Forli. Obecnie mają być kolejno zbudowane porty lotnicze w Jesi, Viterbo i Rieti, a lotniska w Treviso i Chedi rozszerzone.

— **Mussolini wyasygnował** na budowę 4 nowych lotnisk 35 milionów lirów. Budowa rozpocznie się natychmiast.

— **Zmarł w wieku lat 95,** ostatni wielki wezyr Tewfik pasza. Zmarły aż do do chwili upadku monarchii otomańskiej kierował turecką polityką zagraniczną.

— **W Berlinie otwarta została międzynarodowa wystawa gastronomiczna p. t. „Kuchnie świata".** Przywódca „frontu pracy" dr Ley, dokonując otwarcia wystawy, wskazał na zadanie propagandowe, jakie spełnić musi niemiecki przemysł gastronomiczny.

— **„Przez noc możemy być powołani do największych ofiar..."** O powadze sytuacji w Chinach i jej ewentualnej konsekwencji dla Japonii, mówi wiele niedawne oświadczenie japońskiego ministra finansów, który, broniąc projektu nowych podatków, podkreślił, że wobec powagi sytuacji i podwyższenia podatków jest żywotną sprawą dla Japonii, która liczyć się musi każdej chwili z wyłonieniem się nagłych niebezpieczeństw, mogących „w ciągu jednej nocy stawić cały naród w obliczu konieczności poniesienia dla dobra i całości państwa najwyższych ofiar".

— **Dobrze zamaskowany manewr. Narodowo-socjalistyczny korpus samochodowy podróżuje po Europie.** Do Budapesztu przybyła pod dowództwem generał-majora Hühnbeine, szefa narodowo-socjalistycznego korpusu samochodowego, wycieczka hitlerowców na 30 samochodach ciężarowych. Rzecz znamienna, że wycieczka trzymała się ściśle trasy nowych autostrad samochodowych. Jak wiadomo, Budapeszt jest jednym z etapów na wielkiej autostradzie transkontynentalnej, częściowo już wykonanej, która poprzez Wiedeń, Budapeszt, Sofię, Konstantynopol połączyć ma Niemcy z Turcją. „Wycieczka" hitlerowskiej kolumny samochodowej do Budapesztu nabiera w tych warunkach znaczenia dobrze zamaskowanego manewru, którego celem było niewątpliwie wypróbowanie przydatności nowych autostrad dla większych transportów wojskowych w operacjach, zakrojonych na szerszą skalę, sięgających poza granice Rzeszy.

— **„Honorowi" bezbożnicy.** Centralny komitet organizacji sowieckich, prowadzących propagandę antyreligijną, postanowił nadać stopień „honorowego bezbożnika" paru wybitnym działaczom na polu walki z religią. W pierwszym rzędzie tytułem „honorowych bezbożników mają być obdarzeni: pisarz francuski Romain Rolland, sekretarz partii komunistycznych w Hiszpani i Czechosłowacji oraz francuski senator Marcel Cachin, komunista.

ZMARLI

Ś. p. **Kazimierz Żymalski,** w Buku, wiceprezes zrzeszenia pracowników Banku Ziemstwa w Poznaniu.

Ś. p. **Maria z Chylińskich Błaszczykowa,** w Ostrowie.

Ś. p. **Józef Kaczmarek,** członek rady nadzorczej „Rolnika" w Buku.

Ś. p. **Joanna Malotka** w Wejherowie.

Ś. p. **ksiądz Augustyn Masłowski,** lat 68, proboszcz w Tylicach na Pomorzu.

Pokaz rolniczy w Dąbrowie Chełmińskiej.

W pokazie rolniczym w Dąbrowie Chełmińskiej w dniu 4 bm. wziął udział jedyny w tej okolicy zespół przysposobienia rolniczego wychowu świń z Czerża, przedstawiając swoje zapiski i 5 maciorek oraz Kółka rolnicze: Dąbrowa Chełm., Rafae, Czarże, Gzin i Unisław, Koła Gospodyń Wiejskich z Dąbrowy Chełm., Rafy, Czarża, Unisława i Wałdowa Królewskiego i miejscowa drogeria, która przedstawiła szkodniki drzew i roślin i preparaty chemiczne do walki z nimi. Szkoła Rolnicza z Chełmży przedstawiła swą działalność na wykresach i mapach.

Pokaz był obesłany licznymi okazami bydła, świń, drobiu, roślin uprawnych, owoców, wyrobów gospodarstwa domowego w postaci zapraw, ciast, tortów, robót ręcznych itp. i zrobił na licznie zwiedzające publiczności miłe wrażenie.

Pokaz otworzył pan starosta Biały, zebraną publiczność przywitał przewodniczący Komitetu pokazu p. Tatarek, wójt i prezes K. R. w Dąbrowie Chełmińskiej. Poza tym wygłosił okolicznościowe przemówienie p. pos. Ślaski, prezes T. R. P. w Chełmnie i p. inż. Buczek, dyrektor Pomorskiej Izby Rolniczej; sprawozdanie komisji sędziowskiej pokazu złożył p. inż. St. Adamiec, dyrektor Szkoły Rolniczej w Chełmży.

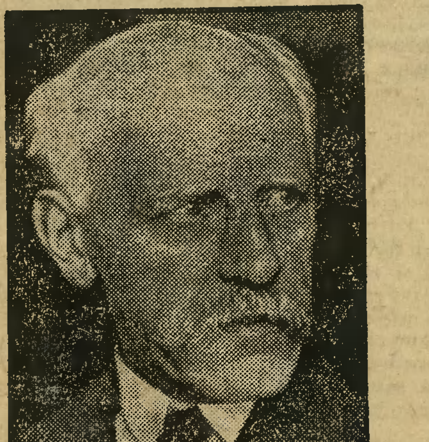
„Cud nad Wisłą“ na scenie.

Kat. Stow. Młodzieży Męskiej — oddział „Brzask“ przy par. Farnej po raz trzeci, a zarazem ostatni odegra dzisiaj przepiękną i bardzo dobrze wykonaną sztukę pt. „Cud nad Wisłą“. Amatorzy pod reżyserią p. Pietrowicza wywiązali się z swych ról ku zadowoleniu publiczności. Dekoracje bezinteresownie użyczyła firma Braci Mateckich. Kto jeszcze nie widział, niech śpieszy **dziś o godz. 20** do Domu Katolickiego przy Farze. Ceny wstępu 45 i 90 gr.

Niesłusznie posądzony o kradzież.

Swego czasu pisaliśmy o rzekowym włamaniu się ślusarza **p. Józefa Grubiaka,** zam. przy ul. Karpackiej nr. 26 do fabryki okuć meblowych p. Millnera przy ul. Mazowieckiej. Jak się okazało, podejrzenie było niesłuszne, gdyż na podstawie dochodzeń ujęci zostali inni osobnicy, którym wina została udowodniona. Stwierdzamy zatem, że p. Grubiaka niesłusznie posądzono o kradzież.

Wielki badacz polarny i przyjaciel ludzkości.



W dniu 10 października minęła 75 rocznica urodzin sławnego norweskiego badacza stref podbiegunowych Fridtjofa Nansena, który zmarł w roku 1930. Nansen przebył pod koniec ubiegłego wieku jako pierwszy lody greenlandzkie. Na swojej sławnej „Franc“, która dotąd istnieje, przedsięwziął później podróż ku biegunowi północnemu, w której dotarł do 86 stopnia szerokości północnej. Poważne zasługi położył Nansen, opiekując się w czasie wojny jeńcami wojennymi, a w roku 1921/22 głodującymi w Rosji.

—::—

MIŁOŚNICZKA LITERATURY.

— Proszę o romans.
— Ale jaki?
— Ażeby jedno z kochających się dostało obłąkania, a drugie wyskoczyło z piątego piętra na ulicę...
— A czy może być: jedno otrute, a drugie powieszone?
— Owszem, bardzo proszę.

Ściągnął akta z sekretariatu Sądu Grodzkiego.

Pragnąc przyśpieszyć eksmisję, dopuścił się czynu karygodnego.

Niezwykła sprawa toczyła się w ub. piątek przed izbą karną sądu okręgowego w Bydgoszczy. Pod zarzutem zabrania akt procesowych z sekretariatu sądu grodzkiego i usunięcie z nich dwóch pism odwoławczych stanął **41-letni robotnik Konrad Perszon z Bydgoszczy.** Ciekawa ta sprawa miała tło następujące:

Oskarżony jako właściciel małej realności wystąpił przeciwko lokatorce Marii Martin ze skargą o eksmisję. W wyniku tego procesu zapadł wyrok, na podstawie którego lokatorka miała opróżnić mieszkanie. Na skutek jednak odwołania pisemnego lokatorki wykonanie eksmisji zostało wstrzymane. Niezadowolony z takiego obrotu sprawy oskarżony Perszon, pragnąc przyśpieszyć wykonanie eksmisji, starał się wejść w posiadanie pisma odwoławczego, znajdującego się przy aktach procesowych.

Na początek czerwca br. zwrócił się oskarżony Perszon w sekretariacie dla spraw cywilnych sądu grodzkiego do aplikanta p. Mariana Pasiczyńskiego, pełniącego funkcje sekretarza, o wydanie klauzuli odwoławczej, celem przeprowadzenia eksmisji. Aplikant żądaniu temu odmówił ze względu na to, że lokatorka wniosła odwołanie. Wykorzystując moment nieuwagi bardzo zajętego innymi sprawami aplikanta, oskarżony Perszon **wychodząc z sekretariatu ściągnął akta** i będąc w ich posiadaniu, wyjął wniosek lokatorki z odwołaniem się od wyroku do wyższej instancji. Po dokonaniu tego karygodnego czynu oskarżony wrzucił akta do skrzynki listowej w gmachu sądu grodzkiego.

Zaginięcie akt po opuszczeniu sekretariatu przez Perszona od razu skierowało podejrzenie na jego osobę. Zawezwany i przesłuchany przez aplikanta przyznał się do winy, natomiast na rozprawie nie chciał się przyznać do popełnionego przestępstwa. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego sąd skazał Perszona na **ośm miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary.**

Celu swego przyśpieszenia eksmisji lokatorki nie dopiął, a w dodatku naraził się na bardzo dotkliwą karę.

„Wojna gazowa“ w Londynie.



Gosposie z dzielnic Londynu Camberwell i Deptford przeprowadziły „wojnę gazową“. Urządziły one przed gazownią wielką demonstrację, w której domagały się obniżenia ceny gazu.

Zgon dyrektora szpitala szubińskiego w Bydgoszczy.

W ub. sobotę rozniosła się w Bydgoszczy wieść o śmierci ś. p. dra Mariana Raszewskiego z Szubina. Przedwczesny zgon cenionego lekarza-chirurga i dyrektora Szpitala Powiatowego w Szubinie wywołał powszechny żal. Ś. p. dr Raszewski znany bowiem był w kołach towarzyskich naszego miasta i cieszył się ogólną sympatią i szacunkiem. Przez dłuższy czas był również asystentem p. dra Dziembowskiego na stacji chirurgicznej w Lecznicy Miejskiej w Bydgoszczy.

Nieoczekiwana śmierć ś. p. dra Raszewskiego nastąpiła z powodu flegmony, niebezpiecznej choroby gardła. Zachorował w ub. czwartek i przewieziony w ub. piątek wieczorem do szpitala św. Floriana w Bydgoszczy zmarł niespodziewanie następnego dnia rano o godz. 8. Zmarły lekarz liczył lat 35 i pozostawił w ciężkiej żałobie pogrążoną żonę.

—::—

— **Dziś występ lwowskiego Teatru Rewii i operetki w Bydgoszczy.** A więc dziś w poniedziałek, 12 października, wystąpi słynny zespół lwowski w dużej sali Kina-teatru „Rewia“ (ul. Marcinkowskiego 4). Grane będzie widowisko operetkowe pióra znanego lwowskiego poety **Henryka Zbierzchowskiego,** którego stale czytamy felietony i wiersze w naszym piśmie. **„Jarmark Śmiechu“,** oto tytuł dzisiejszego wesołego przedstawienia sympatycznych lwowskich „batiarów“. Tak wesołego widowiska dawno w Bydgoszczy nie było. Na czele świetnego zespołu ukaże się znakomity komik, świetny wykonawca „Szmoncesów“ **Antoni Kaczorowski** oraz urocza primabalerina **Eugenia Popielewska,** J. Bohuszówna, A. Łozińska, Kidawska, M. Popławski, St. Krzanowski, M. Nowicki, Jezierski i Orłowski. A więc cała Bydgoszcz spotka się dziś w sali kina „Rewii“, ażeby godnie oklaskiwać świetny zespół, który objechał całą Polskę, ciesząc się wszędzie powodzeniem. Dane będą 2 przedstawienia: 1. o 7 wiecz., 2 o 9,30 wiecz. Bilety w cenie od 50 gr do 2,25 zł w Księgarni Bydgoskiej p. Gieryna, a w kasie teatru od 5 po poł. Własna orkiestra.

Chrześcijańska Liga Pracy

zwołuje na wtorek 13 bm. godz. 20-tą do lokalu swego przy ul. Dworcowej 6 zebranie czonków sekcji rzeźnickiej, oraz kolejarzy i pocztowców, na którym red. E. Bigoński wygłosi referat na temat: „Kulisy bolszewizmu“.

O liczny udział prosi zarząd.

Sprawy sokole.

Dziś, w poniedziałek o godz. 19 odbędzie się nadzwyczajna pogadanka wszystkich członkiń w sekretariacie. Udział wszystkich członkiń bardzo pożądany.

Ćwiczenia dla młodzieży we wtorek o godzinie 18, dla drużyny o 20 w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego.

W środę o godz. 19,30 zebranie plenarne w sekretarciacie. Uprasza się o jak najliczniejszy udział członkiń.

Związek pracowników kupieckich, sekcja uczniów i uczennic. Nowy sekretariat mieści się przy ul. Jagiellońskiej 10 II piętro. Sekretariat czynny od godz. 19 do 20.

Ze sportu.

BYDGOSCY WIOŚLARZE NA CZOŁOWYCH POZYCJACH.

TABELA PUNKTACYJNA WIOŚLARZY ZA ROK 1936.

Tabela punktacyjna Polskiego Zw. Towarzystw Wioślarskich za rok 1936 przedstawia się następująco:

1) WTW. Warszawa 346 pkt., 2) Klub Wioślarski Toruń 252,5 pkt., **3) BTW. Bydgoszcz 241 pkt.,** 4) Kaliskie T. W. 229 pkt., 5) AZS. Kraków 147 pkt., **6) Kolej. K. W. Bydgoszcz 128 pkt.,** 7) Pol. K. S. Kalisz 120 pkt., 8) Ruder Verein. Grudziądz 109 pkt., 9) AZS. Poznań 90 pkt., 10) K. W. Wisła Warszawa 89 pkt., 11) WKS. Żolibórz Warsz. 77 pkt., 12) Klub Wiośl. Gdańsk 67 pkt., 13) R. V. Germania, Poznań 60 pkt., 14) AZS. Warszawa 57 pkt., 15) R. C. Neptun, Poznań 54 punktów.

BRAWO, WIOŚLARKI BYDGOSKIE!

TABELA PUNKTACYJNA WIOŚLARSTWA KOBIECEGO ZA ROK 1936.

Tabela punktacyjna wioślarstwa kobiecego za rok 1936 przedstawia się następująco:

1) Klub Wioślarek, Bydgoszcz 72 pkt., 2) Polic. K. S. Kalisz 27 pkt., 3) Klub Wioślarek. Warszawa 25 pkt., 4) Tow. Wioślarek Kalisz 16 pkt., 5) Tow. Wioślarskie Wilno 15 pkt., 6) Tow. Wioślarskie Włocławek 13 pkt., 7) AZS. Warszawa 9 pkt., 8) Klub Wioślarski Gdańsk 4 pkt., 9) WKS. Prosna Kalisz 3 pkt., 10) Klub Wioślarski Toruń 2 pkt., 11) WKS. Żolibórz Warszawa 2 pkt., 12) W. K. S. Poznań 1 pkt.

STRZELANIE O PUCHARY WĘDROWNE W KURKOWYM BRACTWIE.

W ub. poniedziałek, 5 bm. odbyło się doroczne strzelanie o puchary ufundowane przez wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego“, Tow. Ubezp. „Vesta“ i Miejskiego Komitetu PW. i WF.

Puchar „Dziennika Bydgoskiego“ zdobył p. Kesterke H. jun. — 91 pierśc. na 100 możliwych.

Puchar Tow. Ubezp. „Vesta“ zdobył prezes p. Kaz. Kujawski — 84 pierśc.

Puchar Miejskiego Komitetu WF. i PW. zdobył p. Kesterke Jerzy sen.

Poza tym odbyło się strzelanie o premie. Premie zdobyli: 1) p. Kesterke Jerzy — 56 pierśc. na 60 możliwych, 2) p. Goncerzewicz Walerian, 3) p. Janoschke, 4) p. Strehl, 5) p. Kesterke H. jun., 6) p. Jędryczka.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek 12 października.

Godz. 18,30: **Zrzeszenie Absolwentów Państwowego Seminarium Nauczycielskiego.** Walne zebranie w gmachu seminarium, na które zaprasza komitet organizacyjny.

Godz. 19,30: **Koło absolwentów szkoły Dąbrowskiego.** Schadzka w świetlicy szkoły Dąbrowskiego. Z powodu ważnych spraw, uprasza się o komplet.

Godz. 19,45: **Kat. Stow. Kobiet, oddział „handel i konfekcja“.** Zebranie plenarne w biurze parafialnym przy kościele św. Trójcy.

Godz. 20,00: **K. S. „S. P. D.“ przy publ. szkole dokszt. zaw. nr. 1.** Zebranie w gmachu szkolnym przy ul. Konarskiego nr. 2.

*

Kolejowy Klub Wioślarski. Roczne walne zebranie odbędzie się w środę, 4 listopada rb. o godz. 18,30 w sali K. P. W. przy ul. Zygmunta Augusta 20.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 10. X. 36 r.

Żyto nowe 19,75; 19 00; 19,50 pszen. standart. 25.25—25,75; jęcz browarowy 23,50—24,50; jęcz. 661—667 g/l 21.75—22 25 jęcz. 643—649 g/l 21.50—21.75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 20.75—21,00; owies zadeszczony 16.75—17.75; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 00.00—00.00 gat. I 0—50% wł. w. 29.50—30.00 gat. I 0—65% wł. w. 28,50—29.00 gat. II 50—65% wł. w. 23.50—24.25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 23 25—24,00; mąka pośledni ponad 65% 22,25—23,25; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 41,75—43,25; gat. IA 0—45% wł. w. 40,75—41,25; gat. IB 0—55% wł. w. 40,00—40,50; gat. I C. 32—60% wł. w. 39,25—39,75; gat. ID 0—65% wł. w. 38.50—39,00; gat. IIA 20—55% wł. w. 34,75—35,75; gat. IIB 20—65% gat. w. 34,25—35,25; gat. IIC 45—55% wł. w. 33,25—34.25 gat. IID 45—65% wł. w. 32,50—33,50; gat. IIE 55—60% wł. 60% 31,25—32,25; gat. IIF 5[illegible]—65% wł. w. [illegible]—28.75 gat. II G 60—65% wł. w. 27,25—27,75; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 30,25—30.75; Otręby żytnie wymiał stand. 12,25—12,75; Otręby pszenne miałkie 12.25—12,75; Otręby pszenne średnie 11,75—12 25; Otręby pszenne grube 13,50—14,00; Otręby jęczmienne 13.50—14.50; rzepak zimowy bez worka 39,00—41,00; rzepik zimowy bez worka 37 00—39,00; mak niebieski 60,00—65,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 36,00—38,00; peluszka 21.00—22.00 — wyka 19,00—20,00; saradela 00,00—00,00 groch polny 18,00—19.00; groch Wiktorja 20 00—25,00; groch Folgera 21.00—23,00; łubin niebieski 9,00—10,00; łubin żółty 12,00—13,00; koniczyna biała 100—120; koniczyna czerw. surowa 0,90—110; ziemniaki pomorskie 3,00—3,50 ziemniaki nadnoteckie 2.75 3.25; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,15; ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 19,50—20,00; makuch rzepakowy 15,50—16,00 makuch słonecznikowy 42/44% 18,50—19,50 makuch kokosowy 00.00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3,50—4,50 śrut soja 00 00—00.00. Ogólne usposobienie: stałe

Bank Polski płacił w dniu 12. 10. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	25,97
franki szwajcarskie	121,90
franki francuskie	24,77
belgi belgijskie	89,25
floreny holenderskie	281,35
szylingi austriackie	99,80

Katastrofa kolejowa w Gołańczy.

Wągrowiec. W niedzielę, 11 bm. o godz. 6.30 rano na stacji Gołańcza pociąg zdążający z Bydgoszczy do Poznania został uderzony przez pociąg, który przychodzi z Chodzieży tak silnie, że jeden parowóz został wysadzony z szyn. W wyniku zderzenia 3 osoby z pociągu poznańskiego i 1 z pociągu chodzieskiego odniosły obrażenia. Przyczyny katastrofy dotąd nie ustalono. Dochodzenia prowadzi komisja D. O. K. P., która przybyła na miejsce wypadku.

Odpowiedzi redakcji

W. P. „Kościuszko" znajduje się w stoczni gdańskiej. Wyruszy z Gdyni 20 października do portów Ameryki Południowej. Zgłaszać się do zarządu „Gdynia—Ameryka Linie" — w Gdyni.

R. Z. Zwrócić się o obronę swych interesów do Generalnego Konsulatu Rzeczypospolitej Polski w Brukseli.

Dotyczy listu otwartego p. Wojciechowskiego z Zielnowa pod adresem prezesa Pomorskiego Tow. Rolniczego p. Czarlińskiego. O sejmiku będziemy referowali obiektywnie, do sporu samego się nie mieszamy. Zarzuty pod adresem ziemiaństwa polskiego na Pomorzu, że **„czyściło buty zaborcom"** są krzywdzące, dlatego ostrzegamy przed tego rodzaju demagogią, jak z drugiej strony **nie pochwalamy** wykluczenia członków, mających swoje zdanie o gospodarce PTR.; sprowadzania policji „dla bezpieczeństwa uczestników sejmiku" i aresztowań zeszłorocznych.

J. Z. Koszta naprawy we wszystkich wymienionych wypadkach ponosi właściciel domu. Jeżeli stan ścian zagraża bezpieczeństwu życia, policja budowlana, o tym powiadomiona, niewątpliwie po dokonaniu rewizji zmusi właściciela do kapitalnego remontu.

Inż. J. Ł. Pyta Pan, czy p. Uniłowski, który opublikował „Żyto w dżungli" jest autorem zbioru wspomnień z pobytu w wojsku, umieszczonego w „Wiadomościach Literackich", jakie wywołały oburzenie całego społeczeństwa i spowodowały zakaz prenumeraty tego pisma w bibliotekach i kasynach wojskowych? — Tak, to jest **ten sam p. Uniłowski!** Pyta Pan dalej, czy to możliwe, że p. Zbigniew Uniłowski za pieniądze Min. Spraw Zagr. został wysłany w celach propagandy do Brazylii? — Niestety, w naszych warunkach **właśnie takim Uniłowskim daje się pieniądze na zohydzanie naszego wychodźtwa** i nic temu nie przeszkadza, że p. minister spraw zagranicznych jest pułkownikiem W. P.

TABELA PUNKTACYJNA KAJAKOWCÓW ZA ROK 1936.

Komisja zawodów Polskiego Zw. Kajakowego ustaliła następującą tabelę punktacyjną za rok 1936.

1) Kolejowe PW. Kraków 119 pkt., 2) Klub Kajakowców Toruń 111 pkt., 3) Polic. K. S. Kraków 58 pkt., **4) Pocztowe P. W. Bydgoszcz 45,5 pkt.,** 5) Sokół I Kraków 41,5 pkt., 6) Klub Kajakowy Katowice 35 pkt., 7) Hufiec Harcerski Oświęcim 33,5 pkt., 8) Lechia Kraków 31,5 pkt., 9) Tow. Urz. Miejsk. Lwów 30,5 pkt., 10) I Pozn. Klub Kaj. 30 pkt., 11) Pocztowe PW. Katowice 28,5 pkt., 12) AZS. Lwów 28 pkt., 13) Sokół Jarosław 27 pkt., 14) Kol. PW. Lwów 24 pkt., 15) WKS. Wawel Kraków 22,5 pkt.

HUMOR ZAGRANICZNY.



„O, przepraszam!"

Licytacja.
We wtorek 13 bm. godzina 11.30, sprzedawać się będzie w tut. Ekspedycji Towarowej: sok wiśniowy, torebki papierowe różne, zabawki, deszczułki do skrzyń, węgiel kamienny. Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz. (19496

SPRZEDAŻE

Dom
2 ptr. składami, centrum, dochód 12 000, cena 70 000 sprzeda Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148. (10831

Piece
kaflowe sprzedam. Wełniany Rynek 6, podwórze godzina 3—4. (10837

Fryzjerski
zakład korzystnie odstąpi Of. filia Dziennika „Centrum". (10833

Dom (19495
restauracja, kolonialka, lokatorzy, podwórze, chlewy, szopa, dzierżawy 450 zł mies., sprzedam, wyprowadzka, rolnik, zaliczki 12—15 tys. Kurczewska, Tczew, Sambora 6.

Nowobudowany
dom komfortowy składami, wpłata 17500. Piętrowy wolna kolonialka, cena 8500. 620 mórg, kompletny inwentarz, całymi żniwami, cena 55000, wpłata 25000. Sokołowski, Sniadeckich 52. (10835

Sprzedam
gospodarstwo 45 mórg, blisko miasta i szkoły, żywy i martwy inwentarz, kompletny, cena 13.500,— Fr. Piechaczek, u p. Mateii, Żołędowo. (10820

Nieruchomość
(budynek handlowy z gospodarstwem rolnem 6,78,24 ha) położoną w Łęgu, wielkiej wsi kościelnej, na dogodnych warunkach spłaty, sprzeda Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Chojnicach. (19488

Wózek
dziecięcy sprzedam. Wysoka 44—7. (19471

Kolonialkę
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (19486

Tapczan
tanio. Lipowa 12. (10806

Dom
w śródmieściu narożnik, 3 składy, 70 000 zł, wpłaty 60000 zł. Oferty „Dobra lokata". (19439

Samochód
półciężarowy „Ford" nowszy rocznik, dobrym stanie, zarejestrowany, korzystnie sprzedam. Florian Nowicki, Gniezno, Poznańska 21. (19256

Obligację (19133
6% pożyczek na 3 000 zł. w złocie sprzedam korzystnie. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „A. S. 710".

Konia
Kasztana sprzedam. Sowińskiego 22. (19478

S. Singera
do szycia tanio. Jezuicka nr. 8—1. (19483

Dogi
niemieckie, para, 1½ roku sprzeda Majętność Górki, Janikowo. (10813

Większą
ilość agrestu wielkiego owocowego w 4 odm mocne, oraz 200 szt. cyklamenów kwitnących sprzeda tanio Ogrodnictwo, Krysztofiak, Łasin (Pomorze). (19507

Podlicznik
110 volt. Zduny 15/1. (10829

KUPNA

Kupimy (19378
pianino w dobrym stanie, na dogodnych warunkach. Sekretariat Rodziny Wojskowej, Jagiellońska 15.

Dom
czynszowy kupię w Bydgoszczy, wpłacę 20 000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski „20 000". (19431

Kupię
motor elektryczny 220 v. na prąd stały 2½, 3 lub 3½ konny. Zgł. skierować do Dzien. Bydg. pod nr. „19194". (19194

NAUKA

Polerowania
wyuczę tanio. Wiad w Dzienniku. (19472

POSADY WOLNE

Fryzjer (10810
potrzebny. Pomorska 11.

Ekspedientka
pierwszorzędna, do składu rzeźnickiego, znająca także język niemiecki, potrzebna od 15. X. lub 1. XI. 36. Świadectwa, fotografie i pensję podać pod A. Flitner, Tczew, M. Piłsudskiego 3. (19427

Dziewczyna (19470
młodsza, uczciwa potrzebna. Sowińskiego 6 m. 5.

Potrzebny
kierownik sklepu branży spożywczo-kolonialnej z kaucją 2 000 zł. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. Oferty wraz z referencjami i fotografią kierować do Dz. Bydg. pod „Kierownik sklepu". (19492

Sprzedawaczkę
władającą językiem polskim, niemieckim **poszukuje** się. (19505
Dwór Szwajcarski
Bydgoszcz
Jackowskiego 26.

Panna
do ekspedycji innych prac zaraz zgłosić. Kawiarnia, Długa 62. (19469

Fryzjerka
dobra siła żelazkowo-wodna potrzebna zaraz. Hetmańska 8. (10802

Czeladnik
krawiecki tylko wykwalifik. siła od zaraz na stałą pracę. Cieszkowskiego nr. 9. (10838

Bufetowy
lub bufetowa z gotówką potrzebny. Hotel Polonia, Warszawska 17. (10808

Potrzebujemy
Panów-Pań akwizycyjnie uzdolnionych, zdolni otrzymają placówki kierownicze, zarobek 400 złotych miesięcznie. Zgłoszenia, Zduny 17—2. (10817

Do dozorowania
budowy nowego szałasu z drzewa, potrzebny człowiek za skromnym wynagrodzeniem, który obeznany jest z rysunkami W rachubę wchodzą inwalidzi względnie emeryci. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Dozorowanie". 19419

Służąca (10804
potrzebna. Pomorska 3.

Służąca
potrzebna. Tepper, Poznańska 10. (19487

Stolarz
potrzebny na lepszą pracę Śląska 24. (19473

Czeladników
stolarskich, chłopca do stolarni potrzebuję. Św. Trójcy 15, m. 1, ptr. 1. 19484

Dziewczyna
przychodnia potrzebna. Jagiellońska 45. (19358

Służąca (10821
uczciwa z gotowaniem zaraz. Mazowiecka 4—5.

Służąca (10830
przychodnia do posyłek i wszelkiej pracy. Wiadomość filia Dziennika.

Podręczna
dzielna od zaraz. Sniadeckich 6. (10798

Służąca
potrzebna. Marsz. Focha 28—5. (19500

Potrzebne
młode panienki, pensja, prowizja. Zgłoszenia Zduny 17—2. (10816

Służąca
potrzebna. Bonin, Gdańska 115. (10801

Służąca
potrzebna do wszystkiego. Zgłosz. Zduny 4a, II ptr. lewa, od 6—7-ej. (10832

Kawiarka
aparatu „ekspresso". Słowackiego 1—9. (10828

Uczeń
utalentowany rysownik, nie młodszy niż lat 17, możliwie z wykształceniem gimnazjalnym, umysłowo dobrze rozwinięty, z lepszej rodziny, od zaraz potrzebny. Zgł. Litografia, Poznańska 4. (19503

Służąca
gotowaniem, praniem. Słowackiego 1—9. (10827

Portier
domowy, kawaler, z kaucją potrzebny. Hotel Polonia, Bydgoszcz, Warszawska 17. (10807

Dziewczyna
przychodnia potrzebna. Pomorska 58, skład. (10803

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Kordeckiego 32. (19485

Polier (10809
na stałą pracę potrzebny. Stolarnia, Śniadeckich 40.

Polierów
mebli poszukuję. Zduny nr. 8. (10814

Przychodnia
rzetelna, potrzebna. Dworcowa 20—3 (10805

Krawcowe
dobre siły kwalifikowane potrzebne. Gdańska 46, m. 4 (10823

Potrzebna
panienka do obsługi gości. Marcinkowskiego 12. 10819

Potrzebny
zaraz młodszy pomocnik solidny z działu kolonialnego i opału, który zna język niemiecki. Konrad Pawlikowski, Świecie n/W

Panienki
do obsługi gości kawiarni. Słowackiego 1--9. 10826

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna
panienka z lepszego domu szuka posady elewki. Of. pod „28" Dzien. Bydg. Grudziądz. (19396

Podręczna
w krawiecczyźnie) począt kująca szuka pracy. Zgłoszenia do Dziennika pod „Podręczna". (19217

Skórnik
pomocnik handlowy, poszukuje posady Kaczmarek, Gniezno, Trepińskiego 1. (19493

POKOJE WOLNE

Duży
ładnie umeblowany pokój z niekrępującym wejściem do wynajęcia. Sniadeckich 59. m 7. (17804

Pokój
niekrępujący. Jezuicka 10, m. 3. (19476

Pokój
umeblowany dla dwóch panów, lub małżeństwa bezdzietnego. Chrobrego 26, m. 4. (10825

Pokój
elegancki umeblowany, centrum, wolny. Sniadeckich 10, m. 1. (10822

Pokój
z meblami i bez. Aleje Mościckiego 5, piętro, używanie kuchni, (10836

1—2
pokoje w spokojnym domu do wynajęcia. Gdańska 77, II. (10833

Pokój
ładny ciepły. Pomorska nr. 52—1 (10812

Pusty (19502
pokój. Garbary 19—13.

Słoneczny
pokój. Kościuszki 18/7. 10834

Pokój (10818
z wanną, niekrępujący. Marcinkowskiego 11/6.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
b. k. Ks.Ad.Czartorysk. 10/1.

2 i 3 pokojowe:
kuch. łaz. Sniadeckich 39/1.

3 pokojowe:
Kanałowa 8.

3, 4, 5 pokojowe:
komfort. Jagiellońska 28.

Mieszkanie
4-pokojowe, odremontowane od zaraz do wynajęcia. Grunwaldzka 77. (10692

3 i 4
pokojowe mieszkanie z łazienką wolne. Wojciechowski, Pomorska 36. (19479

3 pokoje
weranda, balkon, do wynajęcia. Bielawki. Nowy dom. Wiadomość 3 Maja 18—8. (10815

5 pokojowe
odremontowane, zaraz do wynajęcia. 20 Stycznia 10, gospodarz. (10797

4 pokojowe (10799
wszelkie wygody. Chrobrego 19—4 od 14—16.

Pokój
kuchnią wynajmę. Ułańska 19. (19474

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
od zaraz 2 lub 3 pokoje z kuchnią w centrum, płacę czynsz pół roku zgóry. Oferty pod „Zaraz 2—3" filia Dziennika. (10811

DZIERŻAWY

Gdańska 25, II
warsztat do wynajęcia. 10824

RÓŻNE

Chiromanika
przyjezdna przepowiada zdumiewająco trafnie, tanio. Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 10, m. 1. (10659

Za długi
męża Stanisława Sokolińskiego nie odpowiadam, — rozwód. Sokolińska Cecylia. (10772

Bezpłatnie
(dyskretnie) wysyłamy prospekt rewelacyjnej rozprawki dr. Adlera o leczeniu chorób wenerycznych „Wydawnictwo", Katowice, Damrota nr. 6. (19120

Posiadam (19096
1000 zł i przystąpię jako spólnik lub przyjmę posadę. Oferty pod „Tysiąc".

MATRYMONJALNE

Dla
mych siostrzeńców Pomorzaninów, lat 32, właśc. dobrze zaprowadzonego przedsiębiorstwa, lat 24, dobry fachowiec, kupiec, poszukuję z braku znajomości żon, panny z dobrej rodziny i odpowiednim majątkiem, zechcą złożyć oferty z fotografią pod „19506". do administracji. Sprawę traktuję honorowo i dyskretnie. Anonimy do kosza. (19506

†

W sobotę, dnia 10 października 1936 r., zabrała nieubłagana śmierć po b. krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzonego Sakramentami św., najdroższego mi męża, ukochanego brata, siostrzeńca, zięcia, kuzyna, szwagra i wujka

Dr. med. Mariana Grzymałę-Raszewskiego

Dyrektora Szpitala Powiatowego w Szubinie

w 35 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13 października 1936 w Bydgoszczy na cmentarz Nowo-Farny z Lecznicy Św. Floriana o godz. 16, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Szubin, Poznań, Bydgoszcz. **Żona i rodzina.**

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (19501

†

W sobotę, dnia 10 października 1936 r. o godzinie 6,15 po krótkich, a ciężkich cierpieniach zmarł na posterunku śmiercią zawodową chirurga ś. p.

Dr Marian Raszewski

dyrektor Szpitala Powiatowego w Szubinie

Jako wybitny fachowiec swą ofiarną i ciężką pracą zaskarbił sobie wdzięczność pacjentów i społeczeństwa, a kierownictwem Szpitala dobrze zasłużył się powiatowi.

Głęboka cześć Jego pamięci!

Eksportacja zwłok nastąpi w Bydgoszczy we wtorek, dnia 13 października 1936 r. o godz. 16-ej z Zakładu Św. Floriana na nowy cmentarz farny.

Starosta Powiatowy Szubiński
Wydział Powiatowy Szubiński

Szubin, dnia 10 października 1936 r. (19477

†

Zarząd Obwodu Bydgoskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego zawiadamia niniejszym o przedwczesnym zgonie członka Obwodu ś. p.

Dr. med.

Mariana Raszewskiego

Dyrektora Szpitala Powiatowego w Szubinie

W Zmarłym straciliśmy ogólnie poważanego i cenionego Kolegę którego pamięć na długo wśród nas pozostanie.

Związek Lekarzy Państwa Polskiego
Obwód Bydgoski

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13 października 1936 r. o godzinie 16-ej z szpitala św. Floriana na cmentarz nowofarny w Bydgoszczy. (19504

†

W sobotę, dnia 10 października 1936 r, o godz. 23-ej zmarł w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św, nasz najukochańszy syn i braciszek ś. p.

Marian Sarach

uczeń Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego

w 20-tej wiośnie życia, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Rodzina i rodzeństwo.

Bydgoszcz, dnia 12. 10. 1936 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14 bm. o godz. 3-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Mazowieckiej 20 na cmentarz parafii Serca Jezusowego. (19481

†

W niedzielę dnia 11. X 1936 r. o godz. 15.40, zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia, si stra, ciocia i szwagierka ś. p.

Rozalia z Proporowiczów Piotrowska

przeżywszy lat 56, o czym w nieutulonym smutku donoszą

Córka, zięć i wnuczka.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14. X. 1936 r. o godz. 16-ej z kaplicy cmentarza parafii Św. Trójcy przy Jarach. Mszę św. za spokój duszy ś. p. Zmarłej odprawi się dnia 15. X. 1936 r. o godz. 7 45 w kościele Św. Trójcy.

Bydgoszcz — Podgórna 2. (19490

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Kto ostatni całuje“ i nadprogram.
ADRIA: „Rose Marie“ z Jeanette Mac Donald i nadprogram.
APOLLO: „Nowe przygody Tarzana“ i komedia kol. „Wesoły biegun“.
MARYSIEŃKA: „Mały buntownik“ z Shirley Temple i nadprogram.
REWIA: „Żyd Süss“ z Conradem Veidtem i Lilian Haid w „Książe Arkadii“
BAŁTYK: „Zew Dzikich“ i komedja pt. „Wszystko żart.“

POLECENIA

Wózki
rowery, maszyny do szycia, części zapasowe. **Wasielewski.** Dworcowa 41. (18881

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761



Ondulacja
trwała **elektrycznym** aparatem światowej sławy i nowoczesnym **parowym,** pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone.

M. Żewicki (19468
Dworcowa 44, tel. 3472

Futra
przerabia, reperuje, modnie tanio. Kuśnierz, Długa 47. (17185

Podajemy niniejszym do łaskawej wiadomości, iż **otworzyliśmy**

w GDYNI przy ul. Świętojańskiej 51

specjalny skład artykułów sanitarnych, higienicznych, narzędzi i urządzeń lekarskich pod firmą

Pomorski Dom Sanitarny

Przyrzekając fachową i rzetelną obsługę, prosimy jak najuprzejmiej o łaskawe poparcie.

Z poważaniem

Firma chrześcijańska — **Zacheusz Ruchalski — Katarzyna Reiss.**

19499)



Za liczny udział w pogrzebie mojej najdroższej żony, nasze najukochańszej mamusi, córki i siostry

śp. z Anny Świetlików Mrowińskiej

oraz za nadesłane wieńce i kondolencje składamy Tow. Przemysłowców, Tow. Sokół z Fordonu, wszystkim Krewnym i Znajomym serdeczne

„Bóg zapłać“

E. Mrowiński z dziećmi i rodziną.

Fordon, Bydgoszczv, w październiku 1936. (19482

Przetarg ofertowy

na dostawę ziemniaków jadalnych dla garnizonu Bydgoszcz, na czas od 21. X. 1936. do 1. VIII. 1937 r. Przetarg odbędzie się w dniu **20 października 1936 r.** o godz. 9-tej w kasynie podofic. 15 p. a. l. ulica Gdańska 147. Oferty w zalakowanych kopertach należy przesłać do kwatermistrza 15 p. a. l. do dnia 20. X. 1936 r. do godz. 8,50. Do przetargu dopuszczeni będą tylko rolnicy lub zarząd kółek rolniczych. Bliższe szczegóły warnnków dostawy odczytane zostaną przed rozpoczęciem przetargu. Władza wojskowa zastrzega sobie dowolny wybór oferenta względnie nie przyjęcie żadnej oferty. (19497

Przewodniczący G. K. W. Z.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Pomorska 11 na podstawie art. 602 k.p c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 października 1936 r. o godz. 11½ w Bydgoszczy, ul Sienkiewicza 16 odbędzie się licytacja ruchomości oszacowanych na 590.— zł, — o godz 10 przy ul. Cieszkowskiego 11 ruchomości oszacowanych na kwotę 1203.— zł, — o godz. 11 przy ul. Pomorskiej 35 ruchomości oszacowanych na kwotę 325 zł, o godz. 11 przy ul. Sienkiewicza 43 ruchomości oszacowanych na kwotę 295 zł, oraz dnia 15 października 1936 r. o godz. 9 w Bydgoszczy przy ulicy Dworcowej 54 w składnicach firmy C. Hartwig ruchomości składających się z różnych artykułów kolonialnych oszacowanych na kwotę 450,85 zł. Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 10 października 1936 r.

18498) Komornik A. Bączyński.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Ostrzeżenie!

Niniejszym podaję do wiadomości, że osoby, nie mające nic wspólnego z moją firmą, przyjmują naprawy i strojenia instrumentów, przedstawiając się jako przedstawiciele mego przedsiębiorstwa.

Każdy z moich pracowników, który prace wykonuje poza fabryką, posiada legitymację, którą ma obowiązek się wykazać.

B. Sommerfeld

Fabryka Fortepianów i Pianin

Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 2

19289



Wanna na miarę.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.